

O PANSCYZNIE
Z DOŁĄCZENIEM UWAG,
NAD MORALNYM I FIZYCZNYM STANEM
LUDU NASZEGO.

PRZEZ
JANA LUDWIKA ŻUKOWSKIEGO.



W WARSZAWIE,
1830.

O PANS CZYZNIE

**O PANSCZYZNIE
Z DOŁĄCZENIEM UWAG,
NAD MORALNYM I FIZYCZNYM STANEM
LUDU NASZEGO.**

PRZEZ
JANA LUDWIKA ŻUKOWSKIEGO.



**W WARSZAWIE,
W Drukarni Kom. R. W. R. i O. P.**

1830.

5362

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

505116

1

K-49/5663

2.5

680



W S T Ę P

Rok 1815. zaczyna dla nas dwie bardzo ważne epoki. Wspaniałomyślność wiekopomnego ALEXANDRA wróciła imię Polaków, a ustalenie pokoju ułatwiło rozwinienie ducha rządności i ulepszeń, który odtąd niemal we wszystkich częściach wewnętrznego porządku i ekonomii stał się widocznym. Rząd podał chwalebny wzór, obywatele złączyli z nim swoje usiłowania, a tak w miarę jak stosunki, tworzące możność rozszerzają się lub zwężają, tudzież jak nauka doświadczenia, obrane środki pewniejszymi i skuteczniejszymi czyni: pomyślność powszechna wzrasta. Odrodzone królestwo polskie, na szczupłej przestrzeni

swój, w przeciągu lat kilku wzmogło się w rozmaite zakłady przemysłu. Wygodne drogi zapewniły podróżnym łatwość, bezpieczeństwo handlowi. Słomiane że tak powiem miasteczka, nagle zajaśniały murami, napelniły się przemysłnym ludem i zostały niemal głównym źródłem dochodów rządu i mieszkańców, przez pomnożenie konsumpcyi i wywóz wyrobków do rozległych Rosyjskich krajów. Wraz z zawiązanym tak szczęśliwie przemysłem, utwierdzają się coraz bardziej te dwa nowe dla nas wyobrażenia: że przesąd smakowania tylko w obcych płodach, z jakichkolwiek względów pochodzi, jest zawsze najszkodliwszym, że obywatelnie się własnymi wyrobami przy gorliwym usiłowaniu ich udoskonalenia, jest naturalnym i koniecznym stanem naszego kraju. Nadto, mające styczność z przemysłem, gałęzie rolnictwa wzrosły w tym czasie; pomnażają się licznie w poprawną wełnę owczarnie; uprawa roślin farbiarskich coraz więcej się upowszechnia.

Tak szybki wzrost materialnego stanu narodu, zapewniając wygody i uprzyjemnienie każdemu obudza większą miłość rodzinną ziemi a z nią gorące życzenia, aby ten duch rządności, tylu krwawemi doświadczeniami nabyty, szczęśliwem zdarzeniem ledwie nie od chwili na ziemi naszej zjawiony, a już tyle cudów działający mógł przejąć wszystkie umysły, zgasić resztę zastarzałych przesądów i dobroczynny swój wpływ, na wszystkie części gospodarstwa krajowego rozciągnąć. Aby przez to całej machinie produkcji narodowej nadać jedną siłę i zawisłe od siebie różne jej części, złączyć jednem ogniwem udoskonalenia i porządku.

Zniezliczonych przedmiotów narodowego dobra i w związku z nim będących stosunków mieszkańców, nie było żadnego na naszej ziemi, kołataną tyłu burzami, któryby ulepszenia lub zmiany nie wymagał. Wiele z nich udoskonalila staranność rządu, ale rząd choćby był nadziemskiej doskonałości, nie jest w stanie sam i bez pomocy mieszkańców, urzą-

dzieć wztyskie ich stosunki tak, aby im
 tylko same dobro z nich płynęło. I o-
 wszem, jako najlepij bliższe i dalsze po-
 trzeby swoje znający, winniśmy chcieć i
 starać się umieć bliższe i dalsze zaspoko-
 jenia ich przeszkody uprzętać. Rząd jest
 przewodnikiem ogółu, jest sternikiem na
 wielkim okręcie narodu, zdala pomyślny
 port wskazującym, do którego dopłynąć:
 osady usiłowaniem bydz winno. Temi
 prawdami przejęci i w ich duchu działa-
 jący obywatele Anglii, wznieśli ją do naj-
 wyższego stopnia potęgi i bogactw. Ka-
 nały, gościńce, olbrzymie rękodzielnie, za-
 kłady handlu i nauk, wszystko jest dziełem
 prywatnych, pobudzonych przykładem,
 zachętą i zasadami rządu. Unas od lat kilku
 i téj gorliwości, z przekonania, iż dobro
 ogółu wzrasta pomnożeniem dobra szcze-
 gólnych—wypływającój, pełne nadziei oka-
 zały się skutki.—Czynność gorliwych oby-
 wateli zachęca drugich, rodzi szlachetne
 spółubieganie się i tém szersze zlewa na
 kraj korzyści. Znajomość ekonomij co-

raz się upowszechniająca, im liczniejszych znajduje praktykantów, tém doskonalsze rozwija prawdy i potrzeby zastosowania ich wyświeca. Skutkiem tego były owe liczne głosy dowodzące iż żydzi w stanie, w jakim ich dzisiejsze pokolenie zastało, są społeczności szkodliwi i bez zaprowadzenia zmian w stosunkach téj części mieszkańców kraju; łożone w celu ożywienia innych źródeł pomyślności narodu, starania, staną się bezowocnymi. Skutkiem także, poznania zasad ekonomii i rozszerzonego ducha czynności, były życzenia wielu obywateli zmiany w urzędzeniu stosunków włościan, dla zaradzenia tak widocznej ich niedoli podźwignienia z ciemnoty i położenia zasad lepszego bytu.

Baczny Rząd, postępując drogą doświadczeń najlepszą skazówką czynności będących, zwolna lecz tém skuteczniej przedsięwziął reformę żydów. Zniesienie kahałów, nakaz używania stałych nazwisk, zaprowadzenie kilku szkolek

przyniosło dobre skutki a utworzenie komitetu trudniącego się projektem reformy, i którego bezpośrednim dziełem było urządzenie szkoły rabinów, zapewnienia spełnienie życzeń całego narodu polskiego i dobroczynnych zamiarów spaniałego Monarchy.

Tak pomyślna gwiazda, nieprzyświeca niestety! liczniejszej, pracowitszej i ze wszech miar godniejszej opieki klassie mieszkańców królestwa polskiego, klassie z przeznaczenia swego najwięcej ze źródłem bogactw narodowych połączonej. Mówię tu o włościanach: uniesieni łaskawością ALEXANDRA, przy odrodzeniu królestwa obudziliśmy w sobie na chwilę szlachetne uczucia, kilka pism w owej epoce za włościanami wydanych, dowiodły nieodzownej potrzeby zajęcia się losem tej klasy, z woli, że tak powiem innych klass wszelkiej możności starania o siebie pozbawionej. W skutek tych odezw sere czułych i krajowi dobrze życzących, troskliwy Monarcha, pragnąc szczęścia ludu, i znając

główne jego przeszkody w kraju naszym, wyznaczył był kommissyą w Krakowie, w celu polepszenia losu włościan. Kommissya ta, czas niejaki czynności odbywając, nakoniec zniknęła, nieudzieliwszy nawet publiczności, żadnego rezultatu krótkiego swego istnienia.

Odtąd mimo ulepszeń we wszystkich gałęziach administracyi, mimo tylu dowodów staranności tak Rządu jak obywateli o wzrost i zakwitnienie przemysłu, niema najmniejszego przykładu aby klasa włościan doznała jakiegokolwiek poprawy lub ulgi, chociaż bezskuteczna dążność okazana w tym czasie do podniesienia rolnictwa, w jednéj mierze z przemysłem rękodzielnym i handlowym postępować winnego; zdolną była przekonać: że nie samym tylko włościanom względnie ich dobra potrzebna jest zmiana dotychczasowego systematu stosunków ich z właścicielami gruntów. Z przestarzałych bowiem form jego, pochodzi większa część przeszkód tamują-

cych wzrost rolnictwa a nawet ogólną pomyślność kraju.

To opuszczenie włościan, tém bardziej zasmuca, że czas obecny, czas pokoju jest najwłaściwszym do wielostronnego rozpatrzenia się w sposobach podźwignienia, tyle wieków zaniedbanego u nas rolnictwa i ożywienia téj gałęzi tak ważnej, tém samém źródłem życia i stopniowego wznoszenia się: jakie staranność rządu nadał a świeżo rozkwitłym gałęziom przemysłu rękodzielnego, a które niezasilane odpowiadającym stanem rolnictwa, uschną bezowocnie.

W życiu społeczeństwa, równie jak w życiu fizycznem człowieka, jedna część osłabiona, psuje harmoniją ogółu, a często o śmierć go przyprowadza. Nikt nie jest w stanie dowieść, aby w przeciągu 15 lat pokoju, rolnictwo nasze posunęło się wyżej, wyjąwszy jeden chów owiec w ostatnich latach. I owszem, narzekania na niską cenę zboża na straty, i w ogólności na niedolę temu sposobowi życia towarzyszącą, nigdy nie były gło-

śniejszemi jak w téj epoce. Z kąd to pochodzi? Złe nie może istnieć w saméj naturze, ale się tworzy zbiegiem okoliczności, z przyjętych mylnych zasad lub złego wykonania dobrych; ciało nieprzynosi z sobą choroby, ale nie porządne życie, zbyteczne i nieugaszzone żądze psują go i niszczą.

W rozważaniu stanu naszego rolnictwa, naprzód uderzają sposoby, jakich do prowadzenia jego używamy; są one bowiem miarą wartości stanowią niekiedy dobroć wyrobów, a przeto mają bezpośredni wpływ na pomyślność rolnictwa. Praca będąca wyłącznie źródłem bogactw, winna być tak doskonaloną i urządzaną aby jak nieskończone jest jéj pojęcie, równie nieskończone wydawała owoce. Podług niezaprzeczonych zasad ekonomii politycznej, praca musi być niepodległą czyli inaczej, każdy przykładający się jakimkolwiek sposobem do produkeyi winien być wolnym w oznaczeniu ceny tego przyłożenia. Systemat podobny, we wzglę-

dzie ekonomicznym, pomnaża ruch, doskonali wyroby, zaprowadza klasę ludzi zarobkującą i nadania oprócz pewnej i stosownej wartości wyrobom rozlewając znaczną masę gotowizny, na wielką część ludności, dostarczasposobów utrzymania życia i ludność zwiększa. Zaś pod względem moralnym nie tylko że odpowiada najbliższej zasadom sprawiedliwości, ale nadto rozwija władze umysłu, zachęca do czynności, przejmując serca przekonaniem o dobroczynnych skutkach, jakie z pracy przeznaczyla Najwyższa Opatrzność dla człowieka. Tym sposobem rodzi się w nim moralność najpiękniejsza, z uszanowania i wdzięczności ku Najwyższej istocie pochodząca. Tak piękne skutki nieznane sącale tam, gdzie praca większej części robotników, zależy od dowolności właścicieli gruntu, gdzie nie podług zasad wyczerpniętych z rozumu i doświadczeniem utwierdzonych, ale na przestarzałych zwyczajach, bez względu na odmiany działywane tendencją czasu, urządzone są stosunki zarob-

A.

kujących z właścicielami. Tam produk-
cja nie ma ceny sprawiedliwej, z wie-
lostronnych wpływów z miary i warto-
ści pracy pochodzącj, ale cena wszystkie-
gò, jest tam niejako przymuszona, zależy
od leniwj konkurencyi nielicznj klas-
sy biednych rzemieślników, potrzebują-
cych żywności i masę gotowizny na naj-
mniejszą część mieszkańców, bo samych
tylko właścicieli rozlewa, którzy już dla
nieudeterminowanj wartości, szczupłe-
go odbytu, nadewszystko z bezstosunko-
wego do obecnego stanu, rozrządzenia
ziemi, nie mówię wielkich lecz nawet
prawdziwych zysków, nigdy mieć nie
mogą. O stopniowem zaś postępie
rolnictwa cale tu wnosić nie można, bo
stan taki wiąże wszystkie spekulacye w
systemacie najprzeciwniejszym cyrkulacyi
i wszelkiemu ruchowi przemysłu. Smu-
tne te prawdy są wiernym obrazem na-
szego rolnictwa i wszystkich styczność z
nim mających gałęzi. Od wieków zapro-
wadzony, dotąd trwający obowiązek
pańszczyzny, jest bałwanem tamującym

f 1

wzrost narodowego bogactwa a z nim nie-
skończonych rozgałęzień towarzyskiego
życia, będących plodem wyższej kultury
i rozwiniętego przemysłu; jakimi kwitną
kraje nam sąsiedzkie i dalsze.

Pomimo tak widocznej szkodliwości
pańszczyzny liczy ona tylu gorliwych o-
bronców, że mówić przeciw niej, jest
to niemal obrażać, wielu właścicieli grun-
towych. Nie chcę wierzyć aby opinie
ludzi inaczéj o pańszczyźnie utrzymują-
cych, pochodziły z osobistego interessu,
bo niechciałbym naleść między ziomka-
mi jednego któryby z jakichkolwiek
względów, przekładał korzyść osobistą
nad dobro nie tylko dzisiejszych ale i
przyszłych pokoleń. Zdaje mi się, że
większa część zdań przeciwnych znie-
sieniu pańszczyzny, pochodzi z niewiado-
mości, przesądu, obawy i z niedokła-
dnego pojęcia, lub zupełnej nieznajomo-
ści zasad ekonomii. Nie schlubiam so-
bie aby pismo niniejsze, zwracając uwa-
gę ziomków na przedmiot od lat kilku
zupełnie zapomniany, mogło nawrócić

wszystkich przeciwników pańszczyzny tyłu różnemi interessami, do stawiania w jej obronie skłanianych. Rozszerzanie prawd i tym sposobem przyspieszanie skutków kultury i czasu jest powinnością każdego myślącego, każdego dobro publiczne miłującego człowieka. Ta uwaga podała mi pióro do ręki. Pisałem w przedmiocie, który nie tylko zagranicą ale i w kraju przez znakomitych mężów był traktowany. Ile zdołałem dopiąć zamierzonego celu, niech szlachetne serca osądzą. Jaki zaś kolwiek skutek wyniki tej pracy: przekonanie, że ile możliwości chciałem bydź użytecznym krajowi, będzie dla mnie dostateczną nagrodą.

ROZDZIAŁ PIÉRWSZY.

*O państwie w ogólności i skutkach jej
pod względem gospodarstwa narodowego.*

Wywód początku złego, zwłaszcza w przedmiotach ze stanem społeczności związanych mających, nie zawsze może go okazać w tym świetle. Urządzenia, zakłady, prawa a nawet zwyczaje, jako dzieła ludzkie zrodzone z potrzeb wskazanych czasowym stanem społeczności, przyjmują zawsze charakter epoki w której zaprowadzone były. W stosowaniu ich przeto do następnych wypadków i wyobrażeń, winny ulegać względności i dokładnemu rozróżnieniu wpływów licznych okoliczności w niejednym czasie działających. — Zasada ta warunkiem rozumowania o całej przeszłości będąca niemniej służy w ocenieniu po-

czątku pańszczyzny jako instytucyi odwiecznej, z potrzeb odległej społeczności i z ducha jęj pojęć wynikłej.

Od rozlania się barbarzyńców północy i wschodu po państwie Rzymskiem, aż do 16. wieku prawie, Europa była ciągle wojenną. — Systemat feudalny i potrzeba gotowości do obrony, przeciw nieustannie zewnątrz i wewnątrz trwającym zaburzeniom, stan wojskowy uczyniły jedynym i wyłącznym rzemiosłem najznakomitszej części ludności. Jemu wyłącznie (po duchownym) służyły wszelkie zaszczyty a nagrodą męztwa oprócz sławy, były jeszcze rozległe nieuprawne ziemie, na lenność przez Suzerenów dawane. — Lennicy oddani wojnom, nie mogli sami uprawiać gruntów a nawet nie chcieli, uważając stan rolniczy za niższy, od dostojnego powołania rycerza.

Osadzali zatem na obszernych włościach niższych lenników i wazalów. — Niedostatek powszechny gotowizny, bardzo mała ludność przy rozległości ziemi, wskazały za najlepszy środek dla obu stron pańszczyznę, czyli odrabianie w naturze powinności z dzierżonego gruntu, odpowiadało to poniekąd urządzeniu feudów, z któ

rych feudataryusze także osobiście i swoim kosztem powinni byli iść na wojnę gdziekolwiek wezwała ich wola Suzerena. Wiedzimy tu jak wyobrażenie jednej rzeczy przenoszono do drugiej; prawdziwa cecha niedoźrątego wieku. Najliczniejsi osadnicy byli zwykle jeńcy wojenni, lub ujarzmieni krajowcy. Historia tych czasów, jest ciągiem podbojów i wzajemnych ujarznień. Ludy zwyciężkie w przywłaszczonym kraju chciały tylko panować, uprawę roli poruczały nieszczęśliwym zwyciężonym. Z takimi pewnie nierobiono układów dobrowolnych, na wzajemności potrzeb obu stron zasadzonych, ale urządzano osady tak, aby cała z nich korzyść płynęła zwyciężkim właścicielom ziemi. Przywiązanie do gruntu i nadanie tym sposobem stałego sposobu utrzymania się jeńcom, dogadzało feudataryuszom z wielu względów, pozbawiało ich bowiem niebezpiecznego trzymania w jednym miejscu tłumy ludności i zaręczało niewolników z niewolników na zawsze. Pańszczyzna zapewniała właścicielowi korzyści z gruntu a nadto ułatwiała dozór, kontrolę i nieustanne stosunki z dworem, mocniej ścisкала więzy narzucone przemocą.

Nie miano wówczas najmniejszego wyobrażenia o gospodarstwie przemysłowem i sposobach stopniowego pomnażania dochodów, ale systemat pańszczyzny i danin, przebija panującą już chęć wygod i zaspokojenia ich cudzém staraniem. Dziedzice w żadném urzędzeniu swych włości, nieprzypomnieli równie kuchni jak kieszzeni. Piwnica i stajnia, spiżarnia i obora; nawet potrzeby do odzieży pana, opatrywane były w dawnych czasach, a w wielu miejscach i teraz przez różnego rodzaju daniny poddanych.

Ci powszechnie uważani jako rzeczy; a raczėj jako maszyny do uprawy gruntu i t. p. czynności służące, z tego tylko względu, to jest ze względu dochodów jakie ich praca przynosiła, mogli się spodziewać jakiejś opieki. Powszechna ciemnota, ciągle pustoszące zawichrzenia i przytoczone wyżej przyczyny, nieludność i rzadkość znaków zamiany czyli pieniędzy, czyniły ten systemat względnie ówczesnej społeczności naturalnym. Był ón też powszechnym w Europie, gdzie nigdzie tylko miejscowością mieniony, lub łagodzony charakterem klasy panującej.

Wolność jakiej mieli używać Słowianie jest dla nas przyjemnym snem, omglonym nieprzejrzaną chmurą przeszłości. Zbyt wcześnie wpływ obcych ludów i to nieodzowne niewidzialne przeznaczenie pozazdrościło błogiej patryarchalności Słowianom, którą oni ze wszystkich ludów Europy, przechowali najdłużej. Wojny Karola W. są stanowczą rewolucją w dziejach Słowian. Odtąd napędzone liczne wojenne plemiona Germanów ku spokojnym wolnym Słowian-siedzibom, już przez orężne zamieszki, już przez związki handlu a najwięcej przy opowiadaniu religii, udzielały swych wyobrażeń, zwyczajów i ustaw, krajowcom. Ci żyli w związkach społeczeństwa nie niższych, lecz zestarzałych, które wrodzoną szlachetność ich charakteru, czyniły słabszą do odparcia wpływu, szerzonego dwoma najdzielniejszymi środkami: przewagą oręża i mocą religii. Wnet do nich przyłączył się interes osobisty, a tak rewulucya została dopełnioną. Jako dopełniciele upadku Słowian, powstałi ci, którzy lekkie uczucia zarażając obczyzną, nabyli nieznanej Słowianom dumy, i walki opinii zamieszanej wpływem Niemców, do jój nasycenia u-

żyć postanowili. Z pomiędzy Lechów młody Ziemowit pierwszy wzgardził sposobem życia swych ojców. Nienawidząc Niemców, przyjął ich ustawy, zabezpieczające mu panowanie nad braćmi. Jedno nadużycie pociąga za sobą drugie. Raz przyjęty cudzoziemski obyczaj, nie miał już hamulca tylko w miejscowości. Lechija, wkrótce Polska coraz więcej na wpływ zachodu wystawiona, w systemacie rządu i we wszelkich stosunkach społeczeństwa, zrównała się z innymi krajami Europy. Początek nie mał wszystkich naszych aż do rozwolnienia systematu monarchicznego zwyczajów; a nawet wielu wyrazów języka, zasięga tych czasów i mimo licznych wstrząśnień, którym później Polska uległa; raz zaprowadzone instytucye niezmieniły się w swój istocie, lecz przez wpływ charakteru narodowego i miejscowości, stały się narodowymi. — Tym sposobem niektóre ustawy i zwyczaje początek w czasach wpływu Niemców mające przetrwały aż do dni naszych. Między temi pierwsze miejsce trzyma dokąd exystująca pańszczyzna, w niektórych częściach Polski zaciągiem zwana.

Wszystkie okoliczności tworzące podobny porządek w obcych krajach, były wówczas wspólne Polsce. Ustawiczne wojny z Niemcami tudzież z innemi pokoleniami Słowian, ułatwiały osadzanie jeńców na pustych gruntach pod najuciążliwszemi warunkami, które jednak z praktykowaniem w Niemczech porównane, mniej się ukazują przykre. Szlachetność narodu czyniła je znośnemi i w ogólności można sprawiedliwie na zaletę ówczasowych przodków naszych powiedzieć, że prawa do życia i śmierci niewolników; mniej barbarzyńsko niż inne ludy używali. Systemat pańszczyzny przy niezmiennych okolicznościach trwał ciągle: wprawdzie geniusz Bolesława wielkiego dzielnie rozniecił na nowo ognisko narodowości: z Niemcami wojenne i polityczne tylko zachodziły stosunki; ale na ziemi polskiej zasadzone niegdyś obce nasienie, już wówczas zamieniło się w drzewo zupełnie ojczyste. — Tak dalece zaszły odmiany że w tym już i późniejszym czasie wynikię z różnych a od dawniejszych odmiennych, wypadków osady niemieckie w Polskę, nadawane miały swobody, które dla odróżnienia od zupełnie poddanych i niewol-

niczych polskich, przyjęły nazwiska osad na prawie niemieckiem czyli teutońskiem. Działo się to rzadko za Bolesławów, lecz po wyludnieniu Polski przez Tatarów i powrocie z Niemiec Władysława wygnança z synami do Szlązka: zakładać podobne osady, było powszechną rzeczą. Ustaloną męztwem Bolesławów już nie słowiańska, lecz polska narodowość, została zachwiana, zamiészany porządek krajowy przez wprowadzenie nowych praw, rodzących między innemi nowe stosunki z Niemcami. Na włościan atoli, wpływ téj epoki nic wcale nie działał. Nowe osady były prawie wszystkie miasteczkami. Włościanie, raz prawami i zwyczajem urządzani w dobrach duchownych tylko mieli się lepiej, bo pobudki religijne wstrzymowały niekiedy przełożonych od zdzierstw i absolutności. Pod względem atoli pańszczyzny, jedne w całym kraju zachowywano zasady.

Taki porządek rzeczy trwał w Europie do wieku 16; przyczyny bowiem które na utworzenie jego wpłynęły, z początkiem dopiero tego wieku ustały. Odrodzenie się nauk; wzrost i rozszerzenie handlu, przez odkrycie Ameryki i drogi do Indij tudzież

najważniejsze wynalazki, nakoniec reformacya, zmieniły stan społeczności europejskiej. Klasa średnia dotąd nie znacząca, zaczęła się wzmacniać, co zbawienny wpływ rozciągnęło na stan włościan, stopniami wolności więzy, niknęły nadużycia. Nakoniec zaczęto zwołać znośną pańszczyznę. W Polsce przeciwnie, lubo dobroczynne promienie światła dość ceny i uprawy znajdowały; nieograniczone wzniesienie się jednej klasy narodu, już od czasów Kazimierza W. wzrastające, absolutnie przytępiło przywłaszczenie przez nią najwyższej władzy, nie tylko stan rolniczy w dawnym położeniu zatrzymało, ale nawet resztę cywilnych praw, jeszcze za Kazimierza W. włościanem służących wydarło: pażytów wznoszący się stan miejski dopadku przywiodło.

Zbyt smutne są następne czasy i dobrze znajome wszystkim, abym je tu malował. Kiedy cały kraj jest w nieładzie, tam trudno aby klasa włościan zwykle najniższa i najuboższa, miała doznawać jakich korzyści. Tyle kroć w różnych czasach tej epoki, wznawiane głosy szlachetnie myślących mężów, przeciw osobistemu poddaństwu włościan a mianowicie przeciw

karze pieniężnej za zabicie włościanina: pelzły na niczem a nawet prześladowania ścigały: przeto w takim stanie rzeczy, w przedmiocie pańszczyzny, przez samych nawet obrońców włościan za uciążliwą nieuważanej, żadne odniamy zajądź nie mogły; tém bardziej że najmniejszy szczegół wyższej ekonomii nie mówię już teoretycznie rozbierany, ale nawet praktykowanym nie był. Ustanowienie referendaryi tyczyło się stosunków i opieki włościan dóbr królewskich. Był to pewien rodzaj władzy sądowniczej a i pod tym względem uważana, raczej na papierze niż w istocie istniała. W takim, ciągle jednakowym stanie były rzeczy, kiedy długi nierząd i wiele innych przyczyn przyspieszyło ostatnią godzinę bytu Polski. Chwała, która ją konającą uwieńczyła, uwalniając z wielu zarzutów naród; pod względem sprawy włościan, nie może go wiele zaszczyścić. Sławna ustawa, przyznaje że są najużyteczniejszym stanem w narodzie, lecz co do wolności cywilnej lub systematu pańszczyzny nie nie stanowi. Rządy obce, zostawiły przedmiot ten podobnie *in statu quo*; zasłaniając tylko włościan w razie szczególnych nadużyć, stosowaniem

praw całą monarchiją obowiązujących. — Dekret dopiero króla Saskiego jako księcia Warszawskiego, 1807. wydany, wrócił wolność cywilną włościanom; dopełniając dzieła już opinią publiczną wskazanego jako nieodzowną potrzebę. O skutkach tego aktu nie niepowiem, nastąpił przed naszymi oczyma; dość: że na pańszczyznę i wynikające z niej skutki; bynajmniej nie miał wpływu.

Natrąciwszy tym sposobem, o początku pańszczyzny a razem dotknąwszy historycznie, stanu cywilnego włościan: przystępuję do głównego zamiaru tego pisma; do jej opisanie a raczej, ocenienia ile się przeciwi lub odpowiada, zasadom ekonomicznym, i ile przeto przyczynia się do wzrostu lub uszczerbku dobra ogólnego, szczególnych właścicieli gruntów i samych włościan.

Było oddawna przyjętem przez przodków naszych mniemaniem, że: Polska jest najżyźniejszym w Europie krajem, jest jej spichlerzem, karmicielką i t. p. Mniemanie to długo powtarzali następcy, aż nakoniec doszło do nas. My, lubo w staraniu o siebie, równi przodkom to jest niedbali jesteśmy, z powodu tylu doznanych

klęsk i pełnych goryczy zawodów, mniej od nich posiadamy łatwowierności. Zbieg dotkliwych wypadków, przyczynił się do otworzenia nam oczu, na wiele przedmiotów, nieobchodzących naszych przodków. — Cierpiąc niedostatek wszystkiego, najubożsi w Europie, z zadziwieniem pytamy się, gdzie jest ów spichlerz Europy, owa kraina z wydawania najobfitszego zboża słynąca? A nieznajdując w niczem dostatecznej odpowiedzi, jeszcze i to przydajemy do ciężaru win naszych przodków. — W prawdzie winni są nasi przodkowie, że słusznie w politycznych swobodach szczęścia szukając, zupełnie zaniedbali, niemniej ważną ekonomiją krajową, a niebacząc na wielostronne przyczyny, względny i często od przypadku zależący wywoz zboża, wzięli za miarę żyzności ziemi i bogactw kraju. Lecz naszą jest powinnością działać tak abyśmy nie tylko słowy błąd ten poprawili, ale owszem rządnością naszą dowiedli, że Polska tym od wieków przyznawanym spichlerzem być może. Tak działając, zasłużemy nie na to o co oskarżamy naszych przodków; nie na wyrzuty ale na wdzięczność potomków. Ta szlachetna pobudka równie jak własny interes

winna natchnąć wszystkie serca, chęcią nadania stopniowego wzrostu wszystkim gałęziom produkcyi, uprządając wszelkie tamujące ją zawady: zrządu których, najszkodliwszą jest pańszczyzna. Odrzucam zdanie, jakoby rolnictwo było jednym, wyłącznym źródłem bogactw krajowych; przekonany jestem że ono wypływa z pracy tym korzystniejszej, im nieskończenie rozdzielonej. Każdy jednak przyznać musi, że rolnictwo jest najobszerniejszą gałęzią produkcyi i podstawą wszystkich innych gałęzi przemysłu: które w miarę jak samo kwitnie, rozwija, kształci i kwitnąćmi czyni. Z natury swój wymaga najcięższej, najobszerniejszej i ciągłej pracy, a która przeto najniepodleglejszą być winna. W takim bowiem stanie tylko, można działać podług stałego systematu a razem i spekulacyjnie, i taki tylko stan sprzyja najrozleglejszemu podziałowi pracy. — Odkąd rolnictwo stało się podwójną nauką rozwijania sił przemysłowych i stopniowego zwiększania dochodów, odtąd korzyści rolnictwa nie tylko zależą od dobrego i na czas dopełnionej uprawy gruntów, od suchego zbioru i t. p. kilku marnych wiadomości naszych starych rolni-

ków, ale owszem łączą się najściślej ze stosunkami handlu i przemysłu wewnętrznego i zewnętrznego, odbierając od nich zasilek w kapitałach których potrzebuje i wpływając wzajemnie na zasadę cen wyrobków ze dwóch względów, to jest: przez dostarczanie materiałów surowych, tudzież przedmiotów konsumcyi. Jako najważniejsza część w ogólnej machinie produkeyi, winno do ruchu i kierunku innych części tak być stosowanem aby: nie tylko udzielało należnego żywiołu tym częściom, ale ażeby ogólną czynność w zgodnej postępowała równowadze. Cel ten póty osiągnięty być nie może, póki za pomocą niepodległości pracy i jej ztąd wydoskonalenia, nie nastąpi umiarkowany stosunek, między wartością źródeł produkeyi, a samą produkcją, tudzież gdy to nowy wpływ będzie miało na odbyty płodów, a ztąd szybszy lub wolniejszy powrót, kapitałów cyrkulacyjnych.

W ekonomii politycznej równie jak w życiu fizycznem, wszystko mnoży się ruchem, czynnością i współubieganiem. Ziemia jest kapitałem stałym, którego korzyści choćby najmniejsze niedadzą się inaczej ciągnąć tylko za pomocą kapitałów ruchomych.

mych. Praca jest częścią kapitałem ruchomym, a czasem go zupełnie zastępuje. W ogólności te dwa artykuły są nierozdzielne, lubo mają osobne wydziały czynności w ekonomii, a kiedy się dadzą rozdzielić lub jeden przez drugi zastąpić to jedynie dla tego aby tém lepiej wykazały skrzywienie drogi produkcyjnej i jej niewątpliwy uszczerbek. W naszym wieku w którym rolnictwo stało się przedmiotem najsilniej, produkcją bogactw narodowych wspierającym; punktem największy wpływ na materyały, a ztąd w wielkiej części i moralny stan całej społeczności mającym: umiejętnością stopniowego użytkowania zdarów ziemi, umiejętnością rozgałęzioną w różne odnogi nauk: powyżej przytoczony stosunek kapitałów, jest nieodbitcie potrzebny i bez pewnego ustalenia ich exystencji, na zasadach zdrowej ekonomii opartych, podobne rolnictwo zaprowadzić się nie da.

W prostym czyli surowym stanie uważane rzeczy, w ekonomii politycznej nie istną. Nauka ta, tylko te przedmioty obdarza życiem, które czynią dochody, bo ztąd oraz wypływa, zasadą ich wartości, na której miarę wpływają dwie przyczyny,

jedną stała to jest praca i kapitały ruchome, drugą niestałą więcéj działającą są potrzeby, zawisłe od wielu względów. Użytkowanie więc nadaje życie i przymiot każdej rzeczy, a więc i ziemi. Że zaś sposoby użytkowania są pośrednie to jest przez pracę i kapitały ruchome, przeto ztąd we względzie produkcyi, przybywa nowy warunek.

Zasady te, przystosujmy teraz do pańszczyzny: jakiśśmy wyżej widzieli, była ona w początkach przeznaczoną na zastąpienie kapitałów, jakich rolnictwo koniecznie wymaga, a które wówczas exystować nie mogły. Właściciele ziemi, którym służebność prawem przemocy od włościan należała, dali im pewną część gruntu do wyżywienia siebie i rodziny, i do oddawania pewnej daniny w naturaliach wszelkiego rodzaju, których wysokość nie zależała od dobroci lub rozległości gruntu, nie od miary pewnych lub spodziewanych dochodów lecz jedynie od woli właściciela. Służebności osobiste odbywali włościanie jakéśmy rzekli z prawa poddaństwa, z prawa osobistej niewoli (*Leibeigenschaft*) lecz gdy panowie najwięcej tychże służebności potrzebowali do gospodarstwa rolnego, przy wzroście ludności zwolna nastąpiło

niejakie ograniczenie dni, wyłącznego atoli przeznaczenia nieotrzymały, zależąc zawsze od woli właściciela, którzy do jakich mu się podobało zatrudnień, pańszczyzny czyli robocizny używał. Z czasem służebności te nie naruszając praw poddaństwa, przestały być osobistemi, lecz przywiązanemi do gruntu jak i sami włościanie (*glebae adscripti*) i pod tym ostatnim względem, pańszczyzna dotąd jest uważana. Grunta więc włościan, nie są czém inném, jak tylko zastawem danym do uzyskania kapitału potrzebnego do prowadzenia rolnictwa a przytém używania robocizny do wszelkich usług, bynajmniej z rolnictwem związku niemających. Pańszczyzna i daniny nie są jak byż winny dochodem z gruntów lecz tylko procentem, albowiem użytkowanie z nich nie należy do właściciela lecz do posiadacza zastawnego. Że zaś za ten procent właściciel, oprócz ziemi bez względu na różne wpływy wartość jej podnosić mogące, na jedne zawsze powinności wiecznie oddanej, udziela jeszcze włościanom zapomogę w ziarnie, inwentarzu i narzędziach, ponosi kosztu budowl i dozoru robocizny, przeto śmiało twierdzić można, że właściciel z gruntów tym sposobem rozporzą-

dzonych, zamiast korzyści ponosi stratę, a gdy i włościanie z nich nie nieprodukują, są więc te grunta w ekonomii politycznej wyraźnie zerem. Nadto, ponieważ właścicielom przynoszą niejakie straty, niemniej przeto skodzą i ogólnej produkcji krajowej. Jak zaś wielkie są te straty, najlepiej wystawić sobie można, że to rozdanie gruntów na robociznę, zasięga wieku X i wcześniejszego. Czy można aby po upływie tysiąca blisko lat, téż same okoliczności, które wówczas dogodną tę instytucją czyniły, jeszcze exystowały? Czy można twierdzić że dochód jęj zastosowany do potrzeb ówczesnego wieku, jest mimo zmienionej wielkości wartości wszystkiego, odpowiadającym i dzisiejszym potrzebom i dzisiejszemu szacunkowi ziemi i kapitałów? Oprócz strat jakie ogólna produkcya a w szczególności właściciele ziemi, ponoszą na dochodach z gruntu i kapitałach, które dla zapewnienia sobie robocizny między włościan rozdali, wynika wielka jeszcze dla nich strata, z samych pól folwarcznych pańszczyzną obrabianych. Straty tę mają źródło w pańszczyźnie i pochodzą z moralnych i fizycznych przyczyn. Przez stosunki pańszczyzny pozbawiającej włościan

wszelkiej własności i ograniczającej wolne użycie czasu i sił, a ztąd uważanej przez nich za uciążliwą, ze strony zaś dziedziców bezwzględnie do wszelkich potrzeb i każdego czasu wymaganej, powstał między klasą włościan, pewien rodzaj niechęci, do wszystkiego co jest dworskiem. Niechęć ta pomnażana z każdym dniem, przy doświadczanych z każdym dniem jednych stosunkach; ciągle na skutki pracy ich wpływa. Każdy włościanin jest przekonany, że pracuje istotnie bez najmniejszej nagrody, jakoż nie mogąc podług woli użyć swych zdolności i czasu; przy ograniczonych władzach umysłu, innego wyobrażenia mieć nie może. Przekonanie codzienne które każdy na pańszczyźnie odbiera o swój bezwłasnowolności, tłumi ogień ślachtetnych uczuć. Z drugiej strony, właściciele niezastanawiając się nad skutkami tego systematu, nabierają najfalszyszych wyobrażeń, o charakterze téj klasy swych braci. Niepomną, że stosunki i koleje, którym kto w życiu ulega, tyle mają wpływu na ukształcenie duszy i serca, co inne naturalne przyczyny. Człowiek który całe życie pracując, niema na starość najmniejszego owocu sił swych

starganych, musi inaczej patrzeć na świat, niż nieznający nigdy niedostatku.

Przyczyny fizyczne przyczyniające się do strat właścicieli folwarków, pańszczyzną obrabianych są następujące: włościanie nie będąc machinami lecz ludźmi, potrzebują utrzymania życia swego i rodzin, w tym celu muszą prowadzić wszystkie szczegóły gospodarstwa i uprawiać nadane sobie grunta. Naturalna czułość, wiedzie ich do rychłego i najlepszego uprawienia roli, opatrzenia potrzeb domu i zabezpieczenia się na przyszłość; tym czasem powinnoś dworska, czyli pańszczyzna odrywa ich od tych zatrudnień i ta jest główna przyczyna, dla czego nigdy pola włościańskie należycie uprawione nie są, nigdy powinnoego plonu niewydają i nigdy zbiór w przyzwoitym nie następuje czasie: słowem nigdy prawdziwego gospodarstwa a tém samém; nigdy prawdziwych dochodów w miarę odrabianych powinności i wydatków, żaden włościanin niema, i całe życie w ciągłym niedostatku przepędzać musi. Powodowani naturalną czułością do robienia koło swój roli, usiłują ile możności włościanie opozniać się z wychodzeniem na pańszczyznę co dwór naraża na

zawody i sprawia że nigdy pewnego systematycznego nie może zaprowadzić gospodarstwa, albowiem nie jest w stanie wiedzieć dziś, ile jutro będzie mógł mieć robotników, a robotników nie jednego wieku siły usposobienia, zawsze niechętnych i więcej szkodzących niż przykładających się do jakichkolwiek korzyści. Do wspomnianych uszczerbków i strat, jakich nieuchronnie właściciele z pańszczyzny ponosić muszą, sam dozór jęj niemałe sprowadza koszta i większe mozoły. Nadto dwór jako właściciel gruntów, z których mu robocizna czyli kapitał na obrobienie folwarku płynąć winien, musi czuwać nad stanem tychże gruntów będących rękojmią wyżywienia się włościan, w braku którego kapitał obrabiający folwark, to jest pańszczyzna upada. Jest więc każdy właściciel podwojnym gospodarzem, raz uprawiając pola folwarku, drugi raz pola włościanom dane, za pośrednictwem tychże. Zaniedbanie jednych lub drugich, przynosi mu uszczerbek. A że przez pańszczyznę wzajem są od siebie zależące, przeto ani grunta folwarku ani włościan nie przynoszą korzystnych dochodów, tém mniej nierozwijają choć jakiego takiego

postępu w rolnictwie. Ponieważ pańszczyzna jest pierwszym obowiązkiem włościana i niepozwala mu stałego zagospodarowania a tém mniej należytej uprawy gruntów już to z braku stosownego czasu, który zwykle obrócić musi na powinności dworskie, już z powodu lichego stanu inwentarza, ciągle zmuszanego do pracy, przeto sprawuje bez pośrednio nędzę naszych włościan. Dobroć, obszerność gruntu nie tu nieznaczy, skoro ograniczenie woli i czsu zamyka plony lub bezkorzystnymi je czyni. Wiedząc z powyższego wykładu, jaki uszczerbek dochodów, przynosi pańszczyzna właścicielom gruntów, jak życie włościan wystawia na ciągły niedostatek, łatwo sobie wystawić, ile ogólnej produkcyi kraju jest szkodziwą. Z tém wszystkiém, uważana z téj strony wystawia nowe jeszcze niedogodności, gospodarstwu narodowemu, najprzeciwniejsze wzrostowi i krzewieniu się zaможności. Pańszczyzna bowiem zastępuje cyrkulacyą pieniężną, jakaby przy inném urządzeniu na najem i t. p. [potrzeby gospodarstwa miejsce miała, przeto przyczynia się najwięcej do taniości wszy-

stkich produktów rolniczych. Przy tak małej ludności w kraju naszym, cena robocizny jest nadzwyczaj niską w porównaniu z innemi kosztami. Obrabianie folwarku najemnikiem nie tylko że chroniłoby właścicieli od tych wszystkich strat i mozolów któreśmy wyszczególnili wyżej, ale nadto pomnożony obieg gotowizny sprawiłby ułatwienie zadosyć uczynienia potrzebom większej masy ludności. Zniesienie pańszczyzny, siłami mechanicznemi czynność tę zastępującą, zapewniając wolność użycia czasu i sił podług najkorzystniejszych każdemu widoków, pomnożyłoby masę pracujących a zatem i produkcji. Z czego naturalnie wyniknie szybki wzrost ludności i rozkrzewienie licznych gałęzi przemysłu. Pańszczyzna pozbawia kraj wszystkich tych korzyści, albowiem praca jej, jest martwą, nie będąc płatną nie może odczyniać na równie liczną innego sposobu życia klasę, i tylko nieskończenie mała częśćka ludności to jest właściciele niby coś zyskują lecz widzieliśmy jakimi są te mniemane zyski. Cykulacya bardzo mała krąży, tylko po nadzwyczaj szczupłej klasie mieszkańców; praca nieotwiera sposobu do życia; lu-

dność gnieciona niedostatkiem i bezwładnością bynajmniej się niepomnaża; a przecież im więcej kraj ma ludności tém więcej producentów, tém czynniej wzrasta w pomyślność i bogactwa. Aby produkować niekoniecznie trzeba mieć własność; lecz nieodzowną potrzebą jest: być wolnym w użyciu czasu i sił, a tego właśnie włościanom naszym brakuje. Nadto pańszczyzna pod jednym jeszcze względem przeciwi się ważnie dobru ogólnemu, to jest: że równie szlachtę od nauk jak włościan od wszelkiego przemysłu odstręcza środków, k'temu pomocnych pozbawia i równie fizycznego jak umysłowego lenistwa. Jednej i drugiej klasy jest początkiem. Włościanin, wszystko będąc winnym panu i wszystko mu oddając w każdym przykrém zdarzeniu, żąda od niego wsparcia i zapomogi, której dla zwyczaju tudzież z koniecznej potrzeby, zapobieżenia upadkowi pańszczyzny, odmówić mu nie może. Ztąd włościanin przywykł wszystkie swoje nadzieje widzieć w panu dostatecznie potrzeby jego zaspokajającym. Ta więc przyczyna, która do rozwinięcia przemysłu najwięcej się przykłada, przyczyna ogólna, to jest: potrzeby naciskające do szu-

kania środków skutecznych ich zaspokojenia, przyczyna która przez obudzenie sił przemysłowych tyle bogactw na różne kraje Europy wylała, między włościanami polskimi, cale nie istnieje. Niechć zaś, jaką w nich do pracy rodzi przekonanie, iż nie dla siebie pracują, dopełnia téj szczególnej w dziejach ludzkości, stagnacyi wszystkich władz, tak widocznej w naszych włościanach. Z powodu dzisiejszego systematu, zasadzającego się na pańszczyźnie, szlachta czyli właściciele folwarków, zmuszeni są mieszkać na wsiach; tém samém już oddalają się od ogniska nauk i życia umysłowego, które wyłącznem jest udziałem, miast, jako posiadających łatwe środki komunikacyi. Dozór pańszczyzny i z niej wynikających stosunków gospodarskich, wymaga zupełnego poświęcenie się na to a tak w krótkim czasie wielom, którzy w pierwszej młodości czynili najpiękniejsze nadzieje umysłowych planów, niedołężne gospodarstwo wiejskie wydiera już nabyte nauki, a czasem cofa znacznie ich wyobrażenia, małe bo najczęściej z podobnemi związki gaszą nakoniec resztę światelka przyczém w obyczajach i towarzyskości tych ludzi, zaprowadzają pewną

nieładkość. Tym sposobem zatrzymany jest wszelki postęp cywilizacyi a z nią stosowny wzrost majątku ogólnego, którego ustalenie, nadanie mu korzystnego kierunku i wszystkich trwałości i dobra przymiotów, od stopnia umysłowych sił narodu, niewątpliwie zależy.

Zebrawszy w ogólną treść to cośmy o państeczynie pod względem gospodarstwa narodowego powiedzieli, okazuje się, że: państeczyna jako mająca początek wczasie kiedy rozległość ziemi w miarę ludności była prawie bez ceny, kiedy niedostatek gotowizny a mała ludność wszelkie wyobrażenie o innym systemacie niepodobnem czyniły, prawa zaś podobną instytucją wspierały, że: państeczyna która pozabawiając najliczniejszą klasę ludzi wolności użycia czasu i sił, przytłumia władze umysłu, zniechęca do pracy i niedozwala zająć się należnie własnem gospodarstwem; która sprawiła że kapitał zastępowany przez nią robocizną jest dziś dla właścicieli ziemskich nader drogim przeto sprawiedliwe dochody z ziemi zmniejsza lub niszczy, tudzież na różne zawady właścicieli naraża: która ograniczając cyrkulacyą, ścieśnia sposoby życia, sprawia nie-

równość cen pracy i przedmiotów konsumpcyi, sprzyja wielkim, a przeto nigdy do-
brze gospodarować się niemogącym, po-
działom ziemi; która przez skupienie wła-
sności produkcyjnych przy właścicielach
gruntu stanowiących szczupłą klasę mie-
szkańców kraju, znosi prawdziwych produ-
centów; która nakoniec z powodu stosun-
ków z niej wynikających, włościanom ko-
rzyści wróconej im wolności cywilnej u-
czuć nie daje i w ciągłym niedostatku ich
trzyma, a nadto przemysł i nauki w ich
postępach zatrzymuje, a więc: jako wido-
cznie wszelkiemu wzrostowi dobra naro-
dowego przeciwna; czyż jednozgodnie znie-
sioną być nie powinna?



ROZDZIAŁ DRUGI

O niemoralności ludu i innych nieprzyzwoitościach wynikających z pańszczyzny.

WPRAWDZIE rozdział niniejszy, winien był mieć przed poprzednim pierwszeństwo. Zważywszy jednak że sprężyna osobistego interessu, u większej części ludzi sercem i umysłem kierować zwykła; głos zaś skrzywdzoną moralność a tym samym zepsucie ludzi wyjawiający, dochodzi tylko wybrane i szlachetnie bijące serca; postanowiłem, dla tém skuteczniejszej i powszechniejszej zmiany opinii o pańszczyźnie, dotchnąć najprzód: téj jej części, która się najwięcej z osobistym interessem styka; przytém pomyślność publiczna

której pańszczyzna tyle szkodzi, wpływająca więcej w dzisiejszych czasach na ducha moralnego narodu; niech więc nikt nie ra-
 ezy brać za złe że wprzód niż względy
 moralne umieściłem uwagi, bezpośrednio
 materialnego stanu dotyczące. Ci którzy
 przekonani są o téj prawdzie, że: wszy-
 stko co jest niemoralnem nie może być
 korzystnem i wzajemnie, uznają może zby-
 teczny rozdział niniejszy, lecz niech ra-
 czą zważyć ogrom przesądów, które dotąd
 utrzymują pańszczyznę, niech zważą jak
 wielu jest takich, co wychwalać ją i jako
 środek zbawienny uważać i ogłaszać zwy-
 kli; potrzeba zatem ze wszystkich stron
 rospatrzeć się w téj instytucyi i śledzić
 jej wpływ we wszystkich społecznego ży-
 cia stosunkach.

Zasady, jak pierwiastki w życiu fizy-
 cznem, są źródłem wszystkich skutków i
 następstw, których cała społeczność bądź
 jej części bądź nakoniec indiwidua do-
 świadczają. Każda zasada tworzy łańcuch
 wypadków takiej natury, jakiej jest sama,
 z przybraniem od czasu i okoliczności więk-
 szego lub mniejszego stopnia dobrych lub
 złych przymiotów. Pańszczyzna wkłada-
 jąc na włościan powinności osobiste, me-

chaniczne, bez względu na wystarczające siły na czas i inne konieczne warunki; pozbawia ich wolności rządzenia swoją osobą, i poznania jakiejkolwiek własności i jej praw. Z takiego ograniczenia dwóch najdroższych człowieka przymiotów, musiały się zrodzić właściwe uczucia, mające mniej korzystny wpływ na charakter. Dla tém jaśniejszego wyłożenia szkodliwych skutków pańszczyzny, nim do szczegółowego oznaczenia jej wpływu na każdy z zarzucanych włościanom naszym występków, przystąpię: chcę je wprzód wyliczyć wszystkie, trzymając się ściśle oskarżeń przeciwników.

Chłop polski mówią, jest nierządny, dla tego zawsze zostaje w niedostatku i nie jest zdolnym do wszelkich innych zobowiązań prócz pańszczyzny. Ta nierządność widocznym jest dowodem strat, jakichby właściciele gruntów, z przemiany dzisiejszego systematu doznali.

Chłop polski powtarzają, oddany jest zupełnie nałogowi pijaństwa, tak dalece: iż upijać się jest częścią jego natury i gdy jest w tym nałogu wstrzymowanym, doznaje osłabienia sił fizycznych.

- Chłop polski twierdzą, jest z natury leniwym i tylko przymus, kańczug ekono-
ma do pracy znaglić go może.

Chłop polski utrzymują, jest niedołę-
żnym; nierozgarnionym, wiecznym gamo-
niem i głupcem, na swoje dobro nie tylko
obojętnym ale zinnym zupełnie. Oskarża-
ją nadto że z natury chłop polski otrzymał
hardość i nieposłuszeństwo w udziale, a
zatém w ciągłej subordynacyi i rygorze
trzymany być powinien.

Nakoniec dodają, że chciwość jest nieu-
gaszoną chłopa polskiego przywarą, która
połączona z nieżyczliwością dla dworów,
czyni ich skłonnyymi do kradzieży; wyma-
ga ciągle baczności i dozoru; zawsze bo-
wiem czatują na uszkodzenie pańskiej wła-
sności. Że przytém w stosunkach swoich
z dworem postępują chytrze i usiłują krę-
tarstwem wyłamować się od powinności.
O toż cały szereg wad naszych włościan,
wad zarzucanych im przez pańów, a ra-
czej przez ich słuźalców, wad wiecznych,
bo w naturze tych ludzi podług nich bę-
dących. Wady te wszelkie przedsięwzię-
cie, zmienienia dotychczasowych stosunków
na jakiegokolwiek inne, niepodobnem czynią,
i wraze takim nie tylko szczególnym po-

siadaczom dóbr ale całemu krajowi upadkiem grożą. Tak, przyznaję i ja, wady wyżej wyszczególnione ciążą istotnie na naszych włościanach i owszem, do ich rzędu dodaję następującą. Tylu milionowa ludność téj klasy jest w stosunku z życiem publicznem cale martwą i za nieexystującą uważaną być może. Włościanin nasz zaledwie wie o tém że jest Polak, z resztą najmniejszego wyobrażenia; serca ich są tak nieme i zimne jak kamienie na polach: żadnych podań; żadnych pieśni, coby dawały poznać życie narodu. Zakres bowiem domowego pożycia, język, ubior a nawet dość liczne pieśni miłosne, są martwe przedmioty, aby cò we względzie który uważamy, stanowić mogły. Ale wszystko, nawet mniejsze szczegóły, mogą być znaczącemi gdy są ożywione duszą że tak powiem narodową, a czego nasi włościanie nie znali i nieznają. Nie można twierdzić, aby ta martwość pochodziła z ciemnoty. Tyle ludów nieledwie w stanie dzikości będących a przecież do ziemi swój przywiązanych i tém przywiązaniem czucia swoje ożywiających; zbijają dowodnie to mniemanie. Coż może lepiej świadczyć życie, jak to bezpośrednio objawianie się ducha; ten wy-

buch zapалу zrodzonego z zatchnięcia duszy z materyalnym światem, do tego niepotrzeba wyższego stopnia oświaty, ale uczuć swobodnych, myśli nieprzytłumionych. Spaly jeszcze w kamieniach mury Aten, niestyszany głos żadnego Likurga lub Platona a już Grek składając na murawie ofiary, pełnem sercem wysławiał ziemię, roskoszą bogów i przedsionkiem Olimpu będącą. Równie wśród kaledońskich skał, boski dźwięk lutni, zapelnił bohatyrami czarne obłoki; wlał życie w strumienie i drzewa; i porywał serca gorali radujących się z przybywających na górach śniegów, a to daleko wcześniej nim przemysł zgromadził na łono Albijonu największe bogactwa świata. "Próżnem więc byłoby rozumowanie tych, co by chcieli niskim stopniem oświaty usprawiedliwiać skalistą oziębłość i niemą bryłowatość uczuć naszych włościan, względem swych przodków oraz ziemi rodzinnej. Staraniem bowiem jest, żyjących z nienagradzanych trudów włościan, aby złe obarczające, tak moralne jak fizyczne ich siły, przypisować odległym wpływom i przyczynom; w końcu odwoływać się do natury, jakby ta zdolną była działać co złego; inni znowu uważając wiek dzisiej-

szy za zepsuty jemu przypisują wady włościan. Takie rozumowania pochodzą z interesu i oparte są na najfałszywszej zasadzie. Wrażenia odbierane codziennem doświadczeniem, rodzaj wyobrażeń, sposób ich nabywania, przykłady drugich i własne koleje; nakoniec wpływ ustaw: oto są środki które zarody naturalne naszych usposobień, rozwijają: kształcą uczucia, tworzą charakter i nadają odznaczające go cechy; słowem życie człowieka tworzy człowieka. Z tego ogólnego, najwłaściwszego stanowiska, jak wszyscy ludzie tak i charakter naszych włościan sądzony być winien; to co służy za zasadę dla ogółu, nie może być wyjątkiem dla klasy, jednym co ogół ustawom natury podlegającój. W duchu więc téj zasady uważmy życie naszych włościan od kolebki do grobu, uważmy życie ich przodków od lat kilkuset, a obaczemy jak też same stosunki ciągle trwające i wstrząśnieniami kraju niezmiennione, jedne i też same tworzyły i utrzymywały rysy charakteru, podając je niezmiennie z generacyi do generacyi. Wady naszych włościan nie są utworem, jednego a tém mniej naszego wieku, ale długich lat barbarzyństwa i przemocy i ztąd tru-

dniejsze do wykorzenienia, samo skamienienie uczuć tak wielkiej części ludzi, dowodzi że wieki zepsucia musiały wpłynąć na wyrzucenie z ich serc najdroższych i najdowodniej godność człowieka i jego przeznaczenie malujących przymiotów. Wady włościan nie są bynajmniej czego innego, tylko stosunków którym ulegali i ulegają dotąd widocznym skutkiem; pozbawiony woli zrządzenia sobą samym (a jak to długo trwało) włościanin, nie miał jednak zgaszonego uczucia niesprawiedliwości takiego czynu. Dziś rozrządzenie swoją osobą niewzbronione, ale skutki tak długim wpływem przyczyn sprawione, nie mogły zniknąć w przeciągu ćwierci wieku niespełna, tém bardziej że pańszczyzna nie tylko wstrzymuje ulepszenia, ale owszem najwięcej do pomnożenia wad się przykładą. Jej bezpośrednim skutkiem jest zarzucana włościanom polskim nierządność. Odbywając powinności dla właściciela gruntu, niezastósowane do stanu obecnego kraju, do doświadczeniem stwierdzonych zasad gospodarstwa narodowego, nie na mocy osobistego i dobrowolnego układu, ale na mocy przymusu jego praszczurów i na zasadzie odwiecznych zwyczajów;

włościanin polski niezna odpoczynku, niezna nawet wolnego wyboru pracy. Uprawiana zatem rola włościanina słabą ręką kobiety lub dzieci najczęściej w nieprzyzwoitym czasie, sprzężajem zmordowanym pańską robotą, zasiana ziarnem zwykle mizernem, jakiż wyda plon? wystarczyż na opędzenie potrzeb w domu i za domem? pewnie nie, niedostatek znowu go przymusi żebrać wsparcia na przednowku u pana; tym sposobem wiecznie przez niego co przednowek wspierany, zawsze mu winien, nigdy do oddania fundnszu niema, a zatem z dobrodziejstwa wolnego przenoszenia się korzystać nie może. Całym przemysłem jego jest rolnictwo, ale choć opuści jednego pana nie mając najmniejszej własności możesz co przedsięwziąć? Nie prócz wstąpienia w te same stosunki i powinności z których się wydobył. Z tego krótkiego rysu mimowolnie rodzi się pytanie, czém jest w istocie nasz włościanin? Oto ciągłym służącym, bez znania co to jest własność, pracującym ustawicznie dla wyżywienia siebie i dzieci, ale że czas, wybór i nagroda téj pracy nie od niego zależy, przeto pracującym niechętnie. Jakże od takiego mamy wymagać rządności?

Gdzież w podobném położeniu można myśleć o rządności?... będącej owocem swobody, przezorności, korzystnych targów, niepodległego życia, a najwięcej gruntownego poznania i ceniienia własności. Niestety! wszystkie te źródła dla naszych włościan zamknięte. Nieposiadając własności, któreby obudzały w nich chęć ustalenia ich, zabezpieczenia na przyszłość, nie mają prawdziwego bodźca rządności i żelazna pracowitość naszych włościan nie im prócz lichéj żywności przynieść nie może.

Rządność niepolega na pilném i dokładnem użyciu sił fizycznych, ale na umiejętności korzystnego ich zastosowania równie jak całego gospodarstwa do zmian i kolei jakie zwykle w stanie produkcyi wpływem różnych przyczyn bywają zrządzane. Potrzebuje uwagi na tok okoliczności, stan i stosunki przemysłu rolniczego z innemi, oraz na wiele innych względów. Rządność zatem wymaga wyższego ukształcenia władz umysłowych niżeli go włościanie nasi podają, a którego przy ciągle istnących jednych, z pańszczyzny wynikających stosunkach, nigdy nie nabędą; założone szkółki gdzie niegdzie

choćby były miały przyzwoitą opiekę, niewydwałyby pożądaných skutków. Nieustanna potrzeba pracy powołuje nieledwo w kolebce dzieci włościańskie do zatrudnień, często siły ich przewyższających, pasą, pielą, strzegą i t. p. Ta konieczna i nieodzowna potrzeba pomocy, która gdyby nie było pańszczyzny odrywającej starszych, miejsca by nie miała, ta potrzeba sprawuje iż rodzice składając fundusz na utrzymanie nauczyciela z żalem się widzą zmuszeni, niekorzystać z dobrodziejstwa własną ich pracą wspieranego, i mimo największej chęci, bacząc na skutki jakieby z opuszczenia się w pracy wynikły, dzieci do szkółek nieposelają. Tak więc pańszczyzna nie tylko nierządność naszych włościan, ale nawet najpewniejsze źródło jęj nabycia, wysusza i wstrzymuje.

Przystąpmy teraz do drugiej zarzucanej włościanom wady, do pijaństwa; ze wszystkich, ta ma być najglówniejszą i najpowszechniejszą: śmiem atoli sądzić że przeciwnie; ta wada, w miarę wpływających na nią przyczyn a nawet gorliwych o utrzymanie jęj usiłowań, jest małą i ledwo co znaczącą. Niektórzy właściciele

gruntów mając na zawołaniu do wszelkich usług pańszczyznę i tym sposobem bez wydatków gotowizny zbierając plony, chcieli tém samém źródłem mieć płynącą wszelką intratę. W tym celu żydzi zdali się być najpożyteczniejszymi ludźmi w Polsce; omamieni zręcznością synów Izraela, równie mniejsi jak więksi właściciele gruntów oddali im najglówniejszą dochodów gałąź, a z nią wszystkie korzyści, jakie ten rodzaj przemysłu z natury swój najbliżej z rolnictwem zetknięty, zapewnia. W urzędzeniu dzierżaw propinacyi nietrzymano się żadnych zasad, najwyżej ofiarowana summa dawała pierwszeństwo starozakonnym konkurentom. Przyzwyczajona szlachta, samowolnie postępować ze wszystkiém, co ją w wiejskiem życiu otaczało, niezachowała żadnych względów na żydów, i owszem drzeć żydów uznanych nieprzyjaciół, było sprawiedliwą. Ale ci, karmieni szpakami, broni do siebie wymierzonej, użyli na swoją korzyść. Tak zręcznie, maską chytrłości, pochlebstwami, podsycaniem i ułatwianiem wszystkich żądź swoich panów, umieli pokryć swoje kroki, że dotąd obejść się bez żyda, jest najtrudniejszą dla wielu rzeczą, zdawało

się nawet właścicielom ziemskim, że nikt prócz żydów opłacać takich summ propinacyjnych nie byłby w stanie. Utwierdzała ich w tém mniemaniu zamożność żydów, gdyż lubo dawali tak wielkie pieniądze, robili majątki i jeszcze panom swym pożyczali. Nie wiedzieli, czy też niechcieli wiedzieć właściciele, że to nie żydzi, ale oni sami sobie takie summy płacili, że ci będąc monopolicznymi posiadaczami propinacyi ciągnęli zyski w obrębie dóbr zamieszkanych przez poddanych im włościan. Ostatni, w niedostatku lub uciążeniu znajdując, łatwą pomoc w żydach zupełnie ich najchytrzejszym widokom służyli z dobrowolnem że tak powiem poddaństwem. Z pomiędzy sposobów któremi żydzi starali się podbić włościan, wódka była najdogodniejszym; wyszynk jój nie tylko bezpośrednio napełniał kieszeń chciwego żyda, z oczywistą krzywdą włościan i fundusze i czas i zdrowie w karczmie niszczących, a których żyd równie na gatunku, na miarze, cenie i t. p. oszukiwał, ale nadto wódka czyniła włościan łatwemi w zawierzanin żydom a przeto ułatwiała oszukiwanie ich w każdych stosunkach. Tym sposobem trzymając żydzi w ciągłym ubóstwie włościan

i sami tylko zaradzając temu ubóstwu przez nieograniczony kredyt wódki, na przyszłe zwykle żniwa i t. p. uczynili na zawsze włościan podległemi sobie i wiecznymi dłużnikami tak dalece: że nie tylko to co mieli, ale nawet spodziewany w przyszłości majątek, do żyda należał. Interes zatem korzyści osobistej, ta najdzielniejsza pobudka czynów ludzkich, powodował nieustannie żydów do rozpajania włościan i uwieczniania wszelkiemi środkami tego nałogu. Dziwna zaiste rzecz, że tak długi przeciąg czasu przez który, wlekło się to zepsucie, nienaprowadził właścicieli ziemskich na jaśniejsze poznanie rzeczy, poznanie fałszywych intrat, srogięj niesprawiedliwości i obrzydłego zgorszenia. Owszem do tego przychodziło, że przeznaczano miarę ile każdy włościanin na rok, ile w czasie wesela, chrztu lub pogrzebu, wypić ma u arendarza, ile jego żona dzieci i t. p. a to pod surową karą cielesną w przypadku, gdyby mniejszą niż oznaczoną ilość wziąć chcieli. I będziemy jeszcze dziwić się, że włościanin polski skłonnym jest do pijaństwa, kiedy od tylu wieków usilnie był do tego zachęcany, znaglany. Dziś wprowadzie ustał barbarzyński zwy-

czaj oznaczania ilości, jaką każdy ma wypić; przekonanie o szkodliwości żydów upowszechnione, w połowie nawet opuścili już karczmy, jednak dotąd zarzut nałogu pijaństwa ciągle jest powtarzany. Opuśczenie przez żydów w skutek nałożonej na nich przez rząd wielkiej opłaty, niektórych karczem, wróciło propinacyą właścicielem ziemskim, którzy tym sposobem bezpośrednio zyski z propinacyi odnosząc, przekonali się nakoniec, jak dalece; przez żydów oszukiwani byli: propinacya można powiedzieć w czasach ostatnich, zamkniętego zupełnie odbytu zboża, staje się jedynym środkiem przeciw niezawodnemu bankructwu wielu właścicieli i dzierżawców; większa część tych nowych propinatorów: nieszuka zysków drogą, którą ich żydzi nabywali: owszem powodowana szlachetnością, niedopuszcza nawet ze strony karczmarzy, żadnych nadużyć, ograniczając ich wolność w kredytowaniu włościanom trunków; należące zaś korzyści zostawia naturalnej kolei, starając się dobrocią i taniością szynkowanych przedmiotów, nie zaś żadnemi podłemi podstępami, odebrać wyłożone nakłady i w ich miarę zyski pomnożyć. Z żalem jednak

wyznać potrzeba, jeszcze dosyć jest takich co godnie wstępują w ślady żydów, a mając obszerniejsze z włościanami z władzy nad nimi wypływające, stosunki łaćwiiej przychodzą do spełnienia zamiarów; umieją korzystać z każdej okoliczności, odpusty, jarmarki i t. p. są dla nich żniwem. Tacy właściciele dwa razy popełniają niesprawiedliwość, raz wymagając od włościan powinności, w stanie opilstwa wykonać się nie mogących, powtórę; przez postępowanie które ich do téj niemożności przywodzi. Niewstydzą się oni, sposobem żydów korzystać ze słabości bliźnich, słabość tę zaszczepiać i utrzymywać; wszystkie te jednak skutki, łączą się z jedną główną przyczyną. Ludzie oddający się złemu, z namiętności lub nałogu są bardzo rzadkiemi, sposoby chociaż najchytrzejsze, niezdolają tyle skutkować aby tak znaczną masę ludności zepsuć, i to zepsucie od pokolenia do pokolenia, jak spadek jaki przenosić. Większa część o stworzyłaby na koniec oczy, i raz na zawsze usiłowałaby uniknąć zgubnej przepaści. Trzeba bowiem już ostatecznego zepsucia, zupełnego zniszczenia sił duszy, aby zejść do rzędu zwierząt jakimi istotnie są pi-

jacy. Nie są wprawdzie włością nasł z tego ostatniego rządu, ale w porównaniu z ich położeniem, z zasobami jakie posiadają, są prawdziwie nadto skłonny do pijaństwa, i rzucona wyżej wątpliwość, może być bez obawy do nich zastosowaną, to jest; niepodobna aby sama chytrość żydów i niektórych obywateli tyle zgubnego wpływu na nich miała, słusznieszą przyczyną jest pańszczyzna, a, raczej wypływające z niej stosunki. Ciągłe w trudach, w kłopotach, w pracy nieprzynoszącej owocu, w położeniu ciągle podległym; słowem w stanie nędzy i poniżenia, tęsknią do poprawy; a niezdolni i mający wszystkie środki wstrzymane, szukają pociechy, w dzikiem marzeniu i pijaństwie; zdradliwy napój, łechcąc podniebienie usypia troski nieszczęśliwego, a za to chwilowe złudzenie pozbawia go majątku, zdrowia, oziębia najpiękniejsze uczucia, zaszczepiając gorycz, kamienną czerstwość i niedołęztwo. Nałóg pijaństwa jest cechą ludzi o niczem nad zmysłowość niewiedzących; których płaski umysł w jej granicach zamknięty, nic wyższego w świecie im nie wskazuje; dziki Ameryki i Oceanki poświęca wszystko dla rokoszy upicia się.

Skłonność ta pochodzi także z osłabionego umysłu nieszczęściem lub bezsilną rozpaczą. Włościanie polscy dzielą pierwszą i drugą przyczynę; są zupełnie zmysłowi, bo stosunki pańszczyzny stawiają ich w położeniu niedozwalajacem korzystać z najmniejszego promienia światła; są przejęci niemałą rozpaczą, bo też same stosunki pańszczyzny, uczyniły ich z każdej strony nieszczęśliwymi. Dodajmy do tego chytre usiłowania żydów i wielu wszystko osobistym korzyściom poświęcających w rozpajaniu téj, ze swego położenia na ciemność skazanej klasy, a będziemy mieli dokładne wyobrażenie przyczyn pijaństwa naszych włościan, oraz i środków, jakie dla zniszczenia téj wady byłyby najskuteczniejsze.

Trzecią z rzędu wad zarzucanych naszym włościanom jest lenistwo; przekonanie że tylko przymusem można zmusić włościanina do pracy tak upowszechnione i tak często za usprawiedliwienie zadawanych im krzywd przez najniemoralniejszą część społeczności, to jest: dworskich jest stawiane że; słysząc ustawicznie podobne głosy, samym ich zbytkiem skłaniamy się do niewierzenia temu. Gdyby istotnie wło-

ścianie tak byli leniwemi, połowa ziemi naszej nieuprawną byłaby, i głód nie wychodziłby z granic Polski. Naturalne potrzeby, których innego środka zaspokojenia prócz pracy nieznają nasi włościanie nadto klima dość ostre i ziemia nie wydająca bez trudów rolnika, żadnych płodów, jak w południowych krajach są już dostateczną pobudką do łożenia wszelkich usiłowań dla zabezpieczenia siebie i rodziny od skutków głodu i t. p. Gdyby zaś téj naturalnej pobudki nie było, ciągle od tylu wieków przymuszanie najostrzejszą karą cielesną do nieustannej pracy, zniszczyćby powinno zupełnie wszelki naturalny zaród proźniactwa w ich charakterze. Dla czegoż widzimy przeciwnie skutki? Abyśmy byli w stanie odpowiedzieć dokładnie, na cały zarzut lenistwa naszych włościan, winniśmy się wprzód zastanowić nad tém co to jest praca fizyczna? Jak z jednój strony nieszczęścia są szkołą, z której coraz doskonalsi wychodziemy, tak podobnie potrzeby nasze są istotnem dobrodziejstwem; pobudzają bowiem do pracy, która oprócz materyalnego dobra, równie dla umysłowego świata nieskończone przynosi owoce. Nieograniczoną jest praca; niż-

sza czyli mechaniczna bezpośrednio materalnego stanu dotyczy, przedmiotem jęj, jest wszystko co pod zmysły podpada srodkiem siły człowieka, w części zwierzętami a w naszych czasach w znacznej machinami zastępowana; wyroby ostatnich, są dokładniejsze w użyciu bowiem sił ludzkich zachodzi wiele względów, od których zawsze skutek pracy zależy. Stan umysłu więcj tu ma wpływu niż stan zdrowia, którego piérwszy nieraz orzeźwia i do dobrego działania usposabia, a czasem zupełnie niszczy, lub wstręt niezwy- ciężony zagniężdza. Lecz stan podobny może dotknąć tylko osoby stałych sił umysłowych i to w skutek ciągłych i wielkich niieszczęć; w takim przypadku nie- ma innego lekarstwa tylko w odmianie stanu, któraby oraz była nauką doświad- czeniem wspartą, ukazującą niezawodne i oczewiste korzyści pracy. Ktoż nieprzy- zna że włóścianie nasi, są w położeniu, które podobny stan umysłu koniecznym czyni? nie lenistwo zatém, cechuje naszych włóścian, ale najzimniejsza niechęć, zro- dzona z ciągłego przy pracy niedostatku, tudzież z przekonania iż ta praca nie idzie na ich korzyść i w najmniejszej części sił

ich nienagradza. Oprócz téj ogólnej przy-
czyny, są jeszcze szczególne, czasowe i
przypadkowe, które na zdolność fizyczną
i usposobienie umysłu do pracy włościan
naszych wpływają. Itak, doznane kłopo-
ty w domu, w stosunkach rodzinnych, w go-
spodarstwie, wątlić mogą, choćby najmo-
cniejszą duszę która tylko pociechą, a czę-
sto samotnością pokrzepioną bydlź może.
Niektórzy właściciele jednak nie mają, na
wpływ stanu umysłu i serca na usposo-
bienie do pracy najmniejszej uwagi, wie-
rzą zupełnie swym słuźalcom o lenistwie
włościan i uprawniają okrywane tym pł-
szczem ich nadużycia. Ci, klasa ludu
najciemniejsza, stosunkami słuźby dwor-
skiej, której się zwykle poświęca, zupeł-
nie zepsuta, najobłudniejszym pochlebstwem
względy panów pozyskać pragnąca, nie-
dbalstwo zaś swoje lub niewiadomość ko-
sztem włościan pokrywająca, jest prawdzi-
wym biczem i pijawką ludu naszego.

Od nich to wyszło i upowszechniło się
mniemanie o wrodzonym lenistwie wło-
ścian, gdy tymczasem oni są najpierwszą
jego przyczyną, a razem najnieczynniejszą
klasą w narodzie. Pańszczyzna w dobrach
znaczniejszych, zgromadza w jedno miej-

ſce od kilkudziesiąt do kilkuset robotni-
 ków różnej pfc i wieku, zmieszanych go-
 spodarzy i słuŹących, starców i dzieci,
 chłopców i dziewczęta, mocnych i słabych;
 tych wszystkich zmagają słuŹalcy do je-
 dnej ilości pracy, tak jakby wszyscy je-
 dnakowe od natury siły i usposobienie o-
 trzymali. Z takiego stanu rzeczy, który
 niestety! prawie powszechnym jest u nas,
 musi koniecznie rodzić się najwyŹsza
 niechęć do pracy. JeŹeli obwiniamy wło-
 ścian naszych o lenistwo dla tego Źe są
 w niedostatku i tu się mylimy. Włościa-
 nie nasi nie są biedni Źe niepracują, ale
 Źe ich pracy przyzwoicie nie wynagra-
 dzamy. Ubiór ich w kaŹdym względzie
 przyzwoity, jest dziełem własnych ich rąk;
 wychowują znaczną ilość bydła i wszyst-
 kie budowle ich rękoma wzniesione. Prze-
 ciwnicy włościan, porównywają ich z Niem-
 cami i okazują jak daleko pierwsi w
 pracowitości od drugich są niższymi. By-
 najmniój! w ogólności włościanin niemie-
 cki gospodaruje na znacznie mniejszej
 przestrzeni ziemi niŹ polski, a niezwiązany
 obowiązkami osobistymi względem dwo-
 ru, ma czas stale zająć się gospodarstwem
 i pracę doskonalić; przeciwnie włościa-

nów polski, pozbawiony téj korzyści, gdzie Niemiec używa przemysłu tam ón więcej przykłada sił fizycznych; wszystkie roboty Polaków są cięższe, połączone z wielu trudami i natężeniem, które Niemiec zastępuje przemysłem. Z tego okazuje się, że większa pracowitość jest na stronie Polaków, lecz odmiennie położenie a nade wszystko wyższość kultury Niemców czyni tę różnicę między nimi a naszymi włościanami, którą krótkowidzący, niesłusznie lenistwu ostatnich, przypisują. Też same przyczyny, które rodzą niechęć do pracy ograniczają ich umysł, tępią i niszczą każde piękniejsze uczucie, słowem wszystkie siły moralne w kamiennęj ściskają niewoli. Czwarta zatem wada, niedołężność naszych włościan pozostać musi, dopóki powód jój, to jest pańszczyzna, zniesioną nie będzie; z nią tylko upaść może wieczna zaporą, niedopuszczająca do umysłu włościan najmniejszego promyka światła; z nią tylko skończy się ich zimna obojętność na wszystko, a nawet na własne osoby; jój bowiem upadek tylko, może zwrócić ich ręce do pracy na korzyść osobitsą, dać im poznać cenę własności i niezliczone inne korzyści.

Następnie wypada mi mówić o hardości nieposłuszeństwie i t. p. wadach włościan, tak głośno zarzucanych im przez właścicieli gruntów a raczój przez ich służalców. Raz mając wdrażoną, długim uciskiem niechęć do pracy i w przekonaniu że nic dla siebie nigdy nie czyni, włościanin polski; nieokazuje skwapliwości do słuchania natrętnego głosu włodarza. Zresztą hardość jest raczój przymiotem indywidualnym, większa drażliwość nerwów, nie mogąc znieść zadawanych cierpień, opiera się jak może nadużyciom ilekroć te powtarzane bywają; wada hardości jest także utworem wyobrażeń o bezwarunkowem posłuszeństwie winnem przez włościan dla każdego dworskiego, ale ludziom bezstronnym, interessu w tym niemającym inaczej się wydaje; dziwna zaiste że ludzie ci skarżą się na hardość włościan mając i używając tyle przeciwko niej środków. Po dług mnie szlachetność najpiękniejszem znamieniem ducha Słowian będąca, jest równie przymiotem włościan polskich, i bynajmniej nie rygorowi i subordynacyi jak utrzymują służalcy, winniśmy spokojność ze strony włościan; lecz temu charakterowi szlachetnemu, który po wszy-

stkie czasy plemię polskie odznaczał. Zwykle ciemni officjaliści dworscy, sądzą rzeczy oczyma i tém gorliwiej przy swém zdaniu obstają, gdyż to ich interessom pomaga. Najlepszym dowodem przeciw niesłuszności tego zarzutu jest, iż tak okrzyczana hardość i nieposłuszeństwo naszych włościan dotąd nie wydały najmniejszego złego skutku, dotąd na chwilę ani publicznego ani prywatnego niezamąciły pokoju.

Ze źródła z którego wypłynęło tyle wad włościan naszych, wypływa jeszcze zarzucana im nieprzychylność w ogóle, dla wszystkich dworów, a z nędzy i niedostatku chciwość; obie te jednak wady, tak gorliwie zarzucane przez stronników pańszczyzny, dotąd żadnego nie zniszczyły dworu, żadnej rodzinie szlacheckiej nie zrządziły upadku. Czy może być lepszy dowód, że te zarzuty są jedynie plodem interessu i niewiadomości. Tyle okazanych przykładów przez włościan gorliwości w ratunku, przy zdarzonych pożarach, powodziach i t. podobnych nieszczęśliwych przypadkach dworów, zmywają zupełnie, niesłusznie rzuconą na nich plamę nienawiści, przekonują oraz że mimo tylowiecznego ucisku jakiego ze strony wła-

ścicieleli gruntów doznawali i który tyle pięknych uczuć, tyle świetnych zdolności w nich przytłumia : głos natury nie zgasł w ich sercach. Mierzając swoją niedolę z pomyślnością której używają panowie a którą sądzą być owocem swęj pracy, czują niechęć a może i nieprzychylność; lecz gdy nieszczęście zagrozi panu, natenczas poświęcają o-
choczo, siły swoje zdrowie i życie na odwrócenie ciosu, który miał zniszczyć nie-
nawistny między nimi przedział; dowody tego są oczęwiste. Dyaryusze wielu domów, dawniej w Polsce powszechne, zawierają liczne poświęcenia się włościan przykłady; lud tkliwy na nieszczęście bliźniego, nie jest zepsutym, i trzeba tylko zwalić kamień z jego serca, zrzucić kataraktę z umysłu a wypogodzone uczucia wzniosą go do chwały i wielkości.

Jak już spomniałem niedostatek i nę-
dza są niemałemi pobudkami obudzenia
skłonności do przywłaszczania sobie cud-
zych rzeczy; oprócz tego nasi włościanie
ulegają jeszcze przykładowi; zebrani razem
na pańszczyźnie zli i dobrzy, przebieglej-
si i niewinni, przy ogólnej pobudce to
jest niedostatku i przy upowszechnionem
wyobrażeniu że darmo pracują, dla pana

łatwo skłaniają się do kradzieży rzeczy tego, którego nienawidzą, szczególnież rzeczy do żywności służących i żelastwa; codzienne bywanie na pańszczyźnie ułatwia im popełnianie tego występku, tam młodszy widząc biorącego starszego, wczesnie przywyka go naśladować. Zbrodnie atoli i występkę połączone z przebiegłością lub złością są między włościanami nader rzadkie a ci co ich nazywają chciwemi, pragnącymi łupieży i t. p. niech przejrzą rejestra sądów karnych, niech się zapytają tych co przez stosunki handlu lub inne jeżdżą po kraju, niech nakoniec porównają włościan naszych, nie mówię już z Włochami, ale nawet z Niemcami pod tym względem, a zostaną zawstydzeni. Kradzieży przedmiotów żywności oraz częstego wypasania siana lub zboża dopuszczają się włościanie tylko własnego dworu, rzadko wezmą co z podobnych przedmiotów obcemu; zkąd ta różnica? jeżeli nie ze zgubnego wyobrażenia wynikłego z pańszczyzny, że wszystko co pan posiada jest owocem ich pracy zatem kraść takiego nie jest u nich tak wielkim grzechem jak kogo innego. Gdyby pańszczyzna nic gorszego niewydała, czyż może zasługiwać aby była cier-

pianą? Na nieszczęście, nie tylko pobudki do kradzieży nie tylko wszystkie wyliczone wady są jój gorzkim trującym cały naród owocem, podejrzliwość, nieufność i t. p. przywary serca są jój także skutkiem, a nadto ma ona pośrednie wpływy, które moralność ludu a z nim spokojność i pomyślność całego kraju naruszają. Sposób odrabiania pańszczyzny zgromadza zwykle w jedno miejsce, ludzi różnego wieku płci i usposobienia, rodzaj pracy niezawsze im zabrania rozmawiać śmiać się i t. p. a konieczna godzina odpoczynku, humory tylu zgromadzonych razem osób, naturalnie rozwija; rozwiązli i złych obyczajów mają otwarte pole do szerzenia wszelkiego rodzaju zgorszeń, któremi niewinne awiotkie bo żadną nauką niewzmocnione umysły młodych, najjadowitszą zarażają trucizną. Raz dany przykład gorzący czy to mową czy uczynkiem zabija duszę i ciało, bo ogołaca je z największego skarbu człowieka, z niewinności. Skutki podobnych zgorszeń są nadto widoczne i tak rozszerzyły niemoralność tego rodzaju że wstyd, ten niezaprzeczony dowód uczuć cnoty na wielu miejscach nie jest już znany. Na usprawiedliwienie je-

dnak w tym względzie włościan, nie tylko służy pańszczyzna pośrednio na te zgorzenia wpływająca, ale nadto cały ogół tak zwanych oficyalistów dworskich, ludzi niemoralniejszych w świecie. Z nich można mówić wypływa wszystko złe tego rodzaju, oni bowiem z obowiązków służby mają zwierzchność nad włościanami i ustawiczny dozór, a ztąd wszelką łatwość dogadzania swym namietnościom. Bez oświecenia, bez zasad, prócz lichego czytania i pisania nieposiadający żadnych wiadomości, żadnych szlachetnych uczuć, oddają się zmysłowości w całym znaczeniu wyrazu; bojaźń kary wstrzymuje ich od otwartych kradzieży lecz za to wykształca ich przebiegłość i wykręty. Oszustwo, szulerstwo, a najpowszechniej pijaństwo i żadnym hamulcem niepowściągnięta lubieżność jest główną cechą téj klasy. Jak spomniałem bezpośrednio stosunki które z powodu pańszczyzny mają z włościanami ułatwiają wszystko złe które tylko chcą spełnić; czego nie mogą mocą oszustwa, to mocą swéj władzy dopiąć usiłują karami i t. p. nadużyciami. Zdzierstwo i lubieżność, są najpowszechniejszymi występkami których się na biednych

włościanach dopuszczają; pierwsze prawidłem jest starych, druga wyłącznem zatrudnieniem młodych; w ich sercach wszelkie uczucia wstydu i skromności wyziębione zostały podłością, i rozpustą. Z zupełną przeto śmiałością pozbawiają tych uczuć inne osoby, rozszerzając zgorszenie na wszystkie strony; ekonomowie, pisarze, podstarościowie, dyspozytorowie, karbowi, gumieni i różnych imion słudzy ekonomiczni i dworscy jako starsi w znaczeniu dają wzór postępowania młodszym to jest: lokajom, kamerdynerom, kucharzom, stan-gretom, ogrodnikom i t. d. którzy jak owce, biegną w ich ślady widząc w tym otwarty sposób dogodzenia swym żądom i środek przypodobania się, zyskania protekcyi i względów.

Cały zatém zbiór wad naszych włościan ma źródło główne w pańszczyźnie, która już pośrednio już bezpośrednio już ubocznie na upowszechnienie ich wpływa; dodajmy do tego szkodliwość jaką dobru ogólnemu z tylu powodów przynosi, dodajmy nieodpowiadające zyski z niej właścicieli gruntu, na koniec zpatrzmy się na nędzę, ciemnotę i spodlenie tylu milionów, uważmy nikczemność naszych miast, zu-

pełny brak handlu, mniej niż kolebkowy przemysł wszystkich klass, zastanowmy się nad szczególnie małą ludnością i stopniowem słabieniem istnacej, słowem ze wszystkich stron przejrzyjmy fizyczną i moralną niemoc naszą, a jeżeli rozważenie jęj wznieci w nas chęć obywatelską zaradzenia własnemu ubostwu, zwróćmy naprzód oczy na instytucyą co bezpośrednio dotykając rolnictwo, na tyle oraz gałęzi materialnego i umysłowego dobra, szkodliwość swoją wylewa.

Zebrane w niniejszym rozdziale skutki niemoralne, co do ich przyczyny, którą widzę w pańszczyźnie nie najdą u wielu potwierdzenia, ależ i ci którzy o jęj złym wpływie są przekonani przez niewytlómaczoną oziębłość czyli nieśmiałość w czynnem posuwaniu się ku doskonaleniu bytu swojego, przyznając szkodliwość pańszczyzny utrzymują iż wszelki zamiar w kraju naszym zniszczenia pańszczyzny jest niepodobnym. Lecz niech mówią jakie są tego przyczyny? Tu nie są wstanie nic przytoczyć prócz tych zarzutów, któreśmy w tym rozdziale zbić usiłowali. Nie przeczę że wady te, choć pańszczyzna zniesioną będzie, istnieć będą, są one właściwe na-

turze ludzkiej, ale sfera ich zostanie w granicach charakteru i edukacyi indywiduów, nie zaś klass całych; jak dziś między szlachtą wyższą, polorem i wiadomościami znakomitą, znajdują się indywidua mające wady i niechlubne nałogi, których dla tego całej klassie szlachty, przypisować nie można tak i po zniesieniu pańszczyzny, najdą się włościanie złym przykładem lub zdrożnem wychowaniem do występnego życia wciągnięci, lecz nie będzie to już własnością charakteru całej klasy i pokoleń.

I owszem upowszechnione wówczas między tym ludem wyższe uczucia, podadzą wzgardzie, wady; które dziś wrodzonymi się niemal stały. Uprzedzam, że to wszystko nie nastąpi w jednym roku, ale w stosownem stopniowaniu, wzrastać będzie z dniem każdym. Jak dziś włościanin żyjąc pod ciężarem pańszczyzny, zbiegiem wpływających z niej stosunków jest w szkole zepsucia i nieprawości, tak przeciwnie przy inném urządzeniu, mając wolność wyboru pracy, nie nękanym przemocą państwa ani nadużyciami służalców, ceniący pożytki własności i t. p. obudzi w sobie uśpioną tyłu przeciwnymi doświadczeniami

godność, nabędzie chęci do pracy ; następnie pozna cenę nauk i z martwego dziś, stanie się żyjącym, a żyjącym dobru ogólnemu pożytecznie obywatelem. Wniosek ten opiera się na prostej, lecz niezwruszonej zasadzie następującej. Każdy przedmiot w świecie moralnym lub fizycznym rozwija się działaniem właściwych sobie żywiołów lub niszczyje ograniczeniem albo zatamowaniem tychże. Rozbić skałę wystrzymującą pęd wody a oswobodzona, szybko jak błysk światła niebieskich rozleje się po błoniach rzeka. Z pomiędzy zalet dzisiejszego wieku nie małą jest ta, że : poznawszy wyraźne powinowactwo między pomyślnością kraju materialną, a udoskonaleniem jego moralnem; usiłuje zawsze łączyć te przedmioty. Tym bowiem środkiem tylko można nadać trwałość budowie narodowej i we wszystkich dziełach człowieka zaszczerpieć nigdy nie więdnący kwiat wieczności. Moralne siły nie są wprawdzie, koniecznym wypadkiem kwitnącego materialnego stanu narodu, ale stan pomyślny, w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu, nie może istnieć tylko przy coraz stopniowem rozwijaniu się sił moralnych. Najrozciąglejsze ich rozszerzenie równie, najrozciąglej-

sze wyda owoce; prawdy te są widoczne, duch wieku dziewiętnastego, duch ludzkości dąży do tego; zwalmy instytucją, co nas w oczach cudzoziemców upośledza, a razem z nią upadnie bałwan wstrzymujący wzrost pomyślności narodowej i moralnym przymiotom charakteru naszego przybędzie nowa masa sił, które, nie-szczęśliwą ziemię, nowemi laury ozdobią. Chwalebne jest nasze przywiązanie do rzeczy starych i ten brak zapału do nowości, lecz tylko wówczas chwalebne gdy nie jest ze szkodą naszą i społeczno-ści, której część składamy. W takich zdarzeniach, nieskwapliwość jest naganną; przedmiot pańszczyzny jest roztrzygniony, doświadczeniem wieków, widoczną szkoldliwością, zasadami nauki; na koniec zdaniem wszystkich serc czułych i szlachetnych. Wypada tylko pomyśleć szczerze, nad wydoskonaleniem środków, któreby przyszłe stosunki włościan najkorzystniej urządzić mogły; niech nas nieodstrasza ogrom trudności, są one raczej urojone niż rzetelne, z resztą; chcącemu nie ma nic trudnego, to było hasło naszych przodków, gdy wielkie zamierzali dzieła.

ROZDZIAŁ TRZECI

Uwagi dotyczące się urządzenia włościan; tudzież korzyści, jakie zniesienie pańszczyzny przynieść może.

NAUKA ekonomii politycznej a w szczególności teoria tworzenia się bogactw narodowych, tak wysoko u ludów przemysłnych dziś posunięta, tudzież nauka rozumowanego rolnictwa coraz bardziej zakwitająca, za zjawieniem się swoim zastały już w większej części Europy urządzone stale stosunki między włościanami uprawiającymi ziemię a właścicielami tejże. Tam nawet, gdzie ciężące średnich wieków łańcuchy, przeciągnęły się aż do niedalekich nas czasów, pańszczyzna jako nie tylko samych właścicieli utrudzająca, ale jako

nigdy do prawdziwego stopnia dochodów niedoprowadzająca, zniesioną a czynsz czyli raczej dzierżawy wieczne lub czasowe ziemi wprowadzone zostały. Podobne instytucye wyniknęły z wyższej kultury, bardziej rozszerzonego handlu i z ducha spekulacyi ciągle ożywiającego ludy Anglii, Francyi, Niemiec i Włoch. Sprzyjając rozwijaniu się władz umysłowych wpłynęły następnie na usposobienie do pojęcia i przyjęcia przez włościan tych ludów, (równie jak wszędzie niewolników) wolności cywilnej. Systemat raz przyjęty, okazał najlepsze skutki; nie tylko wzrost rolnictwa stał się widocznym, ale pomyślność miast stale kwitnąć zaczęła; osiadając w nich szlachta, żyła z gotowizny pobieranej od dzierżawców ziem, którzy przez pomnożenie ludności w miastach, najdawali odbyt zawsze, dla swych płodów a ztąd źródło uiszczania się w opłatach czynszowych. Obieg tym sposobem gotowizny, rozlewał się na wszystkie strony, nadawał życie wszystkim klassom i w równo-
dze wznosił ogólną pomyślność kraju, na koniec stał się jedną z zasad ekonomii politycznej. Nauka ta powstała, gdy już handel i rolnictwo na znacznym były sto-

pniu inaczej bowiem, zasady tworzenia się i dzielenia bogactw pojętymi by być nie mogły; nauka potwierdziła zamianę powinności osobistych na opłatę pieniężną, jako dowód rozwijającego się przemysłu i pewnego już stopnia wzrastającego systemu cyrkulacyjnego, na koniec jako dowód posuniętych sił moralnych społeczeństwa, pozbywającego się oznaki pierwszego swego stanu, którego produktem są wyłącznie że tak powiem surowe prostym instynktem, i okolicznościami czasu wskazane prawidła i obyczaje.

Przykład dobrych skutków, ze zniesienia pańszczyzny wynikłych, tudzież szybko wzrastająca znajomość ekonomii politycznej, skłoniła resztę właścicieli gruntowych, do zamiany pańszczyzny jeżeli ta przez zbieg okoliczności jeszcze się gdzie znajdowała. Co większa; nauka ta przechodząc do krajów bynajmniej w żadnym praktycznym przedmiocie zasad jej nie okazujących, rzuciła promień światła wyświecającego dostatecznie całą nieprzyzwoitość urządzenia jakim jest pańszczyzna a razem szkodliwość jej pod wielu względami. W Polsce, już od sejmku czteroletniego ukazały się tu i owdzie zdania,

dotykające tego przedmiotu; w późniejszych czasach ile mi wiadomo, wyszły dwa dziełka traktujące wprost, o zniesieniu pańszczyzny. Tak jednak dalece opinia u nas w tym przedmiocie była przeciwną lub całę martwą, że: mimo przykładu przez rząd pruski danego, mimo jasnego dowodu wyższych korzyści z zamiany pańszczyzny na inny rodzaj powinności wynikających, najmniejszy nie nastąpił skutek. Wszystko zostało *in statu quo* jakby w zaklęciu, aby nic, ani z doświadczenia wieków, ani z owocu nauk Polska, korzystać nie mogła.

Więcej w tym względzie uczyniono w Rosyi. Towarzystwo ekonomiczne Rosyjskie, przejęte chęcią zaprowadzenia wszystkiego do kraju, co jego pomyślność podnieść może; zapatrując się na przykłady w obcych krajach, na widoczne uciężenie, które pańszczyzna sprawuje, naznaczyło publiczną nagrodę, za dowie-dzenie, czy korzystniej pańszczyzną czy najemnikiem prowadzić gospodarstwo folwarku. Z ubiegających się o nagrodę, Pan Merkel otrzymał zwycięztwo. W rozprawie swojej której treść ogłoszona jest w polskim języku w Dzienniku Wileńskim 1818

dowodzi P. Merkel że daleko korzystniej o-
 brabiać folwark najemnikiem, aniżeli pań-
 szczyzną. Rozprawa ta tém jest ważniejsza iż
 zastosowana do obecnego systematu gospodar-
 rowania w Rossyi, daje poznać oraz wszyst-
 kie jego niedogodności; systemat zaś ten, tym
 się tylko od polskiego różni, że w Rossyi,
 pańszczyzna daleko jest większą a przeto
 uciążliwszą tudzież, iż włościanie wolno-
 ści cywilnej cale nie mają. Twierdzenia
 P. Merkel poparte są wyrachowaniami
 najprostszemi z zachowaniem wszelkich
 względów na różne obecne stosunki han-
 dlu i przemysłu; przedmiotów na rolni-
 ctwo największy wpływ mających. Przez
 wyznaczenie podobnego zadania a następ-
 nie uwieńczenia nagrodą; Rossya przyzna-
 ła publicznie niestosowność a nawet szko-
 dliwość pańszczyzny pod ekonomicznemi
 względami.

Rozbierając różne nastroczające się spo-
 soby urządzenia rolnictwa po zniesieniu
 pańszczyzny, przyznać należy że dowody
 P. Merkel względem wyższych korzyści z
 odbywania robocizny najemnikiem aniżeli
 pańszczyzną, podają oraz najłatwiejszy
 środek zniesienia tejże. Podział dzisiejszy

gruntów i stosunki miejscowe niezmieniają sięcale. Włościanie miasto robocizny; składają wartość jej w pieniądzach, a właściciel używa ich na najem, do uskutecznienia tych robot, które dotąd odbywała pańszczyzna. Tym sposobem, właściciel zmienia tylko robotników; ceny zarobku najemników w piśmie P. Merkel są jak największe a to dla zbitcia obawy tych, którzy w małej ludności znajdują nieprzebytą tamę, wzniesienia rolnictwa na podobnych zasadach. Obawa ta jest poniekąd prawdziwa, ale wzięwszy na uwagę iż gdy z tego powodu, cena zarobku dziennego, musi być koniecznie wyższą od dzisiejszej, produkt następnie w tymże samym stosunku, niezawodnie podnieść się musi, a tak niema żadnego niebezpieczeństwa straty kapitału, czego się obawia wielu właścicieli. Trudność nawet dostania najemników nie jest tak straszną, gdy zważymy że przez ustanowienie czynszu, ożywi się cyrkulacya i pieniądz jako potrzebniejszy, będzie bardziej poszukiwanym, ztąd wypada że gdziekolwiek ten płynąć będzie, tam ochotników do pracy, gotowizny potrzebujących, niebraknie. Ci sami włościanie, których pańszczyzna robi tyle

nieżyczliwemi dla dwóru, potrzebując gotowizny, z ochotą pobiegną dla jej nabycia; mówię z ochotą, bo nie nagleni kijem włodarza i w czasie, którego wybór od ich woli i potrzeb zależeć będzie; pośpieszą z ochotą bo do zatrudnień przez nich samych obranych i pewni że za pracę wynagrodzeni zostaną, nie tak jak za pańszczyznę, którą bez względu na siły, usposobienie i zdolności, bez żadnej korzyści, odrabiać muszą. Skutki przytoczone wyżej są niezawodne, lecz sąż zdolne przełamać upór większej części właścicieli, którzy tą pozorną obawą, sami siebie i kraj na uszczerbek w dochodach narażają, trzymając się ślepo zwyczaju tyle przeciwnego zasadom dobrego gospodarstwa? Zupełny brak odwagi w téj mierze, tudzież polubienie łatwości z jaką dziś mają każdą usługę w pańszczyźnie, odstręcza nie mał wszystkich od przyjęcia innego systematu, a który wszakże, nie dziś, to później, stosownemi okolicznościami, tendencją czasu, a nadewszystko jaśniejszem poznaniem własnego interessu, nastąpić musi.

Zatrudnienie właścicieli gruntowych, przy zachowaniu dzisiejszych folwarków po zniesieniu pańszczyzny, wystawia więk-

szy nierównie możł dla nich aniżeli do-
 świadczać go dzisiaj, lecz gdy najwięk-
 sza przeszkoda, jaką jest niedostatek lu-
 dzi do najmu, jak widzieliśmy jest raczej
 urojona; możł cały nie może pochodzić
 jak tylko z nowości i niedoświadczenia.
 Stałość jednak i mocne przedsięwzięcie wy-
 konania zamiaru, pochodzące z niezłomne-
 go przekonania o jego wielorakięj użyteczno-
 ści, zdoła zwyciężyć wszelkie zawady,
 nieodłączne od wszelkich początkowych
 zawodów. Systemat powyższy, to jest za-
 miany pańszczyzny na czynsz wieczysty,
 przy zostawieniu pól folwarcznych, do o-
 brabiania najemnikami, oparty na piękn-
 ej teoryi P. Merkela sprzyja najbardziej
 małym i średnim folwarkom, właśnie w
 naszym kraju najliczniejszym. Drugi jednak
 sposób obrabiania folwarków bez pańszczy-
 zny, ze względu na stan opinii wielu dzie-
 dźców, zdaje się bydz jeszcze bardziej dla
 naszego kraju stosowniejszym, i zaprowa-
 dzenie jego z największą łatwością nastą-
 pić może. Jestto zamiana pańszczyzny w
 części na pieniądze, w części na szarwark;
 pańszczyzna z tego względu jest naj-
 szkodliwszą, iż nieoznacza rodzaju robo-

cizny dla włościan, lecz ją zupełnie oddaje pod wolę i interes właściciela, z czego naturalnie wynika iż włościanie nagleni nieraz do robót nad siły, nad pojęcie i bez względu na usposobienie czasowe, nabierają niezwyczajonego wstępu do całej klasy szlachty, tyle dla nich uciążliwój. Jakie wynikają z tego skutki niemoralne powiedzieliśmy w poprzednim rozdziale; szarwark nie ma tych nieprzyzwoitości. Oznaczona ilość dni każdej pracy w stosownej porze roku, zawiera tylko robociznę do uprawy gruntu potrzebną jako to oranie, siew, sianokos i żniwa. Usuwa tym sposobem włościan z pod władzy licznej chałastry dworskiej i pozbawia stosunków wymagających aby każdy był na zawołaniu dworu. Mając włościanin oznaczony pewny czas i rodzaj zatrudnienia, z pewnością iż do innego zmuszonym nie będzie tylko w terminach odległych, jest w stanie zająć się systematycznie gospodarstwem własnem urządzić jak najlepiej i ciągle nad zachowaniem jego czuwać, nie będąc niczem odrywany od niego. W wielu miejscach królestwa, mianowicie na nowych osadach niemieckich szarwark urządzonym został; równie właściciele jak odrabiający szar-

wark nienarzekają na podobne urządzenia; a jeżeli osady te niewystawiają znacznej wyższości majątkowej, pochodzi to z ogólnych klęsk krajowych, ze świeżego zaprowadzenia tego sposobu, a nadewszystko z tamowanych pańszczyzną sił produkcyjnych narodu, z czego wynika główne źródło jego powszechnego ubóstwa. Zaprowadzenie szarwarków dogadza nie tylko tym których miłość życia wiejskiego do gospodarstwa przywiązuje, ale nawet zamyka usta tym, którzy z bojaźni niedostania najemników, nie chcą słyszeć o żadnej zmianie w teraźniejszych stosunkach. Że zaś między szkodliwymi skutkami pańszczyzny, zniszczenie wszelkiej zdolności do przemysłu, w całej massie włościan jest najgłówniejszem, wypada zatem usuwając jedno obalić i drugie, to jest przy szarwarku czyli oznaczonej li gospodarskiej robociznie, zobowiązać oraz włościan do płacenia pewnej kwoty czynszu, gotowizną. Konieczność dostania jej wzbudza staranie, to zachęca do pracy i otwiera źródło przemysłu o którym ani się śnić może pod ciężarem pańszczyzny. I dla tego radzona przez niektórych zamiana, pańszczyzny na sep zbożowy nie zdaje się

bydź dogodną. • Wprawdzie powinność podobna jest najprostszą najnaturalniejszą a nawet najsprawiedliwszą albowiem dziedzie podziela w takim razie ze swymi dzierżawcami równe losy w pewnym względzie, i miarą intraty jego z tego źródła byłby chybiony lub obfity urodzaj zboża. Pobierając zaś czynsz w gotowiznie jednakowy w każdym stanie urodzajów i t. p. niezna klęsk jego, chyba wówczas gdy przyciśniony trudnemi okolicznościami włościanin, opuści swoją osadę, a dla ciężkich czasów, taniości produktu i t. p. objąć jej po tejże cenie nikt nie zechce. Sep jest najłatwiejszą powinnością, tyle przeto może być szkodliwy co pańszczyzna pod względem przemysłu, albowiem nieobudzając potrzeb i starań, całemu się krzewić niedaje, dobro zaś kraju wymaga nieodzownie, aby przemysł najpierw i najpowszechniej zakwitnąć zdołał.

Nakoniec czwarty sposób urządzenia włościan po zniesieniu pańszczyzny jest: ażeby wszystkie folwarczne grunta do ich ról wcielić, i z tak posiadanych osad stosowny czynsz wieczysty oznaczyć; znikła by tym sposobem klasa ludu, dworskim

zwanego, tyle zepsucia szerząca. System zamienienia wszystkich tak folwarcznych jak włościańskich gruntów na cząstkowe dzierżawy, zapewnia mnogie dla ogółu korzyści, dogodny jest wszystkim, szczególnież atoli służy możnym posiadaczom obszernych dóbr. Bezpiecznie wówczas mogliby bawić w stolicy lub za granicą, nie troszcząc się o sprawdzenie rachunków kommissarza lub ekonoma. Nie wystawieni na zawody w intracie, łatwiej uregulowaliby stosowny wydatek, nie do spodziewanych bowiem, lecz do najpewniejszych zastosowany dochodów; wolni od obawy oszustwa służalców lub ich niedbalstwa; zmiany nawet powietrza mniej korzystne dla rolnictwa, zatrważać ich nie tyle będą. Nadewszystko zaś pewność stale oznaczonej ilości dochodów zasłoniłaby ich od niestety zbyt często widzianych złych skutków, czynienia wydatków nad stan przychodów a co po większej części jest owocem zbytnej nadziei dochodów, które przy obecnym systemacie nigdy pewne, nigdy stale byź nie mogą. Co największa; podział na małe dzierżawy, uczyniłby bliższymi właścicielami względem uprawiających ziemię, od któ-

rych dziś nic więcej prócz sił mechanicznych nie potrzebują, wszelka zaś jakakolwiek zamożność włościanina rodzi nienawiść, gdy przeciwnie byłoby interesem dziedzica aby dzierżawcy jego mieli się jak najlepiej, bo tym pewniejszy byłby od nich dochodów. Ta uwaga i przy tym inne ohejście się uczyniłoby właścicieli gruntu sprawiedliwymi i względnymi dla najliczniejszej klasy narodu która z swęj strony, doznając polepszenia losu i pewnego szacunku, z gorliwością wynajdowałaby środki przemysłu i cywilizacyi. Razem więc materialny i moralny stan narodu zyskałby wieczne źródło wzrostu a następnie kwitnienia; znikłby naówczas ten przedział między szlachtą a włościanami; bowiem nie powinności osobiste, służbowe, ale stosunki handlu i wzajemnych umów, łączyć ich będą. Żadna arbitralność, żaden przymus nie będzie drażnił i przytępił uczucia włościan czyli odąd dzierżawców. Chłasta dworska dziś im rozkazująca, zrówna się z nimi; stanie się wolną i w pracy oraz czynnym przemyśle szukać będzie zaspokojenia potrzeb życia.

Ograniczam się na wyliczeniu powyż-
 szem systematów, jakieby w miejsce tak
 szkodliwej pańszczyzny zaprowadzone być
 mogły. Nie chcę bynajmniej wyrokować,
 że są najlepsze i dla tego nierozwijam ich
 cale. Zrówną mocą jak o szkodliwości pań-
 szczyzny pod każdym względem; przekona-
 ny jestem iż wszelkie ogólne i prędkie spo-
 soby nie trafią do celu, tém bardziej w
 urzędzeniu tak ściśle równie z moralnem
 jak materyalnem dobrem narodu połączo-
 nem. Tu środki winny być wynikiłością
 na wszystkie strony rozwiniętej uwagi;
 szczególnież przyszłe urządzenie należy
 godzić z różnemi względami miejscowymi.
 Miejscowość jest w każdym przedsięwzię-
 ciu pierwszym punktem, od którego inne
 kierunki prowadzone być winny; postę-
 pując na téj zasadzie, wyliczone wyżej
 rady, mogą być różnie i w wielorakim spo-
 sobie użyte. Potrzeby kraju niewymagają
 koniecznie jednostajnego urzędzenia w téj
 mierze; mniejsze lub większe korzyści o-
 branego systematu zależeć będą od oko-
 liczności miejscowych i sposobu przywie-
 dzenia zamierzonego dzieła do skutku. Naj-
 lepszy bowiem zamiar, przez złe obrane
 lub prowadzone środki, bezskutecznie u-

wiednąć musi; i w tém okoliczności miej-
 sca, przewodniczyć powinny. One łącząc
 się ze szlachetnemi chęciami dziedziców
 wskażą im najpewniejsze sposoby urządze-
 nia na przyszłość swych dochodów. Nie
 zaćmiony dzikiemi przesadami umysł, sko-
 ro dał przychylne ucho prawdzie iż dzi-
 siejszy systemat jest najzgubniejszym, ta-
 two wynajdzie środki zamiany, z szybko-
 ścią obejmie i nieodłączne od każdych
 pierwiastków przeszkody i liczne przeła-
 mania ich sposoby. Zajęty widokiem ogół-
 nego dobra, poświęci na chwilę częśćkę
 swojego, aby później podwojną uczuł ra-
 dość, widząc powiększony swój dochód i
 podniesione bogactwo kraju. Sep osądzo-
 ny przez nas za mniej korzystny, z po-
 wodu tamowania przemysłu, w niektórych
 częściach kraju może być bardzo dogo-
 dnym, szczególnie gdzie te dwie zbiegną
 się okoliczności, to jest trudna sprzedaż
 zboża dla włościan, a dwór utrzymując
 liczne gorzelnie w znacznej ilości konsu-
 mować go jest w stanie. Są okolice, mia-
 wicie w Wielkiej-Polsce w których kul-
 tura znacznie jest posuniona; zaprowadzo-
 ne pewne porządki, całemu tych stron roł-
 nictwu miłszą niż gdzie indziej barwę na-

dają; nowe urządzenie winno wziąć to na uwagę i zgłębić przyczyny które gospodarstwo Wielkopolskie od innych odróżniają. W okolicach gdzie zboże nie jest wyłącznym produktem ale i inne rośliny, tudzież bydło, trzody, lub różne wyroby rolnicze, w miejscach przytykających do spławów, a ztąd otwierających zarobki, albo nakoniec przyległych wielkim miastom, tam czynsz w gotowiznie zdaje się najprzystawalniejszym; słowem gruntowne poznanie miejscowości winno być zasadą nowego urządzenia, do względów jój liczę także pewne szczególne zwyczaje usposobienia i t. p. Wszelkie ogólne myśli, służyć tylko mogą za bodziec właścicielom gruntowym do zaprowadzenia zmiany; wykonanie zaś jój, od nich samych i tylko od nich, zależy może. Tę tylko dodam uwagę, że chcąc na jakikolwiek rodzaj powinności zamienić pańszczyznę, zawsze trzeba mieć na względzie dwie następujące okoliczności, dobro kraju i dziedziców nieodzownie tego wymaga. Najprzód: aby siły mechaniczne zastępujące dziś krążenie gotowizny a w samój istocie zerem w naszej ekonomii będące, nie były zamienione na podobny nieużyteczny rodzaj mechanizmu, ale raczej

aby zamiana siły te do właściwej ceny podniosła, krążeniu pieniędzy jak najbardziej sprzyjała, a nadewszystko aby z włościan naszych nie dziś prócz machin nieznaczących, zrobiła gospodarzy rolniczych, nie robotników rolnych. Powtóre aby przy zamianie pańszczyzny na inne powinności, zgłębić tę okoliczność, iż gdy włościanie własną siłą zastępują opłatę należną z ról, a jednak nigdy bez wsparcia pańszczyźnianego żyć nie mogą i w największej nędzy życie prowadzą; przeto role te muszą być tak szczupłe że z nich po odtrąceniu na potrzeby gruntowe i podatki publiczne, nie wiele na wyżywienie rodzin zostaje. W takim położeniu byłoby niedorzecznością a raczej przysposobieniem zguby stanowić, czynsz lub sep wielki z ról dziś posiadanych, trzeba przynajmniej dodać tyle roli każdemu ileby jej pańszczyźną przez niego dziś odrabianą obrobić można, i dopiero nową powinność ustanowić; inaczej lubo nieuciążeni pańszczyźną, przywaleni ogromem czynszu zostawaliby w nędzniejszym aniżeli są stanie. Łatwiej będzie później właścicielom gruntów podnieść cenę dzierżawy, gdy większa ludność i wzrastająca stopniami kul-

tura, którą nowe urządzenie na głównym celu mieć winno, pomnożą zamożność kraju.

Z uwag tych i powyższych łatwo przekonać się można z jaką ostrożnością do stanowienia nowych powinności przystępować należy. Trudność ta pochodzi z niskiego stopnia na jakim się obecnie rolnictwo nasze znajduje, i reforma nie już pokrzepienie ale nowe zupełnie życie dać mu winna i może. Trudność ta tém bardziej wzmacnia przekonanie o potrzebie zniesienia pańszczyzny; skutki jej szkodliwości są nadto widoczne i niczem zasłonić się nie dadzą, widoki zaś jakie rozsądna zamiana zapewnia są tak pochlebne, iż duch przesądów tylko lub złe krajowi życzący, jakieś niedogodności lub zawady upatrować w nich może. W ciągu niniejszego pisma, wykładając szkodliwość pańszczyzny pod różnymi względami, tym samym odkrywałem dobre skutki zastąpienia jej innym rodzajem powinności, aby jednak wystawić rzecz w zupełności i dać każdemu sposobność należytego osądzenia toczącej się sprawy, postanowiłem w następnym obrazie powtorzyć niejako, widok tych korzyści, jakie dla ogólnego dobra kraju ze zniesienia pańszczyzny postrzegać się da-

ją. Z tych najpiérwsza: pomnożenie ludności, jest tak ważną iż sama jedna winna zachęcić obywateli do zmiany dzisiejszego porządku. Wszyscy pisarze krajowi i zagraniczni pisząc o Polsce, uważali jednozgodnie bardzo małą ludność, w stosunku do zdrowości klimatu przestrzeni i żyzności ziemi, przyczyny tego nie inne są tylko ubóstwo, uciemężenie i ciemnota ludu; na próżno nauczani doświadczeniem ogłosisiśmy mu wolność cywilną i równość praw. Ludność nasza powiększa się tylko przybyszami z Niemiec lecz nie bynajmniej Polakami; iakie nie-szczęście przeciwia się temu? gdy rząd, gdy pokój i wszystkie okoliczności są wzrostowi ludności przyjazne, nie innego tylko pańszczyzna, pozbawienie poznania i używania własności ograniczenie czasu i woli; to utrzymuje, niedostatek ciemnotę i inne klęski obarczające lud wiejski, usunięcie tego zapewni powiększenie ludności. Gdy bowiem jednym z piérwszych zniesienia pańszczyzny skutków będzie nadanie watości pracy, która dotąd jest niczem, ty-siące ludzi, dziś niewidzących w pracy tylko srogą ofiarę dla dobra cudzego, przekonywając się o jój pożytku używaniem

korzyści, nabędą niezmienną do niej or-
choty, a z nią łatwość utrzymania życia,
co na powiększenie ludności, najkorzyst-
niej wpłynąć zdoła. Praca jest nieprze-
branem źródłem bogactw każdego narodu,
lecz niem nie hędzie, jeżeli się nierozdzie-
li na tyle rozgałęzień korzystnych, ile jest
pracujących; zniesienie pańszczyzny zarę-
cza prawdziwe rozwinienie sił produk-
cyjnych. Jedną główną korzyść pociągnie
ze sobą niezliczone inne. Skutkiem po-
większonej ludności, w klimacie najzdrow-
szym w Europie, na ziemi ledwo w $\frac{1}{100}$
części należycie uprawnej i dochód przy-
zwoity czyniącej, można zapewnić że pro-
dukcyja do nadzwyczajnej wzniesie się wy-
sokości; potrzeba utrzymania życia, wspar-
ta swobodą w wyborze zarobków obu-
dzi przemysł; korzyść będzie wszystkiego
przewodniczką, a raz wprowadzona w czyn-
ność, nada wieczny ruch siłom które sa-
ma obudzi. Niewiem; ogół naszych wła-
ścicieli ziemskich, w jaki sposób urządzi
powinności i zabezpieczy dochody, po znie-
sieniu pańszczyzny, lecz dajmy na to, że
większa ich część da się przekonać że sie-
dząc na wsi przy zagonach, znojem wło-
ścian uprawianych równie żadnej nieprzy-

nosi produkcyi jakby siedziała w mieście i żyła z kapitału. To przekonanie może nada im chęć stałego osiedlenia w miastach i dla przyjemności zabaw miejskich może porzucić mozolne gospodarowanie na wsi, oddając role dworskie w dzierżawę licznym rodzinom włościańskim, które do miast zawsze im zwozić będą gotowy do użycia kapitał. Miasta zyskałyby prawdziwe swe ozdoby i źródła; rzemieślnicy, kupcy, potrzebują miast jedynie dla mieszkania dla warsztatów i łatwości związków, w nich się jednak do kwitnącego ich stanu nieprzyłożą, czyli raczej nie wyjdą z ubóstwa i niekczemności, skoro pośród nich nie będzie klasy, wyroby ich i towary nabywającej gotowizną, nie produkując wyrobów i towarów, któreby klasa produkująca nabywać potrzebowała. Wówczas sławna w ekonomii zasada aby jak najwięcej korzystać, a najmniej wydawać, spełniła by się widocznie na korzyść stanu średniego, a tym samym na korzyść i zakwitnienie miast; podobnie działo się w krajach, dziś z bogactw potęgi i kultury słynących. Bogata szlachta dochody które dzierżawcy ziemi rocznie jęj składają wydaje w miastach wyłącznym siedliskiem jęj

będących na wieś zaś, tylko dla rozrywki lub zdrowia wyjeżdżać zwykła. Oprócz korzyści dla miast, z pobytu w nich szlachty wynikających ważnym jest nierównie, wpływ podobnego życia na wzrost nauk i upowszechnienie kultury. Rozrywki, zabawy i t. p. nie są dla wszystkich, nie zawsze zajmować mogą; nauki to wyłącznie w każdym zdarzeniu, w każdej porze, życia i położenia kształcą, krzepią i pocieszają umysł, są to rozrywki nieprzemijające, nie-skończone. Szlachta wolna od trosk mozolnego gospodarstwa, nie oddana obowiązkom służby publicznej, na cóż obróci czas zupełnie wolny? oto z zapałem rzuci się do nauk; sława, pożytek i oświata kraju będzie celem tych, którzy dziś zajaśniawszy licznemi talentami w młodzieńczym wieku, powołani do pilnowania zagonów, gasną na zawsze, z żalem ojczyzny, z własną szkodą. Zaiste niema smutniejszego jak ten widok; zaniedbane nauki, żółwiem krokiem postępująca kultura, a mające ją wesprzeć latorośle więdną po najpiękniejszych zapowiedzianych nadziejach. Mieszkanie tylko w miastach szlachty może podnieść u nas nauki; nie będąc ona czynną materyalnie, pracą umysłową wpłynie

na obudzenie sił produkcyjnych w drugich klassach; tym sposobem stanie się stokroć użyteczniejszą, pomnoży zamożność klass niższych a z nią upowszechni kulturę. Dobry byt czyli zamożność jest najpierwszą podporą i źródłem kultury, choćbyśmy posiadali najlepsze szczególne głowy, najgorętsze mieli chęci wydoskonalenia się we wszystkim, bez pewnego stopnia zamożności, nic cale niedokażemy. Ubóstwo i niedostatek ma tylko jedną potrzebę którą zaspokoić żąda, z wzrostem zaś pomyślności, stosunki społeczeństwa rozszerzają się nieskończenie, ztąd mnóstwo rodzi się potrzeb, te dają życie wynalazkom, odkryciom, doświadczeniom, rozumowaniom, zgoła: temu wszystkiemu, co stanowi kulturę narodu. Postępuje ona równo ze stanem materialnym kraju, przodkując mu wszędzie i odsuwając zawady. Odkrycie źródła bogactw krajowych i ich wzrost może tylko kulturę u nas upowszechnić; przekonani o téj prawdzie, łatwo możemy sobie wytłumaczyć ten opór jaki mimo znacznych ofiar i najsilniejszych chęci, ciągle w rozkrzewieniu kultury w narodzie, uczuć się daje. Nowa tu jest a najważniejsza przyczyna do zniesienia pańszczyzny, czyli uwolnienia sił naszych produkcyjnych od

szczególne monopolu, ściskającego wszystko w obrębach dawnych przesądów i niewiadomości. Nie chcę tu powtarzać tego, com powiedział w drugim rozdziale, jakim sposobem pańszczyzna czyni zupełnie bezowocnymi założone szkoły, dodam tylko, że najgorliwsze staranie o zapewnienie z nich korzyści przy exystującej pańszczyźnie, staną się daremnymi. Niepodobieństwem bowiem jest aby włościanie mogli posyłać co dzień dzieci do szkoły, gdy ich ciągle potrzebują do roboty, od której nieraz utrzymanie całej rodziny zawisło, albowiem gdy rodzice zatrudnieni są cały tydzień pańszczyzną; dzieciom straż domu, obrządzenie gospodarstwa i paszenie bydła powierzone być musi. Z tego wynika że włościanie, widzą tylko podwójny ciężar w założeniu szkółek, to jest składkę na nie i pozbawienie pomocy z dzieci, tyle im potrzebnej; korzyści któreby najprędzej zachęciły ich do utrzymania szkółek, niewidzą żadnej, i istotnie żadna dotąd na nich nie spłynęła. Matką oświecenia jest zamożność te tylko narody w Europie są oświecone które, posiadają zamożność. Jak włościanie będą zamożni sami pozakładają sobie szkoły; ale zamożność powtarzam tylko po zniesieniu

pańszczyzny na nich spłynąć może. Przy pomyślności miast, przy ożywionej cyrkulacji i utworzeniu się wewnętrznego handlu, co wszystko po zniesieniu pańszczyzny nastąpi, stan mieszkańców wsiów i w ogólności cała klasa rolnicza dozna dobroczynnej zmiany we wszystkim. Gdy wszystkie źródła bogactw będą otwarte, wszystkie siły będą czynnemi, pomyślność rozlewać się będzie na wszystkie strony to jest, równie na wsie jak na miasta, zakwitnienie wsiów prędzej nawet nastąpi i ich dopiero pomyślność wpłynie na wzrost handlu i miast. W istocie, cóż może prędzej zaręczyć podniesienie rolnictwa, jak pewność odbytu produktów, niepodległość pracujących i ten podział ziemi na drobne części, co daje sposób utrzymania życia licznej ludności i tak mocno sprzyja dobrej uprawie i zagospodarowaniu.

Zniesienie pańszczyzny, jak widzimy, zaręcza nam rozwinięcie sił produkcyjnych, a z tego nieomylny wzrost wszystkich części rolnictwa; ciągle pomnażanie się ludności; zamienienie licznej szlachty na użyteczną, majątniejszą, dając czas poświęcenia się naukom uboższej, dworskiej tyle dziś szkodliwej ułatwiając sposoby naby-

cia małych dzierżaw; przynosi nadto zakwitnienie miast, otwiera handel i wpływa najdzielniej na rozmnożenie rękodzieł i rzemiosł i utrzymanie ich w dobrym bycie. Słowem całej machinie produkcyjnej nada ruch, życie i pomyślność a przeto siły umysłowe wprawi w czynność i udoskonalili. Z tego dopiero utworzy się prawdziwa kultura narodu, z własnych żywiołów niepożyczanych złożona; wolne tym sposobem wszystkie sprężyny działania posuwając w massie ogólną pomyślność kraju, doprowadzą go do tego stanu potęgi, szczęścia i kultury, jaką dziś cieszą się ludy Anglii, Niemiec, Francyi i Ameryki północnej. Wówczas naród nabędzie tego powszechnego życia, tego rozkrzewienia się aż do najdrobniejszych cząstek ruchu i sił, a co całej machinie nadaje olbrzymią postać i jest rękojmią wiecznej narodu trwałości. Siły moralne w dzisiejszym wieku gdzie wszystko jest pod jarzmem wyrachowania i rozumu, nierozłączne są od stanu materialnego i zamożności narodu, i ta jest najgłówniejsza różnica czasów dzisiejszych od dawnych, to jest głównem znamieniem nowożytniej historyi. Nie mówię, że te

wszystkie skutki będą bezpośredniem dziełem zniesienia pańszczyzny, lecz ona jest najmocniejszą ktemu przeszkodą, bez usunięcia której nigdy w kulturze i zamożności do ludów dziś z nich stynących, nie zbliżemy się nawet. J w tém przesada! zawołają z uniesieniem nieprzyjaciele zamiany pańszczyzny, ależ dla nich najmniejszy obraz będzie przesadzonym, gdyż patrzą przez szkło swego interessu, a interessu fałszywie pojętego; same myśli o tém nazywają oni uszczerbkiem ich dochodów i narażeniem na tysiączne nieprzyjemności; tém sroższą dla nich jest mowa lub co większa pismo w téj sprawie. Wiem że nieprzestaną zasłaniać się tą nader już zużytą bronią, iż włościanin nasz, niema iskry zdolności do przemysłu, tępą, bez ciekawości, leniwą, ledwo żyjącą; usamowolniony zgubi siebie i rodzinę, na zawód wystawi pana, a tak powszechną klęskę przyniesie lub co gorsza, przywieziony własnem lenistwem do głodu a z tego do rozpacz, rzuci się na majątniejszych i szlachtę i w zamian za dobrodziejstwa, namiętnościom swoim krwawą zapali ofiarę. Prawdziwie przerażający obraz! Ale czem że go są w stanie usprawiedli-

wieć ci, którzy weń wierzą i starają się aby dla wszystkich stał się równie wyznaniem wiary? Gdzie mają dowód na to, że kto przemyślnym nie jest, już być nim nie może? Czy w oczach niezacemnionego przesądami lub własnym interessem rozsądku może być sprawiedliwym wniosek, że gdy włościanin ucśniony przez wieki niedostatkiem, utracił czucie lepszego bytu, już nigdy go nieodzyska? Tak utrzymować, jest przeciwieć się wyraźnym zasadom natury ludzkiej; żądza dobrego bytu nigdy zgaszoną być nie może. Uczują tę żądzę, nasi włościanie i nieomieszkają do spełnienia jęj dążyć, skoro podług woli sił własnych, użyć im będzie wolno. Ciekawość, chęć (do pracy i wstrzemięzliwość bardziej pojęte być mogą, przez Polaków niż przez inne ludy; czyż nie mają wrodzonęj bystrości pojęcia? Odwołuję się w tém do świadectwa wielu nieuprzedzonych ziomków, wielu wojskowych oddających słuszość dobremu sprawowaniu się żołnierzy polskich nawet w kraju największych wrogów naszych, nakoniec do wielu cudzoziemców z bestronnego sądu w tęg mierze znanych. Nadto, czy można przypuścić aby ten który

przy niedostatku i ucisku nie szemrze nawet, ale zrezygnacją los swój znosi, ten który w czasach największej przemocy szlachty nad sobą nie przestawał dawać dowodów wierności i przywiązania do niej, zupolepszeniem swego bytu i w stosunkach z nią zupełnie wolnych miał ją nienawidzieć? Czyn sprawiedliwy, dążący do pojednania rozdwojonych ziomków, złączenia i ożywienia sił produkcyjnych a przeto rozszerzenia na najliczniejsze części sposobów utrzymania życia: czyn podobny tylko w głowach dobru powszechnemu nieprzyjaznych, złe skutki przynieść może. Bodziec naturalny utrzymania życia i widoczne korzyści oraz łatwość zarobkowań, są dostatecznymi do obudzenia chęci do pracy we włościanach po zniesieniu pańszczyzny, gdyby innych nie mniej ważnych pobudek nie było. Łagodność charakteru wszystkich Słowian nie tylko w dobrym bycie ale nawet w przypadku klęsk nieprzewidzianych, któreby zawiodły nadzieję nowego systematu, zaręcza wszelką ze strony włościan spokojność. Bojaźń zatem ich lenistwa, skłonności do pijaństwa, tępego pojęcia i braku przemysłu, równie jak zuchwałości i

zbytecznej pychy, jest zupełnie płonną, jest wymysleniem głów ograniczonych, interesu własnego jasno niepojmujących; jest rozumowaniem bez zasady, zarzutem krzywdzącym naród: albowiem, poniża władze umysłu większej części składających go członków. Zresztą choćby były jakie pozory obawiania się, uwolnionych od pańszczyzny włościan; czyż znosząc ją pozbywamy się praw, które opiekują się naszym bezpieczeństwem? owszem: stawiając tę klasę mieszkańców w lepszym stanie, czynimy ją zdolniejszą do słuchania ustaw i wypełniania onych.

Niektórzy z przeciwnych zniesieniu pańszczyzny, wiedząc że przytoczone wyżej zarzuty są już zbyt znaną i słabą bronią, wymyślili inne. Zgadza się że reforma powinności włościańskich, koniecznie potrzebna ale nieomieszkują dodawać iż: wprzód należy oświecić włościan, a dopiero od pańszczyzny uwolnić, twierdząc że wszelki przeciwny krok oczekiwania zawiedzie. Nie wiedzą iż przy pańszczyźnie, a raczej, przydzisiejszym niedostatku, postęp jakkolwiek w instrukcyi, jest dla włościan niepodobnym. Lecz byłże przedmiot na świecie, któryby nie miał przeci-

wników? Dobrze myślący właściciele ziemscy, zrażać się niepowinni, owszem tém bardziej ufać dobroci sprawy i przekonanie swoje, w rzeczywisty skutek zamięnić. Taki postępek oprócz korzyści, przyniesie im zaszczyt pierwszeństwa, w otworzeniu źródeł dobra Ojczyzny, która imiona ich, zawsze z wdzięcznością spominać będzie. Nakoniec winienem dodać, iż ze wszystkich sposobów jakie za najlepsze ku temu celowi podane być mogą, moim zdaniem; zasługuje na pierwszeństwo sposób który rząd pruski zaprowadził w Księstwie Poznańskim, przypuszczając włościan do posiadania własności. Nieprzytaczam tu jego szczegółów; chcący korzystać, najdą je w dziennikach urzędowych poznańskich, najdą praktycznie wykonywane z wielkim pożytkiem. Nadto nieufam ja ażeby sposób ten mógł naleść u naszych właścicieli ziemskich przyjęcie, kiedy i tam, w okolicy szczycącej się wyższą kulturą, będącej w sąsiedztwie krajów gdzie oddawna nieznana jest już pańszczyzna, doznawał wiele przeszkód i jedynie powaga i wola rządu, mogły przywieść do skutku środek, tak ze wszech miar zbawienny. Życzący dobrze ludzkości i oj-

czyznie a niedowierzający z różnych względów w dobre skutki zniesienia pańszczyzny, niech raczą z uwagą odczytać dosłowne tłumaczenie artykułu z Gazety rządowej pruskiej z r. 1829, w Nrze 99 Gaz. Pol. z t. r. a przekonają się zapewne, że wnioski nasze o pańszczyznici dobrych skutkach z jej zniesienia są sprawiedliwe i że korzyści które wszystkie obce kraje ztąd osiągnęły, w naszym równie osiągnąć się dadzą.

ROZDZIAŁ CZWARTY

*Uwagi nad fizycznym i moralnym stanem,
tudzież obyczajami ludu naszego.*

SKREŚLIWSZY w poprzedzających rozdziałach skutki pańszczyzny, jej szkodliwość pod względem wzrostu majątku narodowego i większą z powodu ciągłego psucia obyczajów najliczniejszej klasy mieszkańców; rzuciłem następnie kilka myśli w przedmiocie przyszłego urządzenia powinności włościańskich, ukazując oraz ogólne korzyści, jakie zniesienie pańszczyzny dla kraju zapewnia. Zdaje się iż należałoby przestać na tém; zebranie dowodów szkodliwości już samo z siebie może być dostatecznym orężem do odparcia błahych zarzutów stronników pańszczyzny. Proste bowiem ich usunięcie otwiera

życie wielu tamowanym przez nią źród-
 łom publicznego i prywatnego dobra; o-
 kazanie zaś wyższych jeszcze korzyści,
 które po zniesieniu głównej przeszkody,
 kraj z pewnością do znakomitego stopnia
 zamożności i kultury podnieść mogą, win-
 no zgasić resztę przesądów, niedozrzałych
 opinij lub bezzasadnych twierdzeń, czę-
 sto za pozór do pokrycia osobistego inte-
 ressu branych, częściej echem tegoż interes-
 su będących o ograniczoność powtarzaczy
 jawnie zdradzających. Ale interes tak jest
 niewyczerpanym w sofizmata jak cnota
 w dowody prawdy i przekonania. Dla
 tém więc dowodniejszego zbicia Tomaszów
 i przeświadczenia nie tylko o podobień-
 stwie ale nawet o łatwości zniesienia pań-
 sczynny i osiągnięcia obszerniejszych ni-
 żeli dzisiejsze korzyści; postanowiłem
 jeszcze z jednej strony ukazać im włości-
 an naszych, ze strony fizycznego i moralnego
 ich stanu, tudzież obyczajów; spodziewam
 się że poznanie z tych stanowisk braci na-
 szych; wyświeci dokładniej skutki pań-
 sczynny na te strony ich życia, nastreczy
 wiele uwag i odkryje umysłowi wiele
 względów, a tém samém wskaże łatwiejszą
 drogę wyrachowaniom i kombinacyom e-

konomicznym, których jak odrzucać nie należy, tak aby miały pewność i skuteczność trzeba gruntować na podstawie moralnej, na zasadach z wielostronnych widoków i uwag wynikłych.

Rzut oka na którego-kolwiek cudzoziemca i na włościanina polskiego, odkrywa w ostatnim widoczne rysy i znamiona różniące go od wszystkich cudzoziemców a mianowicie od Germańskich i Latyńskich ludów. W porównaniu z którymi różnica ta okazuje się większą niżeli z ludami Słowiańskimi, a lubo i z temi różnica jest równie widoczną, przenikające oko dostrzeże niejakię zbliżenia, które znów w porównaniu licznych pokoleń Słowiańskich okazują pewne stopniowania i cienie. Włościanie nasi, mają stałe i oddzielne, właściwe sobie znamiona, stanowiące narodowość. Wzrost słuszny, tusza mocna, twarz duża biała, częściej okrągła niż podłużna, włosy ciemno blond, oczy niebieskie, ciemne, mierne; prawdziwa jednak różnica czyli narodowość, znajduje się w wyrazie twarzy i charakterze poirzenia. Prostota, czerstwość, siła i męztwo, jawnie malują się w łagodnem a razem poważnem tocz-

nię oka; pogoda czoła zwykle wysokiego i umiarkowany uśmiech, jak przystożą twarzy obszerniej; tak odkrywają średnie namietności i proste, otwarte serce; z drugiej strony jasny błękit zrenicy, jak tło kryształu wszystkie zmiany uczuć jawnie odbija, wszystkie natchnienia duszy, wszystkie wzruszenia serca, szybem błyskawicy maluje. To przekonywa że ta klasa ludzi, nie doszła jeszcze tych kolei towarzyskiego porządku, które poruszenia naturalne, natchnienia niewinności i prawdy zacierają sztucznem zmyśleniem, prozaicznymi konwencyami, lub wymysłem próżności albo obłudy. Z promiennych oczu naszych włościan, widać jawnie spokojność prostego umysłu a razem pewny dowód rezygnacyi duszy; ona to sprawia, że tak łatwo przechodzą z najcięższej pracy do zabaw, z trosk i cierpienia do tańców i wesela, a zawsze jednym otwartym umysłem. Rysy powyższe moralnych przymiotów włościan, odbite w ich fizyognomii stanowią bez zaprzeczenia, różnicę między nimi a cudoziemcami; obaczmy teraz czy mają spójność z rysami innych klas narodu polskiego a mianowicie szlachty, i ztąd wywiędzmy, czy włościanie stanowią od-

dzielne pokolenie albo naród, różniący się od innych mieszkańców, mianowicie szlachty; jak to niektórzy krajowi i wielu zagranicznych pisarzy; a między nimi uczony jeograf Pinkerton utrzymował? Uczony dzisiejszy fran. min. spr. wewn. Guizot podobnie mniemał iż szlachta polska i włościanie są szczepami dwóch oddzielnych narodów. Najbliższymi klasy włościan polskich są mieszczenie; chytrą żydów zamkniętą przez długie wieki do wszelkich przedsięwzięć drogą, nakoniec znanem postępowaniem starostów, tudzież klęskami wojny przygnieciony, lud miejski wystawia najsmutniejszy widok; nie jest ón bynajmniej jak w innych krajach, stanem pośrednim, utrzymującym równowagę między arystokracją magnatów a znikczemieniem pospolstwa, składem prawdziwych sił narodu, źródłem bogactw, talentów i t. p. Mieszczenie nasi, różnią się od włościan tylko nazwiskiem i suknią świętą kilka złotych droższą; zresztą sposób życia jednaki, i niemal równe a czasem dotkliwsze koleje, sprawiły jednaki skutek i jedne rysy na fizyognomii naszego kraju wryły; rysy zupełnie z włościańskimi zgodne. Mieszczenie nasi, wyjąwszy ma-

ią część, nie handlują niczem, bez kapitałów, bez przemysłu, jedynie roli oddani nie za mieszczan ale włościan wolnych to jest pańszczyzny nie robiących, uważani być winni. Uważani tak, różnią się od nich większą zamożnością; a skutkiem obecnego pokoju i szerzącej się kultury, polor szczególnie w województwach, część niegdyś Wielkiej Polski składających, między tą klasą, coraz więcej postrzegać się daje. Rysy fizyognomiczne są jedne i prawie też same. Tusza atoli ciała, już ze względu lepszego życia, już dla łatwiejszej drogi zepsucia w miastach, nie wszędzie odpowiada 'zdrowej, mocnej i powszechnie barczystej budowie włościan. W miasteczkach atoli mniejszych, nie tyle na łup zgorszenia wystawionych i jeszcze związki rodzinne z włościanami mających, podobieństwo jest prawie nie do odróżnienia, i jak spomniałem krój tylko sukni i czasem większa jej wartość różnicę stanowią. Inne przymioty zewnętrzne a mianowicie ogólna własność charakteru, przebijająca się w wyrazie twarzy, jest spólną obu klasom. Nawet tych mieszczan których budowę lepszy byt oraz zepsucie zeszcupliło i tych, którym polor właściwe rysy

ugładził: wyraz twarzy indywidualnym składem nerwów i ich poruszeń jedynie odmieniony tego co i włościan pokolenia wydaje ich synami. Stosownie do podziału przymiotów, jaki między mieszczanami sprawiły: większy stopień zamożności i poloru, zaszła także różnica obyczajów. Mniej różniący się sposobem życia a razem i stanem fizycznym nie różnią się także w obyczajach, prostota, przyzwyczajenie wszędzie są zachowane; powaga właściwa synom północy, jest wszystkich obchodów znamieniem; przeciwnie zamożniejsi i polorem do klasy szlachty zbliżeni, usiłują wyrównać jej we wszystkim i jak owa magnatów tak ci szlachtę wyścigają się ślepo naśladować. Rzadko który do trwa przez całe życie w stanie mieskim, jak tylko dorobi się majątku, natychmiast czy w chęci spokojności czy też co prawdziwsza, dla zrównania się ze szlachtą osiada na wsi, dzierżąc lub kupując majątki szlachty. Co się tyczy tej ostatniej, abyśmy mogli mieć dokładne porównanie jej zwłościanami, wypada nam cofnąć się o lat 50. Szlachta wówczas żyjąca ani obczyzną ani obcym polorem zepsuta; była wiernym prawdziwym oryginałem w galeryi narodów. Jako mająca w

swym ręku nie tylko, własne swobody ale nieograniczoną władzę prawodawczą, wystawiała na polu historyi i polityki nowe zjawisko, interessowała przeto wszystkie narody i była przedmiotem licznych zatrudnień swoich i cudzoziemskich piór. Porównanie z takim obrazem oryginalnym da nam najlepiej poznać różnicę dwóch klass, z których jedna używała wszelkich swobód aż do nadużycia i swawoli druga przeciwnie, pozbawioną była nawet praw najbliższych natury. Tym sposobem tylko można sprawdzić opinią niektórych cudzoziemców naznaczających dwa różne pochodzenia tym klassom sądząc jednych, to jest szlachtę jako zdobywcą, przychodnią; włościan zaś, jako właściwych i pierwiastkowych mieszkańców tej ziemi. Szlachta dziś żyjąca nie może służyć, za miarę pewnego porównania w tej rzeczy. Koleje których Polska, od lat 50 doświadczyła, zbyt widoczne zostawiły rysy, zbyt przy tém nowe, aby je z rysami klasy porównać można, która nie mając tak otwartego pola, na przestrzeni dziejów i po większej części dawnemi więzami ścisniona, nie mogła tak powszechnie i widocznie przyjąć znamion różnicy czasów i charakteru wieku.

Pierwsza co nas uderza na widok portretów wystawiających dawnych Polaków, jest to okazałość ich twarzy, częściej okrągłej niż podługnej; przytém powszechnie prawie włosy ciemno blond, oczy niebieskie lub piwne, czoło wysokie widzieć się dają. Toż samo można postrzegać na nagrobkach; twarze zawsze poważne, męzne, przy tém wzrok wolny, co złączone tworzy piękną harmonią mocy i łagodności, przymiot który odróżniał ich stale tak od Germańskich jak Łatyńskich ludów, u których zwykle pojęcie żywsze i ostre. Wszyscy pisarze, opisujący dawną Polskę podobnie jak malarze, wystawiają nam szlachtę jako powszechnie dobrą tuszę, słusznego lecz nie przerosłego wzrostu, włosów ciemno blond, niebieskich oczu, cery rumianej. My dziś, jakkolwiek czasem i wpływem licznych okoliczności od przodków odrodzeni, możemy jeszcze poznać w części na sobie, te główne rysy zewnętrznej ich fizyczności, Wyraźniej jednak postrzegamy je wśród włościan mianowicie podeszlejszych. Prawie powszechnie są słusznego wzrostu rumianej cery, dobrej tuszy i t. p. Takie znamienne rysy, uznane są przez wielu

światłych dzisiejszych pisarzy za niezaprzeczone dowody pobratymstwa, a gdy dodamy do tego że przymioty moralne i inne własności charakteru, równie są podobne, któż wówczas będzie chciał widzieć w klasie włościan odrębny szczep narodu, ze szlachtą nic spólnego niemający? Rysy moralne, znamionujące obydwie klasy są widoczne, jednoż męztwo, jedna w cierpieniach wytrwałość, równa chęć zbytku i zabaw, wystawności i przyjacielskiej hojności. Taż sama szczerść, otwartość i łatwowierność, taż miłość wjejskości i domowego pożycia. Z tego pokazuje się jawnie, że nie masz różnicy między włościanami a szlachtą, któraby stwierdzała mniemanie, iż te dwie klasy każda z osobnego pokolenia pochodzą, i owszem wszystko przekonywa o jedności rodu i tożsamości pochodzenia. Wielki przedział jaki różnica praw między włościanami a szlachtą stanowiła, naprowadził na tę myśl cudzoziemskich pisarzy, wśród Polaków osobście nie mieszkających, a nadto przykłady podwojnych pokoleń w całej niemal Europie mających. Historya epokę i przyczyny tego dokładnie wyjaśnia, względem Polski jednak nic podobnego niepodaje. Był wpra-

wdzie w niektórych czasach, dość znaczny napływ Niemców ale nigdy w takiej ilości iżby większą część narodu stanowić mogli; tudzież niejako zbrojni i podbiciele, lecz jako rzemieślnicy osiadali po miasteczkach i wsiach spustoszonych różnemi klęskami. Wpływ Niemców dał się uczuć w prawodawstwie, w technice i innych gałęziach kultury kraju, ale nigdy niezaszkodził narodowości i charakterowi narodowemu. Przedział z różnicy praw wynikły, istniał zawsze między szlachtą i włościanami, lecz nienadwreżył spólnych zasad narodowego charakteru i długim przeciągiem czasu zaćmił je tylko, lecz bezstronnym ziomkom nie trudne rozpoznanie. Nieprzeczę wszakże iż są różnice, cechujące lud wiejski u nas, lecz te bynajmniej nie wynikły ze źródła charakteru narodowego, ale w skutek ciągłego poddaństwa tudzież ze sposobu życia ludu ubogiego i ciemnego. Są to chmury, napędzone nieprzyjaznemi wiatrami, na wieczne pogodne kraje błękitu; błysnie dobroczynne słońce, chmury znikną i znowu pierwotny błękit pogodą jaśnieć będzie. Stan długoletniego ucisku, uczynił włościan podejrzliwymi, nieufnymi, bojazliwymi i niki-

mnymi; przeciwnie szlachta, zawsze w swobodach, na wojnach lub w ciągłych domowych rosterkach żyjąca, była z uchwałą, zbyt otwartą, na przemian nieufną i łatwowierną zawsze chciwą władzy i zazdrosną w jej sprawowaniu. Te istotne różnice, widoczne przed 50 laty, postrzegali cudzoziemcy a niezagłębiając się dalej, sądzili powierzchownie że te dwie klasy z różnych szczepów pochodzą. Wszakże różnice te łagodzone były różnemi względami. Włościanie stale pilnujący roli, ubior zwyczajne i obyczaje przodków, przechowywali ciągle w pierwsiastkowej prostocie. Podobnie szlachta dosyć często sprawami wojennemi zatrudniona, chętnie wracała do łanów, do rodzinnych okolic przodków, tam żyjąc z roli, w bliskich stosunkach z włościanami; przyjemności towarzyskiego życia, czerpała w związkach sąsiedztwa i rodzeństwa; tym sposobem i opinie i obyczaje nie były nadwerężane. Szlachcic polski z szablą przy boku, z wąsami nastrzępionemi, składał modły Najwyższemu tém samém sercem, co równie pasem choć nie bogatym strojny jego poddany w podobnym kroju sukni burej lub granatowej, i z równie pokrętnym równie chmurzącym twarz wąsem.

Długoletnie jednakowe stosunki, tak dalece pewną zgodność, między uprawiającymi ziemię a właścicielami jój, zaprowadziły że: widok zebranych razem, pierwszych jako rodzinę drugich jak ojców jój wystawiał. U pierwszych jak u drugich, treścią domowego życia, były stosunki z religii i jój obchodów wypływające. Tak więc ci których prawo różniło i rozdzielało, łączyli się godtem jednéj wiary i w jój zbawiennym duchu najdowali źródło zgody i jedności. Obyczaje stąd wypływające i ograniczonemi stosunkami utrzymowane, były prawie jedne u klass obudwóch. Najlepij malują tę jedność obrzędy, włościanin święta swego serca i życia, obchodził naprzód w gronie rodziny i w gronie sąsiadów jednę włość składających; szlachcic podobnie wzywał na swoje gody rodzinę i obywateli powiatu w którym urodził się wychował i mieszkał.

W obudwu klassach do miejsc rodzinnych szczególne panowało przywiązanie, ztąd owe przysłowia: każdy tam ciągnie, gdzie się ulągnie; wszędzie dobrze, najlepij w domu i. t. p. Przywiązanie to, nie zależało na tém, aby nawet z daleka do rodzinnej strzechy powrócić, ale raczej

aby jej nigdy nieopuszczać, ztąd podziś-
dzień u nas, między ludem prostym. rzad-
ki najduje się wędrowiec, a gdy się zabłą-
ka używa wszelkich praw gościnności, lecz
nieposiada zupełnie tego charakteru i zna-
czenia, co zasiedziały z przodków gospo-
darz. Mianują go powszechnie przyby-
szem, przybytkiem a przydomek ten czasem
i potomków jego jeszcze spotyka.

Przedstawione tu krótkie porównanie, o-
kazuje dość jawnie: że między szlachtą
polską a włościanami zachodzące różnice
były tylko plodem różnicy praw i sposobu
życia, stosownego do zamożności klass o-
bu. Różnice fizyczne nie istniały żadne,
główne rysy charakteru były jednakie, stan
nawet umysłu nie był wiele odmienny; pod
tym względem to tylko upowszechniona
licha łacina, odróżniała szlachtę. Oprócz
małego wyjątku; w ogólności w praktycznym
życiu i jego stosunkach wiedziała ona tyle
co włościanie. Najlepiej, w tém przeko-
nywa to, że obie klasy utrzymując życie
z jednego źródła to jest rolnictwa i w tak
ściśłych związkach, jakie zaprowadza pań-
szczyzna, z wzajemnych doświadczeń wia-
domości doprowadzenia takiego sposobu
życia czerpać musiały. Sejmiki a przy

nich biesiady u magnatów nie były zdolne rozprzestrzenić niczyjego umysłu tém bardziej tym, którzy go już pedantyzmem Jezuitów mieli ścieśniony. Ale ten stan rzeczy, był za dawnych czasów, przed pół wiekiem już były znaczne odmiany. W ciągu zaś tego czasu, zaszły zdarzenia silnie wewnętrzny jak zewnętrzny stan narodu polskiego wstrząsające. Nierozszेरzając się nad historycznym tokiem wypadków, mniejszy lub większy wpływ na zaprowadzenie zmian w stosunkach wyżej wyrażonych, szlachty i włościan mających; śpieszę do wykazania dzisiejszego stanu stosunków pod względem różnicy lub toż samości charakteru czyli słowem stanu moralnego i fizycznego obu klas zachodzących.

Najpierwszą różnicę a razem najgłośniejszą i największe skutki rozpościerającą, w dzisiejszem społeczeńskim życiu Polaków, jest niezmierna różnica stanu umysłu między szlachtą a włościanami. Trojskliwa opieka ojców naszych za Stanisława Augusta i okropna szkoła doświadczenia którą oni i my przeszli; rozpierzchnienie się po wszystkich krajach; nowe i tylko lekroć zmieniane instytucye, już losami

wojny, już wolą panujących; znacznie udoskonalona instrukcyja publiczna i domowa; nakoniec działalność ogółu światła, którem Europa i Ameryka, tyle się w ostatnich czasach wsławiły wszystko to: wzniosło kulturę naszego narodu. Wszakże wzniosło ją tylko, wśród klas wyższych i możniejszych, lub czasowemi stosunkami ze sceną wypadków połączonych i tym sposobem skarbem doświadczenia oświeconych. Klasa włościan najliczniejsza i pod względem wykształcenia najpośledniejsza ze szkoły 60 letniego doświadczenia nie korzystać nie mogła. Różnica w używaniu praw była tego główną przyczyną, z którą wiele innych niemniej ważnych się połączyło. Razem ze szlachtą, obiegli włościanie obce strefy, walcząc za byt spólnej ojczyzny; lecz dla umysłu, zamkniętego ciemnotą, milczały pomniki sztuk, milczały kwitnące grody, wzniosłe przemysłu zakłady, szczęśliwujące te kraje. Zresztą niewielu ich z tak ciężkich wojen mogło wrócić do domu, aby choć umiejtni, zdołali wpłynąć na rozszerzenie wśród sąsiadów, nabytych wiadomości. Doświadczenia, które na własnej dotknęły ich ziemi, były to ciężkie klęski, bardziej do przytępienia władz

umysłowych aniżeli do ich wzniesienia i rozszerzenia pomocne. Przedewszystkiem, trzeba mieć otwarty i choć słabemi promieniami na jakie się zdobyć można oświecony umysł, aby bydź w stanie umieć się zastanawiać i oceniać wypadki, dla osiągnięcia z nich korzyści. Trzeba wzbudzić w sobie ducha myśli, a ten dopiero da poznać prawdziwie życie i jego cenę. Wiadomo że aż do naszych czasów, włościanie polscy nie mieli szkółek w którychby jakkolwiek wyobrażenia ich rozszerzane były. Nastąpiły one wraz z pokojem; o owocach jakie wydają mówiłem w poprzednich rozdziałach.

Tak więc główna różnica na nierówności kultury polega. Jest ona dla każdego widoczną; zupełnie inne wyobrażenia, odmienny ubiór i obyczaje, dzielą dziś obie klasy. Włościanie doświadczywszy klęsk wszelkiego rodzaju które po części i fizyczną budowę ich dotknęły i naturalną olbrzymią postać uszczupliły: pozostali przy tych samych, zwyczajach, opiniach i ubiorach, jakie były właściwe ich ojcom. Skutki praw nawet przez zbieg okoliczności i nieprzychylną instytucją państwa, zostały też same. Prostota, otwartość,

przy tém przesady, zabobony i inne właściwe ciemnocie przymioty, dotąd znamionują włościan. Lubo wystawieni klęskami wojen, na burze i zmiany rozmaite a ztąd łatwe środki do przybierania odmiennych rysów i przymiotów, zostali wiernymi, charakterowi swych ojców. Sumiennosc religijna, dotąd jest w pierwszym szacunku; mając liczne przykłady sąsiednich miasteczek i większe rozsiedlonych przy ich zagrodach przybyszów niemieckich, nie przejmują płochy nowości zagranicznych. Z troskliwością i upodobaniem trzymają się ubioru krajowego, i zachowują znamienne rysy narodowości. Niestety! wśród włościan tylko pozostały jęć ślady, ogniwa jęć łączyły niegdyś szlachtę i włościan, dziś rozcięte, i ta różnica dopiero zdołała zapalić niechęcią, uśpione narodowością, włościan uczucia. Dziś prócz języka, nic swojskiego, nic spólnego niewidzi włościanin w swoim panu, a wieleż to i wyrazów jest tylko włościanom zrozumiałych i wzajemnie! Niepojmując jakim sposobem przed jego oczyma zaszły te zmiany, dziwi się włościanin widząc koło siebie niezmiennione inne przedmioty. Różnica wyobrażeń uczuć i opinij, sprowa-

dza najgorsze skutki a między innemi nie-
 chęć i nieżyczliwość. Jest bowiem w na-
 turze człowieka, nienawidzieć przedmioty
 różniące się od siebie. Ten jeden wzgląd,
 byłby dostatecznym, abyśmy przyłożyli
 wszelkiego starania do zniszczenia téj nie-
 chęci, lecz jakiż do tego obrać środek?
 Czy przymuszać włościan do zrzucenia
 krajowego ubioru, a przekabacenie się w
 Niemców? Mamyż karą, ostrością odzwyc-
 czając od zastarzałych przesądów i zabo-
 bonów. Ah! ten sposób najzawodniejszy i
 zupełnie przeciwne wydaje skutki, zaś co
 do zarzucenia ubioru narodowego, mnie-
 mam iż nie wielu jest takich ziomków co-
 by tak niedorzeczną myśl potwierdzili.
 Wszakże jeżeli niewyraźnym przymusem
 wielu śmiechem i okazywaniem pogardy,
 wyszydza ten ubiór, ubiór najprzystojniej-
 szy, najtrafniej do klimatu zastosowany i
 który jako smutny szczątek traconej naro-
 dowości winien być celem szczególnego
 szacunku i ulubienia. Oprócz wyższej nie-
 równie kultury, dzisiejsze instytucye czy-
 nią także niemłą różnicę między dwoma
 klassami; obznajomiona szlachta, z tokiem
 rzeczy publicznych znosi jako właściwe
 i dogodne, wszystkie gałęzie administra-

cyi dzisiejszój sądownictwa. Przeciwnie włościanin nie mając żadnego wyobrażenia służby publicznej, myśli że coraz nowe instytucye i ztąd nowe obowiązki publiczne, są tylko wynalazkiem szlachty do jego uciężenia. Aże wszyscy prawie urzędnicy są z klasy szlachty, z którą nic spólnego włościanin niema i zwykle jój nieufa; przeto ztąd wypływa najwięcej opoźnień i niedokładności w służbie publicznej. Jeżeli więc kiedy istnieć mogło podobieństwo że te dwie klasy, są gałęziami osobnych szczepów, tedy dziś jest najwidoczniejszém. Szlachcic lekki, żywy trudni się domem i gospodarstwem z wyższą znajomością rzeczy i więcej niż przodkowie oddany interessom majątku i spekulacyi, obrzędy życia domowego i sąsiedzkiego ma za nic. Zajmuje się pilnie dziennymi wypadkami, szuka rozrywek zaleconych nowością, rządzony innemi wyobrażeniami śmieje się ze starych zwyczajów rzadko powoduje się natchnieniami serca częściej idzie za głosem rozumu a najwięcej służy cudzemu przykładowi, ubrany po cudzoziemsku, widział obce kraje, umie obce języki. Wpływ życia narodowego nie jest tak silny aby serce jego

na jedną niezmienną i oryginalną stronę przeważał. Niestety, równie w myślach jak czynach niema własności, tworzy wiele więcej układu, lecz dzieła jego nie mają cechy gruntowności ani właściwości narodowej. Przeciwnie włościanin w długiej sukni swych ojców, w prostocie trzyma się upornie dawnych zwyczajów. Umysł jego ograniczony stosunkami wynikającymi z pańszczyzny, z ciężkością posuwa się wyżej, przestając zwykle na tém co z przykładu ojca otrzymał. Żadnego działania, żadnej żywości władz moralnych, ale w pomysłach swoich na drodze doświadczenia przodków, okazuje się oryginalnym, pełnym działalności i właściwego ducha. Język i dusza równie są polskimi; niemając odrętwionych światowości uczuć, do obrzędów religijnych rodzinnych i sąsiedzkich, przywiązany jest patryarchalnem sercem. Lecz niestety! nie widzi nikogo coby z nim te uczucia podzielał. Doświadczona ciągła niedola, w korzenia w nim przykre uczucia, co raz bardziej się zniechęca; nakoniec obojętny na wszystko, staje się zupełnie niemoralnym. Tak fatalnym skutkiem tylko usunięcie przyczyn tamujących wzrost kul-

tury zaradzić może. Niech nikt ztąd nie wnosi abym wymagał zakładów, szkół i edukacyi któraby włościan zrównała w kulturze ze szlachtą; te wszystkie środki jak niepodobne do uskutecznienia tak niepotrzebne, wypada nadewszystko rozprze-strzenić granice pojęcia dziś zupełnie przytłumionego, do tego nietrzeba edukacyi téj saméj którą odbiera szlachta, ale do stanu i przyszłego przeznaczenia stosownéj, a szczególniej zniesienia powinności tamujących użycie czasu i woli. Droga naszych poznawań jest nieskończenie rozmaita. Najpłonniejszą jest ta, której powszechnie w szkołach używają; nie więcéj martwego nie można wynaleść dla umysłu, jak suche powtarzanie nazwisk, a na którem się zwykle cała budowa edukacyi szkolnéj zasadza.

Dotąd w wyświecańiu stanu moralnego i fizycznego włościan ograniczałem się na porównywaniu ich z innemi klassami narodu. Człowiek jest niepojętą istotą; z jakiegokolwiek uważany stanowiska, przedstawia nieskończone źródła uwadze. Stosunki społeczne, ustawy religii tudzież rodzaj rządu wpływają najdzielniej na massy ludów, gdy znowu moc instytucyi

wsparta zwyczajami lub utrzymowana przemocą; tendencya czasu; wypadki do dziejów należące; koleje różnego losu i zdarzeń formują stopnie i tworzą wśród massy narodu podziały, różniące się przez stan umysłu, najwidoczniej atym samym mające indywidualne znamiona. Oprócz tych nieskończone inne względy, tworzą odmienne rysy klass, stanów, rodzin i tak aż do właściwych osobistych przymiotów. Dla tém więc gruntowniejszego poznania naszych włościan, ich usposobienia, skłonności, stopnia rozwiniętych władz i t. p. nie można przestać na porównaniu ich powyższem. Położenie włościan w dzisiejszej epoce nadaje im aż nadto odrębne znamję, przy stopniowem odrożnianiu się innych klass coraz widoczniejsze. Zależy ono na powierzchownych różnicach i tych które stosunki po większej części nie przyjazne i swobodnemu rozwijaniu się przeciwne, wśród włościan zaprowadziły. Znamiona te dają poznać charakter włościan względny, nabyty i więcej od wpływu czasowych okoliczności jak z naturalnego źródła pochodzący. W charakterze będącym płodem tych stosunków, widzieliśmy że włościanin różni się mniej

więcej od wszystkich innych mieszkańców. Na niestety wpływ tych stosunków jest tak mocny iż niekiedy zaciera a prawie zawsze osłabia naturalne rysy i znamiona charakteru. Ażeby ich wyjaśnić i ocenić potrzeba zupełnie oddzielić klasę włościan i uważać ją samą w sobie, od względów i stosunków niezawisłą. Na ten czas odkrywają się nam wrodzone przymioty naszych włościan, a wtedy obaczemy tém jawniej jak dalece, własności charakteru narodowego, wspólne są różnym klasom mieszkańców Polski.

Człowiek stworzony do społeczności, dobro jej tylko za pomocą starań i pracy osiągnąć może. Praca zatem, przemysł i działanie, jak są koniecznemi życia warunkami tak zarazem skutki ich są pewną miarą i oznaką stanu wewnętrznego usposobienia umysłu i wrodzonych jego przymiotów słowem: z czynów poznaje się dopiero człowiek. Zewnętrzne skutki jego tajnych władz, świadczą dopiero najdowodniej o wewnętrznym działaniu ducha. Stopień doskonałości twórców, wyrokuje o stopniu usposobienia twórczej władzy. Podług téj zasady chcąc poznać naszych włościan prawdziwy charakter,

prawdziwe i wrodzone przymioty, przypatrzmy się ich pracom tym, które bezpośrednio od nich pochodzą i są skutkiem wewnętrznego natchnienia ; obaczmy ich wewnętrzne życie. Nie mogąc mówić o przymiotach włościan względnie służby publicznej i stosunków zewnętrznych, gdy te w zupełności zależą od rządzącej szlachty i władz publicznych, ograniczyć się muszę na śledzeniu życia włościan, wśród domów, na łonie rodzin obok zwierząt z nimi pracujących, przy pracy w polu na nabożeństwie w kościele lub zatrudnionych kiermaszem. Zaiste widok nieprzestronny, lecz wiele nastroczający uwag; wśród długiego wiecznych jednostajnych stosunków, wiele rysów dziś nieznanych przechować się mogło: tém droższych dla nas, że dzisiejsza epoka nigdzie ich więcej wskazać nie może, tylko pod niskimi strzechy wieśniaków, zawsze jednemu losowi zostawianych. Ogólny rzut oka na włościan polskich, daje poznać wśród nich większość przymiotów moralnych, niżeli zdolności przemysłowych. Jest to ogólna własność charakteru Słowian, jakiej na próżnobyśmy chcieli, wśród innych szukać narodów. Własność ta widoczna w stanie pierwia-

stkowo towarzyskim narodu przez doskonalenie się jego wchodzi w harmonią i bynajmniej przemysłu nie wstrzymuje, broni go tylko od stronnój wybujałości i jój złych skutków, jakim niektóre ludy w dzisiejszych czasach uległy. Narody Słowiańskie, nie były bez przemysłu, naturalne natchnienia budzą go w każdej istocie, a potrzeby społeczne człowieka krzewią i wykształcają. Włóścianie nasi ciągiem jednych a zawsze nieszczęśliwych kolei, odsuwani od postępów przemysłu, zostali się nakoniec przy sposobach podanych im przez ojców. Obraz obyczajów naszych włóścian jest razem obrazem dalekich ich przodków; przemysł przodków wystarczał na zaspokojenie ich potrzeb, synowie nie mogli go wyżej posunąć, bo i ograniczone pańszczyzną stosunki życia nie mnożyły potrzeb, i stan umysłu nie był nigdy ku temu. Potrzeba utrzymania życia jest najpierwszą, zaspokojenie jój zależy na zgromadzeniu żywności i zabezpieczeniu się od ostrości i zmian powietrza. Uprawa roli była najdawniejszem stałem zatrudnieniem Słowian, włóścianie polscy stale do niej przywiązani, prowadzą rolnictwo właściwym sobie sposobem. W niém najwięcej znaczy oso-

bista ciężka praca, dowodzi to małego stopnia przemysłu, ale razem dzielności sił fizycznych. Mocna budowa włościan naszych, nie tylko zdrowej temperatury powietrza ale i ciężkiej pracy była skutkiem. - Powszechnie w całej Polsce, żniwo odbywa się sierpem, gdy przeciwnie w krajach obcych, wszelkie zboże koszą. Uprawa roli, systemat siewów odmienny od znanego u ubcych, dowodzi własnych w tej mierze doświadczeń narodu, znajomości gruntu i klimatu. Ciągłe zaś prawie urodzaje, dostarczające tak długie czasy zboża obcym krainom, dowodzą że rachuby gospodarskie naszych włościan, w stosunku do okoliczności panujących w dawniejszych czasach, nie były bez zasady. Zmienione czasem i wypadkami te okoliczności dziś nieexystują, i w miarę dzisiejszego stanu potrzeb i pojęć naszych, rolnictwo polskie daje się widzieć w nader szczupłym zakresie. Gdy jednak zważymy, że odbył jest pierwszym bodźcem, wszelkiego, a zatém i rolniczego przemysłu, a tego od lat wielu kraje polskie nieznają, długi zaś czas, zamiast spieniężnia cały produkt musiał być obracany na żywienie mnóstwa obcych żołnierzy, nie! dziw że: gałęź ta

przemysłu tak suchą się wydaje, przy obcych tego rodzaju postępach. Nadto gdy mimo tyle klęsk, ziemia polska zdołała wyżywić chmury zebranych na jęj powierzchni ludów, bez dotknięcia swoich rodaków głodem, jakiego niekiedy i przy pokoju, kwitnące przemysłem kraje doświadczają, przyznać należy iż uprawa ziemi była poniekąd właściwą a zwracając uwagę szczególnież na włościan, wypada im oddać tę słusność, że w stosunku do stanu ogólnego przemysłu w narodzie i we względzie naturalnej przy obecnych okolicznościach jego produkcyi, nie wystawiają ostatniego stopnia w rolnictwie i przekonywają każdego z różnych stron, rzeczy uważać lubiącego iż w miarę przeszkód umysł ich pod tym względem dość zdołał się podźwignąć i czyni niewątpliwą nadzieję do jakiego stopnia mógłby się podnieść, gdyby wstrzymująca rozwinięcie jego instytucya pańszczyzny, zniesioną została. Po potrzebie utrzymania życia, pierwszą jest zabezpieczenie zdrowia od zmian powietrza. Budowle i odzież służą do zaspokojenia tej potrzeby. Z pierwszych, domy włościańskie są zaiste pomnikiem, stanu sztuki budowniczej narodowej. Moźniejsi bowiem mie-

li sposobność naśladowania obcych, majątniejsza szlachta naśladowała możnych. Szczególniej od 16 wieku, niewiele nawet domów szlacheckich pozostało w dawniej prostopocie. Domy włościan, są pospolicie drewniane, niskie, mają wystawy, i zwykle pokryte słomą; w większej części Polski, kominy lepiące, wyprowadzone w górę są powszechne, niektóre tylko okolice, mają chałupy bez kominów, w takich palą ogień w piecu na środku izby, z kądem dym otworem w dachu zrobionym, wychodzi; napełniwszy wprzód całą izbę.

W ogólności tak uprawa gruntu, chów bydła jak i budownictwo włościan jest tylko na stopniu zaspokojenia koniecznej potrzeby, i stosowne do własności fizycznych kraju. Obfitość drzewa sprawiła, iż mniej byli baczniemi na trwałość budowli a niedostatek jego w innych okolicach doradził kominy połączone z piecem. Wszędzie praktyczny rozsądek, towarzyszył naturalnemu natchnieniu; najwyraźniej postrzegamy to w odzieży ludu. Odzież jest niejako odcieniem duszy i poniekąd obrazem panujących przymiotów człowieka; że nadaje postaci jego, często odmienną formę, ztąd łatwo przechodzi granice potrze-

by budzi iskierkę miłości własnej, pierwsza zachęca do przemysłu i dalej go rozciąga. Odzież włościan polskich odznacza się szczególniej przyzwoitością, jest przy tém wygodną bo najściślej do klimatu krajowego zaastosowaną. Niema wprawdzie masywności, namiętności charakterystyki sukni greckiej, lecz nadaje osobie pewną powagę i jest przytém oryginalną narodową odzieżą; w niej najlepiej się maluje, poważna powolność Słowiańskiego rodu. Nadto, każdy wiek ma osobną a przebież w głównych częściach jedność zachowującą suknię. Delie, oponcze, kapoty służą sędziwym gospodarzom, ojcóm rodzin. Żupan, kaftan, czamara, zdobi wiek młody. Co większa podział odzieży stosuje się poniekąd do rodzaju robot, i lubo nie jest w całej Polsce jednakowym ma stałe cechy prowincjonalne, które znowu jedną narodową nierozłączną całość stanowią. Najgustowniejszy ubiór w Krakowskiem, najpoważniejszy w Wielkiej Polsce i Kujawach, najuboższy w części Mazowsza, w Lubelskiem i na Podlasiu. Kobiety podobnie, nie w pożyczanym jak szlachcianki noszą się stroju; prostym jest ubiór wieśniaczek polskich, niezdobią go bogate hafty niema

w nim wielkiej sztuki; dalekim jest wszakże od nieprzyzwoitości odzieży kobiet narodów na pół dzikich, w pierwiastkowych związkach społeczeństwa żyjących. Ubiór kobiet polskich dowodzi przeciwnie już stałych i po części wykształconych stosunków społecznych. Jest zaś najozdobniej-
szym, bo zachowuje wszystkie względy przyzwoitości, jest przytém tak dla ciała iak z powodu dobrego zastosowania do klimatu, zupełnie wygodnym; nie dzieli się jak ubiór męszczyzn na wiek i rodzaje zatrudnień oraz pory roku, lecz tylko na świąteczny i powszedni; w ubiorze kobiet więcej widać sztuki niż w męzkim. Ubiór zaś świąteczny jest niekiedy zbyt-
kownym i składa się z kupnych materyi; nie tylko kwiaty, ale często szyszki i inne wyszywki korale i t. p. widzieć się dają. Skład ubioru nie tylko okazuje dojrzały praktyczny rozsądek iak w ubiorze męzkim, ale nadto pewny rodzaj narodowego wykształconego smaku, a raczej zawiązki właściwego estetycznego uczucia. Dobranie bowiem kolorów w ubiorze niewiast wiejskich, tudzież forma jego, tak są trafne, że nigdy oka a nawet wyższego smaku nierażą, co połączone z forem-
nym

układem ciała którego ten ubiór w prawdziwie nie podnosi ale i nie psuje przyjemnością powszechną twarzy, nic do zarzucenia nie zostawia. Owszem porównanie ubioru włościanek polskich z ubiorem podobnej klasy jakiegokolwiek kraju, okaże ubiór pierwszych nie tylko wższym pod względem przyzwoitości i wygody ale równie pod względem smaku. Kobiety włościan niemieckich są istotnie karykaturami przy naszych; dysproporcya ich ubioru tak w kroju jak w dobraniu kolorów jeszcze bardziej uderza niż rubaszne poruszenia ciała i nieregularne rysy twarzy, prawie w obu płciach niższej klasy Niemców, powszechne. Ale zarzucą mi, że ubiór Niemek jest kosztowniejszy; prawda lecz ubiór Polki, droższym dla niej jest nierównie, bo własną jej ręką od uprawy na len roli aż do włożenia na siebie robiony. Kobiety niemieckie robią wprawdzie lepsze płótna, lecz je zwykle sprzedają a za to kupują sobie materye niebieskie, czerwone i t. p. w których na przemian iak zwierzęta nie mające odmiany maści wyglądają. Włościanki polskie, oprócz wielkiego upodobania w ubiorze będącym owocem pracy własnych rąk, posiadają sztukę farbo-

wania w znacznym stopniu, do czego nie potrzebują zagranicznych roślin. Lasy, łąki i pola ojczyste dostarczają im ich w obfitości; umieją nawet stopniować i cienie kolory a niektórym zupełną trwałość nadają. Z przedstawionych powyższych obrazów, te pod względem stanu przemysłowego dadzą się wyciągnąć wnioski. Włościanie polscy posiadają stopień przemysłu odpowiadający potrzebom utrzymania i zabezpieczenia życia; lecz bynajmniej nieprzyczyniają się i nie mogą do powiększenia produkcyi. Zdolni są jednak, do wszelkich postępów i doskonalenia przemysłu i pracy, byle drogi im do tego wskazne i od wszelkich zawad uwolnione zostały. Ciężka praca, która nieodłączną jest od dzisiejszego sposobu życia wieśniaków krzepi ich siły fizyczne, do czego niemniej wpływa zdrowość klimatu i obyczaje. Te ostatnie nadwreżone są wprawdzie przez liczne niegdyś przechody i konsystencye wojsk; zepsucie atoli upowszechnione nie jest, a gdyby zgorwienie które zwykle szerzy chłasta dworska, tudzież przykład niektórych panów usunięte były, wstrzemięźliwość byłaby zachowaną w pierwiastkowej czystości. Piętno fizyczne

dzisiejszego wieku tak wyraźne w szlachcie, zjawia się i na włościanach. Młódzież wiejska już po części nie dochodzi tego wzrostu, nieposiada tego wyrazu siły na rysach twarzy ani męztwa w porzeniu, co tak długi czas odznaczało ich ojców. Budowa fizyczna włościan coraz staje się szczuplejszą i porównywanemu oku smutny widok przedstawia, gdyż młodzi stanem umysłu bynajmniej się od ojców nieróżnią. Włościanie nasi, oddzieleni dziś tak dalece od klass innych narodu, stanowią wśród siebie mały świat, na którym wszystko co się do ich domowego życia ściąga, jest im tylko właściwe. Sposób zachowania zdrowia pod względem uchronienia się od przypadków i zaradzenia zdarzonym, wymaga wyższego usposobienia umysłu niżeli go włościanie posiadają. Sposób życia pracowity, krzepi siły, lecz naraża na wiele przypadków szkodzących zdrowiu, ztąd często można napotkać włościan, z kąd inąd zdrowych zupełnie i silnych a w pewnej części ciała mających kalectwo. Śmiertelność położnic w porównaniu ze skonami z innych przypadków nie jest wielka ale śmiertelność dzieci przerażająca. Wrzody,

rany i t. p. są bardzo powszechne, dla ich wyleczenia rzadko włościanin udaje się do lekarza z professyi. Zwykle baby, lub dziady odmawianiem szczególnych słów chuchaniem i t. p. (które możnaby wziąć za pewny rodzaj magnetyzowania) leczą bez różnicy wszelkie choroby; przyznają także niektórym ziołom i liściom różne skutki, i w zewnętrznych boleściach powszechnie ich używają. Opinią o pcwności zamówień, tudzież lekarstw roślinnych jest tak między włościanami upowszechniona, że jej niczem osłabić nie podobna. Wierzą oraz iż iak zamówieniem wyleczyć tak równie i zrządzić chorobę można, tak dalece że: wszelkie słabości wewnętrzne których przyczyny poznać nie umieją, przypisują zadaniom czyli czarom, nie pytając się cale, jakim byto mogło stać się sposobem. I owszem boją się wymienić nazwiska tego, na którego mają porozumienie iż jest czarownikiem, w przekonaniu że on o tém w téjże chwili będzie wiedział i może szkodzić. W ogólności owczarze, starcy, strzelcy i baby trudniące się odbieraniem dzieci, uchodzą powszechnie za czarowników. Jednak tych samych ludzi używają najczęściej że lekarzy i do wywrócenia

zginionych lub skradzionych rzeczy, do czego używają różnych sposobów. Oprócz tych żadne inne uderzające zabobony nieznane są naszym włościanom; żadnych fantastycznych utworów północy, żadnych wybujałych marzeń południa. Wierzą tylko i upowszechniają między sobą przypadki mające związek z karą lub nagrodą w przyszłym życiu. Śmierć nagle jest u nich zawsze dowodem niełaski nieba. Zresztą diabeł ubrany w całej Polsce po niemiecku nie jest bardzo zły, wodzi pobagnach pijaną szlachtę, na moście zaczepia wracających z kiermasza włościan, umizga się do dziewcząt i podrzyznia stare baby po lesie. Czasem postraszy konie na rozstajnej drodze i znika. Dawniej obdarzał pieniędzmi lecz dziś i djabli pieniędzy nie mają. Dołączmy do tego niektóre dni szczęśliwe i nieszczęśliwe dobre i złe oczy, a będziemy mieli cały zbiór zabobonów polskiego włościanina. Ze szczerą prostotą wierzą w ewangeliczne podania, tyle tylko o tém mając wiadomości, ile mogą pojąć księdzka z ambony, zwykle zbyt gornie dla nich mówiącego. Jak nie są zabobonniemi tak z drugiej strony niewiadać w nich bynajmniej skłonności do bezbożności. Rys ten charakteru, przechowali od najdawniej-

szych przodków. Z natury łagodni i umiarkowani więcej przechowali moralnych rysów swych dziadów niżeli obrządków i opinii. W ogólności, świat uczuć naszych włościan jest bardzo mały, dziwną jest rzeczą, że tyle przywiązani do miejsc rodzinnych tyle szanujący obyczaje, żadnych niezachowali dawnoczesnych obrządków, niewiecznili mniemań swych i uczuć, w pieśniach, ém bardziej że stan umysłu właśnie ciągle był jeden, to jest ograniczony a zatém uczuciom i ich zewnętrznym wylewom, nieprzeciwny. Giętkość charakteru a nade wszystko małe wyobrażenia, naprzód przez dwory szlachty zepsute dalej ścieśnione, jest téj niepamięci serca na przeszłość przyczyną. Wszakże mnóstwo pieśni daje się słyszeć między naszymi włościanami. Są one tkliwe, wesole, ale nigdy miejscowości nie malują. Niektóre opiewają swawolę i okrucieństwo starostów. Najczęściej krótkie, są echem chwilowych uniesień serca i brzmią jedynie jego tylko odgłosem. W nich przebija się miłość natury; obrazy jój spokojne odpowiadają uczuciom spokojnym, i w żadnej pieśni namiętnego zapалу a tém mniej wybujałej imaginacyi niedostrzeże. Słowem jak w czynach rolników polskich

w ich w pieśniach widoczną jest pewna mierność, ograniczenie, ale razem pogoda i spokojność.

Wracając do stanu zdrowia i sposobów utrzymywania go przez włościan, dodać należy iż; niewygoda a przytem nieochędnostwo są równie jak niewiadomość, przyczynami częstych chorób i śmiertelności między niemi. Wprawdzie nieochędnostwo włościan nie jest tyle rażącym co użydów i niepochodzi z wrodzonej skłonności, lub niedbalstwa lecz raczej z ubóstwa. Szczupłe zwykłe zabudowania są powodem iż część inwentarza trzymać muszą pod jednym z sobą dachem. Uprawianie niektórych warzyw jako to kapusty i t. p. dzieje się wtój izbie, w której sypiają, gotują i inne odbywają roboty. Nieochędnostwo zatem jest skutkiem tej ciasności. Na dowód bowiem że z natury niesą nieochędnymi, dosyć jest uważać naszych włościan w dnie świąt, na odpuszcie i t. p. Kobiety większe od mężczyzn zachowują ochędnostwie tylko koło siebie ale zamietają podwórka chatek, malują ściany, okna i dach zdobią kwiatami. Nie jest to wprawdzie wszystko z wielką sztuką lub smakiem, dowodzi atoli pięknego natchnienia

w prostej naturze. Żaden włościanin nie trąci dzieckiem, nie smaruje się tłustościami, jak to wielu krajów téj klasy ludzie czynić zwykli. Wnoszono dawniej, że choroba koltun jest skutkiem nieochędostwa, lecz zdaje się, że to jest choroba narodowa, z nieochędstwem nic spólnego nie mająca. Gdyby bowiem włosy sklejone jak twierdzono, dowodem były tego; wszyscy nasi włościanie, chorowaliby na koltun, gdyż wszyscy pod względem ochędostwa, jednakowo się zachowują a przeciwnie, wielu włościan choroby téj niezna, wielu szlachty ją miewa. Koltun włosów czyli ich sklejenie jest skutkiem wewnętrznej słabości, ale bynajmniej niczego innego. Nic łatwiejszego jak sądzić z pozoru, gdy tym czasem prawda, jest zwykle zakryta i po dłuższej pracy, dopiero odkryć się daje. W rozbiorze charakteru Polaków najtrudniejszą jest rzeczą oznaczyć, która namiętność, najwięcej ma nad nim nimi władzy, a przeto stałą nadają im różnicę od innych narodów. Według mnie, posiadamy wszelkie przymioty czyli inaczéj usposobienie nasze wrodzone zdolne jest przyjąć wszelkie wrażenia, które stosownie do towarzyszących okoliczności, uczucie nasze, do pe-

wnego stopnia na czas podnieść mogą, lecz nigdy nie dają stanowczej przewagi, ztąd charakter nasz może najzdolniejszym jest do harmonii, do której wychowanie narodów kiedyś zdążyć winno. To najogólniejsze znamię narodowego charakteru, jak w innych klassach widocznem jest także, śród włościan. Wszystko u nich w pewnej jest mierze i jeżeli nieokazują w niczem poważnej skłonności, która niekiedy do wielkich prowadzi czynów, z drugiej strony jawna: iż w duchu właściwego ich uczuciu działania, wszystko spełnić są zdolni. Z pomiędzy właściwych im przymiotów które prostota zachowała dotąd w pierwiastkowej czystości, jest obok mocnego przywiązania do rodzinnej strzechy, gościnność. Włościanin nasz najbiedniejszy, dzieli się z gościem najochotniej, wspiera podróżnego ile możliwości i tę patryarchalną cnotę, wypełnia zawsze z natchnienia. Jednym z widocznych skutków téj gościnności jest mała liczba żebraków w kraju naszym; z zebrzących zaś najczęściej daje się widzieć szlachta, złem gospodarstwem i klęskami kraju do tego przywiedziona. Od niejakiego czasu mnóstwo Niemców obojój obojój płci i powszechnie

młodego wieku, bez najmniejszego zawsty-
 dzenia przychodzi do nas prosić chleba,
 którego im własni ziomkowie odmawiają.
 Włościanina naszego tylko wielkie kale-
 ctwo skłonić może do udania się na że-
 braninę i to najczęściej do spół parafian.
 W niektórych okolicach bardzo trudno o
 służących, dla tego że powszechnie a naj-
 bardziej kobiety, nienawidzą tego sposobu
 życia, sądząc go bydź nadto upodlającym.
 Otwartość jest zawsze siostrą prostoty, ale
 szczerłość jest cnotą na nieszczęście nie ka-
 żdemu właściwą. Włościanie nasi posia-
 dają tę cnotę, jako składającą nieodłączną
 część szlachetnego i spokojnego charakteru.
 Trudne obowiązki pańszczyzny, a ztąd nie-
 chęć, nadwerężyła ją względem swych pa-
 nów, lecz w postępowaniu z sąsiadami lub
 krewnymi, ujrzyć ją można w całej czysto-
 ści. Lud który niedosięgnął szczytu kul-
 tury lubi zabawy proste i biesiadnicze; te
 bowiem mają bezpośredni związek z ser-
 cem i przynoszą największą rokosz. Ztąd
 zabawy takie sprzyjając otwartości, zach-
 wują czystą moc uczuć i jeżeli nierozwi-
 jają władz umysłu, doskonałą przymioty
 serca, a tém samém dzielniej wpływają na
 patryarchalność obyczajów. Dawniej wszy-

stkie klasy mieszkańców Polski nieznaly innych zabaw prócz biesiad, w kole rodzinnym, sąsiadów, przyjaciół i w gronie obywatelskiem. Włościanie zachowują ten rys właściwy narodu, który niegdyś w hojnie dawanych dla szlachty ucztach przodkował. Dotąd nic tak nie pociąga naszych włościan jak biesiada; widowiska publiczne, gry i zabawy pod gołym niebem nigdzie mniej nie są poważane jak w Polsce. Lud na nich, jeżeli się przypadkiem znajduje, dziwi się raczej ale się niebawi. Ta skłonność szczęśliwa, szukająca zabawy w przyjemnem wylaniu się i zachwyceniach serca, wpłynęła wiele na znaną łagodność obyczajów najdawniejszych naszych przodków. Ztąd także pochodzi że Polska nigdy ze swego łona niewydała kuglarzów szarlatanów i t. p. a przybywających z zagranicy, w zasłużonej miała pogardzie. Lud nie mający rozwiniętych władz umysłu i prawie nic nad sferę swych potrzeb nieznający, jest ciężkim i nieciekawym. Włościanie nasi dają tego oczywisty dowód; jednostajność życia, która u ludów żywego temperamentu jest niejaką trucizną, przeciwnie naszym włościanom bardzo się podoba; pochodzi to w części z ciemnoty i

ograniczenia w większej zaś z wrodzonych skłonności charakteru narodowego. Nie tylko bowiem włościanie, szlachta także nie jest ciekawą o tyle, o ile byto było skutkiem wrodzonych przymiotów. Jeżeli okazuje czasem ciekawości chęć czynności, jest to skutkiem raczej bardziej ogólnego postępu oświecenia, nie zaś osobistych w tym widoków i skłonności. Nie mówię o pojętności włościan, jest ona bowiem tak widoczną, że tylko nieżyczliwość zaprzeczyć by jęj mogła. Wyobrażenie o porządku i zwierzchności mają wrodzone nasi włościanie. W czasie wesela, uroczystości serca najświętszej u nich, wybierają jednego zwykle starego i rządneho gospodarza, mianując go starostą wesela. Do niego należy przestrzeganie porządku, przyzwoitości oraz aby orszakowi weselnemu na niczem nie zbywało, zaś obowiązkiem starościny z grona gospodyń wybranej, jest wyłącznie bawienie zgromadzonych gości, przewodniczenie tańcom (1) i obmyślanie coraz

(1) W jednej z piosneczek wiejskich są następujące wiersze:

A hasajże starościno hasajże,
A jeśli cię nożki bolą

świeżych rozrywek i śpiewów; z tego względu zostaje ona zawsze na czele śpiewającego choru. Z natchnienia natury wiedzieli nasi włościanie że płci męskiej rządzić i starać się, bawić zaś i uprzyjemniać płci pięknej przynależy.

Szlachetny, cichy Polaków charakter ułatwia głębsze zajęcie się uczuc, i to jest źródło powagi obyczajów naszych przodków, wśród włościan jeszcze dosyć widocznej. Pod strażą przyzwoitości równie w poruszeniach serca jak wszelkich innych, namiętność, utracą swoją stronnictwą dzielność, i ztąd od urojeń fantazyi duszą i serca włościan są wolne. Nic nie jest tak odległym od nich jak umysłowe awanturnictwo i nic razem lepiej niedowodzimocy naturalnego ich rozsądku, jak ta spokojna równowaga uczuć, której ogień namiętności nadwerek nie może.

Charakter taki acz chlubny dla wielości przymiotów moralnych od niego nieodłącznych, wymaga przecież wsparcia od prawdziwej oświaty, inaczej łatwo ulegnie dwom ostatecznościom; jak bowiem rzad-

To cię przecie nie niewola,
Przestańże.

ko lub cale nie daje przewagi żadnej namiętności tak nawzajem i cuocie nie zapewnia żadnej pewnej podpory, podpory wrodzonej i niepozbydnej. Ztąd jeżeli niema zapалу i usiłowań osobistych do złego, pierwsza sprzyjająca okoliczność może je wzniecić. Nieutwierdzony oświatą i wyższemi zasadami charakter włościan, wystawia nam powyższe prawdy najjaśniej; ze zbytęzną łatwością, przebacza włościanin nasz każdą urazę, lecz także z tą łatwością da się nakłonić do zemsty i gdy mu okoliczność sprzyja, chętnie ją wypełnia a to sposobem ludzi słabych, nie otwarcie lecz tajnie i najłatwiejszym sposobem, wszakże nigdy z okrucieństwem! Nadto w jednéj chwili są tyle podejrzliwemi co i łatwowiernemi. Te dwie ostateczności są wrodzone całemu narodowi naszemu. Szkoła 50 letnich doświadczeń, nie zniszczyła ich w szlachcie. Gruby stan umysłu włościan widoczniemi je wśród nich czyni. Są to główne cechy naszego charakteru, którym wiele doświadczonych dobrych i złych kolei przypisać można.

Przy powszechnym niedostatku, rzadko się trafia aby włościanin mógł odebrać jakąś edukacyą, a następnie podnieść się do

zamożności i położenia szlachty. Dawniej jeżeli który zdołał wymknąć się ze swego stanu, najeczęściej zostawał księdzem, dziś niektórym w wojsku udało się dosłużyć wyższych stopni.

Przyzwyczajeni do drogi przez rozsądek i łagodne uczucia wytkniętej, włościanie nasi, wolni są od zapału i uniesień namiętności. Miłość ich jak życie jest spokojna i cicha, a gdy moc przeciwnych okoliczności, którym przy niskim stopniu kultury, słabość charakteru, nie jest w stanie dać odporu, otworzy nakoniec pole namiętności, wszystkie wówczas czyny, zbrodnie nawet nie tak tych namiętności jak raczej pewnej rezygnacyi zdają się być skutkiem, co całe jest przeciwnem charakterowi ludów południowych, u których w podobnych chwilach zapał i gwałtowność przodkują.

Aby uniknąć powtarzania tego, co broniąc od zarzutów włościan, o ich obyczajach w drugim rozdziale niniejszego pisma powiedziałem, zatrzymuję się na skreśleniu powyższych uwag. Starałem się na chwilę nie minąć z prawdą, i dla tego zbierałem uwagi moje wśród kilkoletniego między włościanami pożycia. Zaiste, czytając

tên rys, wielu przywykłych uważać za wyrocznie, iż pospólstwo niema żadnego charakteru, osądzi że wszystko jest przesadzonym, com pod tym względem o włóścianach powiedział. Lecz hola! ktokolwiek zgadza się na to że: przymioty nasze, mogą być produktem wyższych tajnych przyczyn, ten niezaprzeczy iż każde indiwiduum w jakiegokolwiek żyjące sferze, ma swój charakter i właściwe znamiona, atoli i ci którzy twierdzą, że wszelkie posiadane przez nas zdolności są wypadkiem zewnętrznych wrażeń, odebranych za pomocą zmysłów i doskonalonych stosunkami towarzyskiego porządku i t. p; i ci nie mogą powiedzieć, aby lud nie wobszernych ze względu na wpływ doświadczenia lecz ważnych z powodu wielkiej ludności téj klasy, stosunkach społeczeństwa żyjący, nie miał charakteru. Zdanie takie przeciwi się zasadzie iż stan towarzyszycki jest źródłem i podstawą naszego charakteru. Utrzymywać, iż ten który nie umie pisać i czytać i żyje z pracy swych rąk jest tylko automatem, byłoby to uwłoczyć doskonałości najwyższej i prawom społeczeństwa które nie z rozumowań jakiej uprzywilejowanej kasty, ale z ducha wro-

dzonych skłonności i przymiotów wszystkich w ogóle ludzi, wynikły, i dopiero innym wszelkim dały początek i życie. Nie o niebytność charakteru lecz o dokładne jego pojęcie i ocenienie, mianowicie tej względności, jaką ma z powodu różnych wpływów go tworzących może być wytoczoną kwestya. Charakter narodu lub pewnej w nim klasy daje się postrzegać w pewnych i najbardziej upowszechnionych skłonnościach z których wynikające czyny, obchody, zwyczaje i t. p. są oznaką jego rodzaju i stopnia doskonałości. Tej zasady trzymałem się w śledzeniu stanu moralnego i obyczajów włoscian, zbierając te tylko obrazy które zdały się, skutkami najbardziej upowszechnionych przymiotów i skłonności. Wszakże i w mniej powszechnych a raczej indywidualnych własnościach, maluje się pewna część głównych rysów charakteru narodowego, i tak np. skłonności do łupieztwa i kradzieży nikt włoscianom naszym zarzucić nie może, a trafiający się między nimi złodzieje, kradną najczęściej żelastwo, zboże, narzędzia i t. p. przedmioty ze sposobem ich życia związek mające, przeciwnie złodzieje z innych klas lub cudzoziemcy, do droższych rzeczy jak że-

lazka okazują ochotę. Skłonność Polaków w samą nawet zdrożność wystawia łagodny charakter i mierne żądze spokojnych uczuć.

Z takimi to uczuciami byli włościanie polscy przez cały czas politycznego życia kraju, z takimi są i dziś w odrodzonej ojczyźnie. Palec najwyższego, obok wyroku kary zakreslił wiele pożytecznych odmian, które grób Polski ozdobiły. Włościanie polscy z ciężarem dźwiganym od ośmiu przeszło wieków, jedni zawsze, stają przed duchem czasu, zawsze, spokojnie, zawsze cierpliwie wyglądając dobroczynnej ręki spółbraci. Tych spółbraci co wolni dziś od przesądów tamujących wspólne dobro, w urzędzeniu wzajemnych stosunków zdolni są wynaleść środki zapewniające większy stopień pomyślności dla siebie i włościan, jeden z nimi charakter, jedne przymioty, też wady i zalety mających i jedynie różniących się nieszczęściem.

Z A M K N I Ę C I E.

DAŻENIE do coraz wyższej doskonałości moralnej, jest przeznaczeniem ludzi i narodów. Srodki mechaniczne czyli inaczej dobro materyalne jest jednym z ważnych ku temu warunków; jest oraz miarą i świadectwem stopnia sił umysłowych człowieka a przeto równie jak wyższość moralna celem, potrzebą i zaszczytem ludzkości. To przeznaczenie objawiające się w każdym przez żądę dobrego bytu, złączyło ludzi węzłem towarzyskiego porządku. Skoro ten zawiązanym został, wielka idea doskonalenia się już prawie jak spełnioną została. Odtąd bowiem władze i zdolności człowieka zostały poddane wie-

cznemu ruchowi i działaniu a to ku coraz wyższemu tychże władz i zdolności podnoszeniu. Rzut oka na dzieje ludów od najdawniejszych czasów, daje nam poznać obraz téj powszechnej dążności, a razem rozmaite koleje, przemiany i wypadki raz na zbliżanie i posunięcie ludzkości, drugi raz na opóźnienie lub cofnięcie jéj postępu, działające. To ciągle mieszanie się że jak powiem, światła z nocą, chwil pomyślniejszych z grożącemi upadkiem, jest dowodem słabości naszych środków lub złego ich użycia. Potomność winna korzystać z podobnego obrazu; gdyż nieszczęścia skutek namiętności, zapamiętania słowem ułomnej, ziemskiej części naszej natury, są probierczym kamieniem naszych sił moralnych i wytrwałości, i im więcéj uczné się dają, tém większą do pracy i doskonalenia się budzić winny gorliwość. Przez niepojęte dzieło opatrności, błędami i cierpieniem części słabszój, podnosieniy godność wyższój. Po długich wiekach barbarzyństwa, krwawych walkach, tysiącznych niezgodnych opinijach, Europa stanęła nakoniec na najprostszój drodze doskonalenia. Jawnie tego dowodzą, rozgałęzione najpowszechniej kultura, wysoki

stopień zamożności i widoczna przewaga potęgi téj części nad resztą świata. Nadewszystko zaś te posunione do wzniosłości pojęcia i oczyszczone najmniejszych plamek ziemskich. Słowem zacność umysłowa równa potędze materyalnej i potęga sił mechanicznych równa, zacności umysłowej. Lecz mogąż wszystkie kraje Europy podobnym pochlubić się stanem? Ta pomyślność zewnętrzna czyli rzeczowa uszczęśliwiaż wszystkie téj części ziemi narody? Niestety! Obraz prawdziwej pomyślności, wzbyt małym mieści się zakresie; dla wielu służą rozmaite stopnie, jakie im bieg okoliczności i własna działalność nadały. Do rzędu tych krajów liczy się nasza ojczyzna. - Skutkiem opatrności najwyższej, przez długi czas byliśmy zawsze w stanie widzieć złe naszego kraju, ze wszystkich jego stron. Na tyle stróżów dobra [publicznego, niepodobna aby najmniejsze złe nie było wiadome. Ale ta sama mnogość lekarzów pomnażała zamiast uśmierzać chorobę. Niezgodni o lekarstwa, nawet w chwilach konania kraju, jeszcze kłócili się o nie. Próżnemi były wysilenia rozpaczy. Gmach bez fundamentu i zamiast poprawy, rujnowany przez wła-

snych mieszkańców, zawalił się наконец, właśnie w téj chwili, kiedy Europa wzrostem kultury dumna, zbliżyła się do punktu przesilenia. Skutki upadku były dla nas największej wagi. Odtąd, nie jesteśmy już ani moralnie ani fizycznie tém czém byliśmy przed pamiętną tą katastrofą. Tém bardziej że Opatrzność uzupełniając reformę poruciła nas szkole świata, uczyniła uczestnikami wszystkich nieszczęść, których doznała Europa od początku nowéj epoki. Wychowani wśród szczęku broni, gdyśmy po próżnem przez 4 części ziemi, tułaniu się za cieniem matki, przyśli na jój grobowisko i odetchnęli, pierwszy obraz co dusze nasze zatroszczył, było to najdotkliwsze nasze ubóstwo. Z początku chętnieśmy przyczynę jego widzieli w kłóskach wojny, lecz rozpatrzenie się lepsze, smutniejsze przyniosło przekonanie iż: wina niedostatku naszego pochodzi z niedbalstwa, niewiedomości, niezgody i nierządu naszych przodków. Oddani ciąglemu rozprawianiu o swobodach, działali im zupełnie przeciwnie; zapomnieli czy nie mogli a najpewniej że niewiedzieli sposobów rozkrzewiania zamożności narodowej, która życia politycznego i swobod jest nie-

niewatpliwą podporą. Ze wszystkich dzisiejszych narodów, my jesteśmy dziedzicami największego doświadczenia, baliśmy najwięcej uciepieli. Winniśmy zatem okazać stopień udoskonalenia równy próbie, którą nas Opatrzności dotchnąć się zdało. Winniśmy okazać iż jeżeli niezręczność przodków naraziła kraj na tyle nieszczęść; była raczej skutkiem nieprzejaznych okoliczności, nie zaś wynikłością ich charakteru. Winniśmy okazać, że ich synowie umieją z podwojoną bacznością, nie tylko podnieść to co winą tamtych upadło, ale nadto nowemi zaszczytami uznać, jak tego obecny stan kultury i potrzeb dzisiejszych wymaga.

W samą rzecz, ta korzystna zmiana, w charakterze i usposobieniu narodowem, przyspieszona nieszczęściami, coraz jaśniej postrzegać się daje. Skoro pokój zabłysnął i dobroczynny rząd przykład okazał i opiekę zapewnił, duch czynności obywateli zadziwiająco poczynił skutki. Głośne odezwy przeciw szkodliwości żydów, usilne starania o upiększenie kraju, założenie nowych i podźwignienie znaczne starych miasteczek, kosztowne i śmiałe przenoszenie gotowych zagranicznych rękodziel-

ników, znacznie ulepszony chów owiec,
 polubienie wyrobów krajowych, porządku
 i czystości, oczewiste świadectwa opieki
 przemysłu, tudzież tyle innych pomników,
 zaświadcza na zawsze z chlubą, gorliwość
 dzisiejszego pokolenia o wzrost publiczne-
 go dobra. Lecz wyznajmy, czy w chwa-
 lebnym zawodzie podniesienia narodowe-
 go bogactwa zgłębiliśmy dostatecznie wszy-
 stkie sposoby, nieomylnie obrali środki;
 skutki usiłowań podnoszą ogół kultury na-
 rodowej? Na masę narodu rozlewają do-
 stateczną siłę ruchu któryby też siły pomna-
 żając w narodzie, nazawsze byt ich utwier-
 dził? Czyli to nagle zakwitnienie niektórych
 okolic, nie jest skutkiem raczej wysilenia jak
 naturalnego działania? Jestże budowa na-
 szego przemysłu tym czasową tylko lub
 czyliśmy jęj nadali gruntowne narodowe
 fundamenta, zdolne do wytrzymania
 wszelkich przeciwności? W istocie, wra-
 cając z długich wędrówek wojennych do
 kraju ubogiego i mając w żywej pamięci
 całą świetność zwiedzonych, chcieliśmy
 ją od razu widzieć wśród siebie. To było
 pierwszym omylnym krokiem, niezmierzy-
 liśmy bowiem dostatecznie sił swoich, i
 niedaliśmy uwagi, że te tylko rzeczy trwa-

łość mają które zwolna i niejako skut-
 kiem naturalnej dążności ogółu mieszkań-
 ców, wzniesione zostały. Szczególne usiło-
 wania przynoszą tylko częściom czasowe
 korzyści. Przesadzony przemysł, będzie
 podobnie jak przeniesiona z pod obcego
 nieba roślina kwitnąć póty, póki jej letnie
 przyświeca słońce; lecz za pierwszym po-
 wiewem jesieni kwiat pielęgnowany zni-
 ka; gdy tym czasem wyrosły z ojczystej
 ziemi dąb, na wiatry jesieni i mrozy zi-
 my wytrwały, przez liczne pokolenia u-
 dziela cienia i chłodu. Przykład wzrostu
 i ustalenia się przemysłu i kultury w ob-
 cych narodach, straciliśmy zupełnie z oczu.
 Wewnętrzne i samodzielne tworzenie się
 sił produkcyjnych, zdaje się nikogo nie
 obchodzić. Baczemy tylko na prędkie sku-
 tki, a widząc je niepytamy sięcale jakim
 sposobem do nich przyśliśmy? ile nas ko-
 sztowały? czy w rozwijaniu się swoim
 niezaszkodziły innym gałęziom pomysłno-
 ści, niewstrzymały postępu innych tego ro-
 dzaju skutków, lub czy te nie mogły być
 lepiej i korzystniej innym sposobem osią-
 gnione? Ztego ograniczenia widoków po-
 chodzi brak stałej systematyczności, nade-
 wszystko to opuszczenie a raczej zanied-

banie i dźwignienia gmachu przemysłu, połączonemi siłami wszystkich odnóg i rozgałęzień produkcyi. Jak bowiem ścisła wzajemność stosunków łączy wszystkie przedmioty pracy człowieka, tak naturalnie wszystkie razem tylko do coraz wyższego wzrostu dążyć mogą. Prócz tego każdy owoc pracy człowieka nosi na sobie, piętno jego charakteru zdolności i uczuć. Podobne odbicie się przymiotów mniej więcej jednej rysy noszących stanowi charakter narodowy w dziełach przemysłu. Możemyż się tego spodziewać po cudzoziemcach? obce ręce, choć na naszej ziemi i około jej rodzinnego materiału pracujące, niezapewnią nam ani bogactw ani zaszczytu. W nas samych, szukajmy sił do podniesienia nas. Przekonaliśmy Europę, że umiemy cenić przemysł i dążemy do jego rozkrzewienia. Przekonajmyż jeszcze iż zdolni jesteśmy upowszechnić go wśród nas i utrwalić mocnemi zasadami na zawsze; że nie dla chwilowego zaspokojenia gustu, lub urojonéj potrzeby lecz z tych samych powodów poczęliśmy go kochać, które dzisiejszej epoki stanowią główny charakter. Jest to epoka industrii, czyli inaczej epoka czynnego działania wszy-

stkich władz umysłu, ku wzniesieniu ludzkości. Ten wzniosły charakter przyjęły dzieła przemysłu w dzisiejszych czasach i tём się od przeszłych najbardziej różnią. Duch wyższy czyli moralny, wpływa dziś. z potęgi sił mechanicznych, jak jutrznia z burzliwych wód oceanu. Do tak wysokiego stanowiska i my dążyć przedsięwzięliśmy. Ale aby stanąć u kresu, trzeba mieć własną siłę i oddzielną przez nas samych wypracowaną drogę. Obce ręce nie są zdolne pojąć nawet właściwego nam piętna, a tём bardziej przyczynić się do bogactw naszych. Podobnie jak owa pożyczona literatura której tyloletnie naśladowania i tłumaczenia ani oświaty ani sławy zapewnić nam nie mogą. Trzeba nie tylko w nas samych obudzić siłę działania ale wszelkimi środkami upowszechniać ją między ziomkami, już usuwając zawady, już dając pierwszeństwo ich pracy i staraniu! Na to mogą mi odpowiedzieć że już tak się dzieje, że osoby znane szczególnie ze wspierania przemysłu w naszym kraju, sprzyjają upowszechnieniu go między ziomkami. Dobrze, a dla czegoż dotąd, prawie cała masa ludności jest tylko dziwiącym się świadkiem dzieł kultury wzniesionych w ostatnich cza-

sach i bynajmniej udziału w ich wzniesieniu nie miała i niema? Dla tego, że duch czynności musi doznawać nadzwyczajnych przeszkód, i że droga postępowania nie jest dotąd jak należy właściwą. Pierwszą tamą w tej mierze jest pańszczyzna. Ona raz szkodzi narodowemu przemysłowi przez ścieśnianie produkcyi i niski stopień rolnictwa; drugi raz, iż odrywa wiele ludzi od zatrudnień i pracy pożytecznej. Oprócz rolników, dwie klasy jeszcze utrzymuje w nieczynności to jest dworską czeredę i mniejszą szlachtę, która całkiem dozorowi pańszczyzny oddana, jest zupełnie martwą częścią narodu. Niniejszemi uwagami kończąc pismo o pańszczyźnie, chciałem krótkim obrazem ruchu i kierunku naszego przemysłu wystawić jęj z nim niestosowność i szkodliwość a przez to zwrócić uwagę na tę instytucyą i tych szanownych Obywateli którzy gorliwością o rozkrzewienie przemysłu, tak pięknie zasłużyli się ojczyźnie. Oby wiedzieli że pańszczyzna ten czasów gotskich zabytek ubliża ich usiłowaniom. Oby przeto powodowani tą samą życzliwością dla ogólnego dobra, która ich do wzniesienia tylu pięknych dla przemysłu pomników, skłoniła; zwalili na koniec bałwaną

tak przeciwnego ich zamiarom. Nic w téj mierze niestoi na przeszkodzie. Wszystko od woli właścicieli gruntów zawisło. Trzeba tylko mieć odwagę i ośmielić się na urządzenie innym sposobem rolnego gospodarstwa; téj ofiary tylko dobro ogółu od nich wymaga.

